

Życie Gospodarcze

Dwutygodnik

1

Rok IX

10. stycznia 1954 r.

Nr. 1/204

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

T r e ś ć

Nasz przemysł u progu 1954 roku	1
Doniosła uchwała — Stanisław Cieślak	3
Metodyka planowania wewnątrzzakładowego w Radomskich Zakładach Obuwia — Tadeusz Siekiera	5

MATERIALY I PRZYCZYNKI

Jak przemysł obrabiarkowy wprowadza wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy — Roman Szymański	9
Myszkowscy robotnicy dotrzyмали słowa — Tadeusz Bienias	11
Poprawić jakość produkcji w przemyśle jedwabniczym — Anna Golde	13
O jednym ze współproducentów obuwia — T. G.	15
Handel uspołeczniony woj. stalinogrodzkiego w służbie ludzi pracy — Edward Zajdel	16
Niektóre zagadnienia gospodarki opakowaniami — Andrzej Kempliński	18

REPORTAŻE

Z Zakładów Przemysłu Barwników „Boruta“ — reportaż niekompletny — Tadeusz Gorzkowski	20
--	----

KORRESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO“ PISZĄ

Radzieckie metody pracy pomagają szczecińskim robotnikom — Henryk Mąka	22
Elementy mające wpływ na przyspieszenie wykonania planu obrotu towarowego — Stanisław Urawski	23
Na temat przepisów o gospodarce ogumieniem samochodowym — Jerzy Bukowski	25
Podjąć należyłą akcję propagandową w kierunku oszczędzania ogumienia samochodowego — Tadeusz Hassny	26

DYSKUSJA

Jak należy zorganizować komisje kontroli społecznej w walce o oszczędność węgla — Bernard Himmel	28
--	----

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Z praktyki pracy nad badaniem popytu (bm)	31
Kraje demokracji ludowej na drodze do przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących — Leon Siennicki	33
Rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego w Chinach (h)	36
Narodowy plan gospodarczy NRD na rok 1954 (f)	36

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Przemysł stalowy Francji i Europejskie Zjednoczenie Węgla i Stali (hs)	33
Nędza chłopów w Turcji (af)	39

BIBLIOGRAFIA

Wydawnictwa książkowe

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe. W a r s z a w a, ul. Poznańska 15 —
 REDAGUJE KOLEGIUM Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54 tel. 8-83-92 Godz. przyjęć: 8.30—9.30 — Warunki prenu-
 meraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy
 pocztowe oraz listonosze

Zam. PWG. CP₁—P/C24/53. Podp. do druku 5.I.1954 r. Lruk uk. 5.I.1954 r. Nakł. 6415. Pap. druk. sat. kl. VIII 60 g. Ark. wyd. 6,3
 Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”. Zam. nr 6790/C. Warszawa. 4-B-22794

Nasz przemysł u progu 1954 roku

PRZEZ cały grudzień ubiegłego roku napływały meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań planu rocznego przez szereg zakładów przemysłowych i przez całe gałęzie produkcji. Na tej podstawie można już z pewnością stwierdzić, że plan globalnej produkcji przemysłowej na rok 1953 został nie tylko wykonany, ale nawet przekroczony.

Wiele zakładów i gałęzi przemysłu ma duże osiągnięcia nie tylko w zakresie wykonania planu ilościowego, ale również pod względem zadań jakościowych i asortymentowych. Jednakże są takie przemysły, które przy wykonaniu globalnego planu produkcji nie osiągnęły zaplanowanego wskaźnika jakości i nie wykonały produkcji według przewidzianego asortymentu.

Tak np. hutnictwo przedterminowo wykonało plan wartościowy, nie wyprodukowało jednak w pełni wszystkich gatunków stali. Przemysł maszynowy, który poważnie rozwinął swą produkcję i ma duże osiągnięcia na odcinku uruchomienia produkcji nowych, nie wyrabianych dotąd maszyn i urządzeń, nie przywiązywał dostatecznej wagi do produkcji maszyn rolniczych, wobec czego zaopatrzenie rolnictwa w sprzęt rolniczy nie było dostateczne, jak również szwankowała ich jakość. Duże zaległości ma do odrobienia przemysł materiałów budowlanych, który nie wykonał w pełni planu produkcji cegły i cementu. W przemyśle chemicznym, który w dużym stopniu rozbudował bazę techniczną i stał się potężnym przemysłem z wielkimi możliwościami produkcyjnymi, nie osiągnięto zaplanowanego wskaźnika produkcji kwasu siarkowego, a więc nie można było należycie rozwinąć bazującej na nim produkcji nawozów sztucznych. Znaczne braki, zwłaszcza na odcinku jakości i asortymentu, ujawnione zostały w przemyśle lekkim i w drobnej wytwórczości, które wprawdzie plany produkcyjne wykonały z nadwyżką, jednakże nie doprowadziły do należytego zaspokojenia potrzeb mas pracujących w szerokim wachlarzu asortymentowym.

Mimo wszystkich tych niedociągnięć trzeba stwierdzić, że osiągnięcia naszego przemysłu, które nie przyszły z łatwością i wypracowane zostały wielkim wysiłkiem świadomej swych zadań klasy robotniczej, są znaczne a wielkość ich jeszcze bardziej uwidocznia się jeśli zestawimy je z wynikami roku 1952, kiedy plan globalnej produkcji przemysłowej — jakkolwiek niższy od zeszłorocznego — nie był w pełni wy-

konany. Obecnie zaległości z 1952 roku zostały wyrównane, co jest tym bardziej ważne, że wytyczne IX Plenum KC PZPR stawiają przed przemysłem na dwa ostatnie lata planu 6-letniego nowe, odpowiedzialne zadania.

Głównym czynnikiem, który przyczynił się do pomyślnych wyników naszego przemysłu w roku ubiegłym, jest wzrost wydajności pracy przekraczający wskaźnik planowany. Bo przecież wydajność pracy jest tym czynnikiem, który w ostatecznym rachunku decyduje o rozmiarach produkcji, o możliwości realizowania zasady socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej, o osiągnięciu właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej.

Źródłem wzrostu wydajności były nie tylko zwiększone wysiłki robotnika polskiego. W znacznej mierze przyczyniły się do niego: stale i systematycznie wprowadzany postęp techniczny, mechanizacja pracochłonnych i uciążliwych procesów produkcyjnych, usprawnienie organizacji pracy i produkcji. Zwłaszcza to ostatnie odgrywa poważną rolę w podnoszeniu wydajności pracy i zwiększeniu produkcji przemysłowej. W tym zakresie przemysł nasz ma do zanotowania znaczne osiągnięcia. W roku ubiegłym pogłębiono metody planowania wewnątrzzakładowego, obejmując nim dużą liczbę zakładów i całe gałęzie przemysłu, oraz w szeregu zakładów przemysłowych wprowadzono jako podstawową zasadę gospodarowania w przedsiębiorstwie — wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy.

W niemałym stopniu na wzrost wydajności pracy wpłynął rozwijający się ruch współzawodnictwa pracy, którego nowa, powszechnie stosowana forma zobowiązań długookresowych zmobilizowała masy pracujące do przejścia nowych, przodujących metod pracy, do zorganizowania pracy zespołowej, do usprawnienia procesów technologicznych, do podjęcia inicjatywy w kierunku licznego zgłaszania pomysłów racjonalizatorskich — jednym słowem, stała się kanwą, na której rosła świadomość polityczna mas i poczucie odpowiedzialności za aktywny współudział w procesach produkcyjnych.

Jest rzeczą oczywistą, że pomyślne wyniki, osiągnięte pod względem wzrostu wydajności pracy, rzutujące na wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego, nie przyszły same przez się, nie nastąpiły automatycznie i bez wysiłku. Partia i rząd czujnie śledziły przebieg wykonywania planów gospodarczych i kształtowanie

się wskaźników techniczno-ekonomicznych i gdy tylko dały się zaobserwować objawy niekorzystne dla rozwoju naszej gospodarki narodowej — reagowały na nie odpowiednimi posunięciami.

Do takich posunięć należało usprawnienie niedostatecznie oddziałującego na wydajność pracy systemu bodźców materialnych przez uchwałę z 3 stycznia 1953 roku o ogólnej regulacji układu cen. Znosząc system bonów żywnościowych, ustalając jednolite ceny na towary powszechnego użytku i regulując układ cen w sposób odpowiadający właściwym proporcjom między funduszem płac a zasobami towarów konsumpcyjnych, przy jednoczesnym przeprowadzeniu kompensaty płac, chroniącej ludność przed stratami z tytułu podwyżki cen niektórych artykułów — zwiększono bodźce materialne do podniesienia wydajności pracy. Osiągnięte rezultaty w minionym okresie wykazały, że posunięcie to było całkowicie słuszne i nieodzowne, gdyż z jednej strony wpłynęło ono na podniesienie wydajności pracy i pełną realizację planów produkcyjnych, z drugiej zaś strony — radykalnie ukróciło panoszącą się spekulację i pobudziło chłopstwo pracujące do wydatnego wzmoczenia wysiłków w kierunku zwiększenia towarowości gospodarki rolnej.

Usprawnienie działania systemu bodźców materialnych znalazło również wyraz w przeprowadzonym w połowie roku 1953 uporządkowaniu systemu płac połączonym z uaktualnieniem norm pracy w przemyśle maszynowym i w budownictwie.

Okazało się, że dawno nie rewidowane normy pracy w tych dwóch kluczowych gałęziach produkcji były przestarzałe, a system płac w wielu wypadkach wadliwie ustawiony, wskutek czego nie można było w pełni stosować jedynie słusznej zasady socjalistycznego systemu płac — płacy według wyników pracy. Wypaczenie tej zasady stanowiło poważny hamulec w dalszym podnoszeniu wydajności pracy, czemu skutecznie zapobiegła przeprowadzona z inicjatywy świadomej swych zadań klasy robotniczej rewizja norm pracy i uporządkowanie systemu płac.

Słuszne i celowe posunięcia partii i rządu oraz wzmoczone wysiłki klasy robotniczej przyniosły owoce w postaci zrealizowania ważnych zadań postawionych przed gospodarką narodową — nie ustrzegły jednak przed szeregiem błędów i niedociągnięć na niektórych odcinkach działalności gospodarczej.

Wyraźnie niedostatecznie prowadzona była walka o oszczędność, co szczególnie jaskrawo wystąpiło w budownictwie, gdzie wciąż jeszcze zagadnienie to nie jest należycie doceniane, wskutek czego nie został w roku 1953 osiągnięty zaplanowany wskaźnik obniżki kosztów własnych.

Niedociągnięcie to w pewnym stopniu spowodowało, że stopa życiowa ludności pracującej nie została podniesiona na taki poziom, jaki był przewidziany na ten okres przez plan 6-letni. Obniżka kosztów własnych jest jednym

z najważniejszych źródeł akumulacji socjalistycznej, umożliwia zwiększenie produkcji, wpływa na wzrost dochodu narodowego, a więc pozwala na zwiększenie udziału funduszu spożycia w dochodzie narodowym.

Toteż zadania obniżki kosztów własnych, postawione na lata 1954 i 1955, wynoszące 7%, dla przemysłu i dla budownictwa, powinny być bezwarunkowo wykonane, a warunkiem ich realizacji będzie ścisłe przestrzeganie systemu oszczędzania, dokładne stosowanie się do ustalonych norm zużycia materiałowego, likwidacja istniejących przerostów administracyjnych, ujawnienie i jak najpełniejsze wykorzystanie wszelkich rezerw produkcyjnych.

Dużym mankamentem, o którym niejednokrotnie była już mowa, jest niedostateczna dbałość o wysoką jakość produkcji.

Mimo walki prowadzonej na tym odcinku przez rozumiejące swe zadania masy pracujące, mimo podchwycenia przez dużą część załóg podjętej przez przodowników pracy Saja, Klaję, Sygdiak i innych inicjatywy niewypuszczania braków z produkcji, organizowania pionów bezbrakowych i prowadzenia dokładnej kontroli przebiegu procesów produkcyjnych pod względem jakościowym — wciąż jeszcze na rynku w dużej ilości znajdują się wyroby niskojakościowe i asortymentem swym nie odpowiadające stale rosnącym potrzebom mas pracujących.

Gnębiąca naszą gospodarkę narodową niska jakość wyrobów, produkowanych na potrzeby konsumpcyjne i produkcyjne, przynosi duże szkody zarówno całej gospodarce narodowej, jak i poszczególnym członkom społeczeństwa, jest jedną z przyczyn niedostatecznej pomocy przemysłu dla rolnictwa, co z kolei utrudnia jego rozwój.

Zrozumiałe jest więc, że uchwały IX Plenum KC PZPR i tezy przedjazdowe tak wielki nacisk kładą na konieczność wzmocnienia walki o wysoką jakość produkcji i rozszerzenie asortymentu towarów, zwłaszcza przeznaczonych dla wsi.

Nie będzie błędem stwierdzenie, że dotychczasowa niska jakość produkowanych towarów przyczyniła się do niemożności podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego ludności pracującej miast i wsi w takim stopniu, jaki mógłby być osiągnięty przy zwycięskim przeprowadzeniu walki o jakość.

W walce tej duża rola przypada handlowi uspołecznionemu, który powołany jest do kontrolowania na wszystkich swoich szczeblach jakości i asortymentu dostarczanych przez przedsiębiorstw towarów i otrzymał w tym celu wszystkie niezbędne uprawnienia.

Cele, jakie przyświecają walce wszystkich ogniw naszego przemysłu, rolnictwa, handlu i innych gałęzi gospodarczych o wykonanie zadań postawionych przez partię i rząd, napawają nas przeświadczeniem, że masy pracujące, czerpiąc przykład z sukcesów narodu radzieckiego, z walki tej wyjdą w roku 1954 zwycięsko.

Doniosła uchwała

WYTYCZNE IX Plenum KC PZPR postawi-
ły jako główne zadanie stojące przed ca-
łym narodem w latach 1954 — 1955 sprawę
szybkiego podniesienia stopy życiowej mas pra-
cujących.

Jednym z podstawowych warunków realiza-
cji tego zadania jest wydatne zwiększenie w cią-
gu tych dwóch lat produkcji rolnej w naszym
kraju. Nadmierne opóźnianie się wzrostu pro-
dukcji rolnej w stosunku do wzrostu zapotrze-
bowania na żywność (zwłaszcza ze strony szyb-
ko rosnącej ludności pozarolniczej) oraz do
wzrostu zapotrzebowania na surowce przemy-
słowe pochodzenia rolniczego — jest sprawą
udokumentowaną i powszechnie już znaną.

Warto jednak uzupełnić nasze wiadomości
w tej dziedzinie obrazem, jak te dysproporcje
wyglądają od strony rolnictwa i od strony spo-
życia na podstawie badań Instytutu Ekonomiki
Rolnej.

gospodarki socjalistycznej rolnictwa — bo to
stwarza warunki do likwidacji w przyszłości dy-
sproporcji w rozwoju przemysłu i rolnictwa —
oraz jednoczesnego wykorzystywania przy po-
mocy państwa ludowego tych wszystkich re-
zerw produkcyjnych, jakie kryje w sobie jeszcze
gospodarka drobnotowarowa — bo to łagodzi
i zmniejsza na dziś nadmierne dysproporcje
w rozwoju przemysłu i rolnictwa.

Jest rzeczą jasną, że dalszy wzrost produkcji
rolnej nie może się odbywać w sposób żywioło-
wy, lecz musi mieć charakter planowy i zorga-
nizowany.

Niezmiernie ważną jednak rzeczą przy reali-
zacji tego programu jest prawidłowy wybór
głównego ogniwa, decydującego o wzroście pro-
dukcji rolnej i stwarzającego warunki dla dal-
szego wzrostu stopy życiowej ludności miast
i wsi.

L A T A	W przeliczeniu na 1000 ludności rolniczej				W przeliczeniu na 1000 ludności całego kraju			
	żyto ton	pszenica ton	trzoda chlew- na sztuk	bydło sztuk	żyto ton	pszenica ton	trzoda chlew- na sztuk	bydło sztuk
Przeciętna z lat 1932 — 1938	320	97	367	514	195	59	218	305
1952	525	156	750	630	233	75	333	279

Zestawienie to rzuca wymowne światło na
charakter nadmiernych dysproporcji pomiędzy
tempem rozwoju produkcji rolnej a wzrostem
zapotrzebowania na żywność i surowce rolnicze.
Nie mamy tu do czynienia z żadną degradacją
rolnictwa (zjawisko typowe dla gospodarki kra-
jów kapitalistycznych), przeciwnie mamy w Pol-
sce Ludowej do zanotowania poważny wzrost
produkcji rolnej i wydajności pracy rolnika,
choć ten wzrost nie nadąża za potrzebami na-
rodu.

Czy możliwy jest dalszy postęp w tej dzie-
dzinie?

Na to pytanie daje twierdzącą odpowiedź
przede wszystkim przykład gospodarstw socja-
listycznych: PGR i spółdzielni produkcyjnych,
które stosując najbardziej nowoczesne metody
uprawy roli i hodowli zwierząt, uzyskują wy-
niki znacznie wyższe od wyników gospodarstw
indywidualnych i co najważniejsze — kosztem
znacznie mniejszego nakładu pracy.

Świadczy o tym również przykład wielu przo-
dujących rolników indywidualnych, którzy
przy znacznej pomocy państwa ludowego, jaką
im przynosi polityka sojuszu robotniczo-chłop-
skiego, umiejętnie wykorzystują duże rezerwy
produkcyjne, jakie istnieją jeszcze w gospodar-
ce drobnotowarowej i osiągają wyniki produk-
cyjne lepsze od wyników swych sąsiadów.

Dalszy rozwój produkcji rolnej w Polsce wy-
maga więc jednoczesnego rozwoju i umacniania

Doniosła uchwała rządu z 17 grudnia 1953 r.
w sprawie zapewnienia niezbędnych środków
dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich
i rozwoju bazy paszowej wskazuje jasno i wy-
raźnie na rozwój hodowli jako na główne i de-
cydujące ogniwo realizacji wytycznych IX Ple-
num, odnoszących się do przyspieszenia rozwo-
ju rolnictwa w Polsce w celu zwiększenia do-
brobytu ludności naszego kraju.

Doświadczenie Związku Radzieckiego, kraju,
w którym systematycznie z roku na rok wzra-
sta stopa życiowa mas pracujących, dowodzi nie-
zbiecie, że w miarę wzrostu dobrobytu ludności
szybciej niż zapotrzebowanie na inne artykuły
żywnościowe, zwłaszcza roślinne, wzrasta zapo-
trzebowanie na mięso, tłuszcz i nabiał.

Rozwój hodowli ma również decydujące zna-
czenie dla rozwoju całej produkcji rolnej. W na-
szych bowiem warunkach glebowych systema-
tyczne i obfite wzbogacanie gleb w próchnicę
przez intensywne nawożenie pól co pewien czas
obornikiem — jest środkiem wpływającym
w ogromnej mierze na wysokość plonów zbóż,
okopowych i roślin przemysłowych. Dlatego
podniesienie produkcji roślinnej jest ściśle zwią-
zane z rozwojem hodowli.

Wreszcie rozwój hodowli wymaga stworzenia
odpowiedniej bazy paszowej w postaci prze-
miennych łąk, dostatecznego obszaru zasiewu
roślin pastewnych: zielonych i okopowych — co
jest niezbędnym elementem prawidłowego pło-
dozmienu i warunkiem utrzymania dobrej

struktury gleby, co również ma bardzo poważny wpływ na wysokość plonów. Rozwój hodowli zmusza również rolnika do intensywniejszego wykorzystania ziemi, do stosowania przedplonów, międzyplonów i poplonów na paszę dla inwentarza żywego, co w rezultacie umożliwia dwukrotny, a czasem nawet trzykrotny zbiór roślin z jednego pola w ciągu jednego okresu wegetacyjnego, co oczywiście poważnie podnosi globalną produkcję roślinną kraju.

Rozwój hodowli ma także ważne znaczenie dla zwiększenia dochodowości, zwłaszcza małych i średniorolnych gospodarstw chłopskich, dysponujących większą ilością siły roboczej oraz spółdzielni produkcyjnych. Dochodowość gospodarstwa rolnego związana jest bowiem z nakładem pracy rolnika. Jednostronna uprawa roślin wymaga większego nakładu pracy tylko w pewnych krótkich okresach wiosny, lata i jesieni. Natomiast hodowla wymaga ciągłego nakładu pracy, a największego w okresie zimowym, w czasie wolnym od robót polowych. Właśnie dlatego podstawą wysokich dochodów zespołowych i indywidualnych gospodarstw rolnych jest przede wszystkim hodowla, której rozwój przyczynia się do wykorzystania wielu rezerw produkcyjnych tkwiących w glebie oraz rezerw siły roboczej rodziny chłopskiej.

Stała opłacalność i dochodowość hodowli wymaga oczywiście określonych stosunków ekonomicznych. Nie było ich w Polsce przedwojennej, gdyż kapitalistyczne stosunki produkcji i wynikające z nich kryzysy agrarne, żywiłowe zniżki cen itp., w szczególnie niszczycielski sposób oddziaływały na produkcję zwierzęcą, której produkty (przychówek, mięso, nabiał itp. z wyjątkiem jedynie wełny i skóry) muszą być w ściśle określonych terminach dostarczane na rynek i nie mogą być magazynowane w oczekiwaniu lepszej koniunktury, tak jak to np. można uczynić ze zbożem. Stała opłacalność hodowli staje się możliwa dopiero w miarę narastania regulującej roli państwa ludowego na rynku, które prowadząc przebudowę całego ustroju w kierunku socjalizmu, coraz skuteczniej ogranicza i wypiera z życia gospodarczego elementy anarchii i żywiłowości, związane nieuchronnie z kapitalistycznymi stosunkami produkcji.

Postawienie tak szerokiego programu szybkiego i wszechstronnego rozwoju hodowli, jak go formułuje uchwała Rady Ministrów z 17 grudnia 1953 r., stało się możliwe dopiero dziś na bazie szybkiego uprzemysłowienia naszego kraju, umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzrostu elementów socjalistycznych naszej gospodarki narodowej i ograniczania elementów kapitalistycznych. Z takim programem można było wystąpić po umocnieniu spójni gospodarczej między miastem i wsią, po dokładnym wypracowaniu form tej spójni w postaci pomocy produkcyjnej POM i GOM, po rozbudowie spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, wprowadzeniu obowiązkowych dostaw, upowszechnieniu kontraktacji, wprowadzeniu ponadplanowej premiiwanej sprzedaży nadwyżek rolniczych państwu, określeniu zasad wolnorynkowej sprzeda-

ży nadwyżek itp. — a więc po wprowadzeniu wszystkich najbardziej istotnych elementów nowej, socjalistycznej ekonomiki naszego kraju, jakie zostały ugruntowane w toku realizacji zadań pierwszych czterech lat planu 6-letniego.

Uchwała rządu z 17 grudnia 1953 r. przynosi przez rozszerzenie kontraktacji trzody chlewnej i bydła ulgi w obowiązkowych dostawach mleka i żywca dla gospodarstw małych, ulgi w dostawach mleka dla przychowujących inwentarz i posiadaczy rozplodników, oraz podwyższenie cen skupu żywca przy obowiązkowych i ponadplanowych dostawach — znaczne zwiększenie materialnego zainteresowania chłopów w rozwoju hodowli. Uchwała zapewnia chłopom ogromną pomoc paszową w wysokości 750 tys. ton, przewiduje znaczny wzrost kredytów na zakup inwentarza żywego, remonty i budowę pomieszczeń inwentarskich oraz zwiększone przydziały materiałów budowlanych dla wsi. Zgodnie z uchwałą zwiększone zostaną nakłady inwestycyjne państwa na zagospodarowanie łąk i pastwisk, wyprodukowanie dostatecznej ilości nasion roślin pastewnych, wyposażenie rolnictwa w niezbędne dla rozszerzenia i ulepszenia bazy paszowej, maszyny i narzędzia. Przewiduje się import nasion traw i roślin pastewnych. Baczną uwagę zwrócona będzie również na podniesienie ilości i poziomu wykwalifikowanych kadr rolniczych, a pomoc agro- i zootechniczna ze strony państwowej służby rolnej i weterynaryjnej zostanie znacznie rozszerzona i usprawniona.

Uchwała Rady Ministrów z 17 grudnia 1953 r. przewiduje dokonanie zasadniczego przełomu w dotychczasowym tempie rozwoju hodowli. Przewidywany na 1955 r. stan pogłowia (bydła ok. 8 mln sztuk, w tym krów co najmniej 5,5 mln, trzody chlewnej 10 mln 750 tys. sztuk, owiec 4250 tys. sztuk) przy jednoczesnym podniesieniu wydajności inwentarza żywego umożliwi znacznie obfitsze zaopatrzenie społeczeństwa w mięso, tłuszcz i nabiał, a przemysłowi zapewni znacznie większą niż obecnie ilość wełny, skóry i innych surowców pochodzenia zwierzęcego, i jednocześnie chłopom pracującym gwarantuje podniesienie ich dochodów w pracy na roli.

W oparciu o pomoc państwa, którą przynosi uchwała, wzmóc się musi wysiłek całej pracującej wsi i jej walka o dalszy rozwój hodowli, o wzrost bazy paszowej, o uruchomienie wszystkich rezerw tkwiących w naszym rolnictwie. Każdy chłop powinien wiedzieć, że pomoc państwa tylko wtedy da pożądane i zamierzone wyniki, jeżeli on sam i cała jego gromada codziennie, biorąc przykład z przodujących rolników, będzie walczyć i zabiegać o podniesienie poziomu swojej gospodarki i gospodarki sąsiadów.

Zwycięskie wykonanie wszystkich zadań, jakie wskazuje uchwała — to dalszy krok na drodze określonej przez podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, na drodze prowadzącej do maksymalnego zaspokojenia szybko rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa polskiego.

Metodyka planowania wewnątrzzakładowego w Radomskich Zakładach Obuwia

W ZALEŻNOŚCI od technologii i cyklu produkcji metodyka planowania wewnątrzzakładowego w poszczególnych branżach przemysłu ma swój specyficzny charakter. Jeżeli w danej branży przemysłu lub w określonym zakładzie planowanie wewnątrzzakładowe nie stoi na odpowiednim poziomie i nie daje spodziewanych efektów, to wina przeważnie leży w nieodpowiedniej organizacji cyklu produkcyjnego. Nie można i nie powinno się przystępować do opracowania metodyki planowania wewnątrzzakładowego bez uprzedniego przeanalizowania i przepracowania organizacji cyklu produkcyjnego w najdrobniejszych jego szczegółach. Właściwość organizacji cyklu produkcyjnego rzutuje poza tym poważnie na poziom i efekty rozrachunku wewnątrzzakładowego, który jest niemniej ważnym czynnikiem w gospodarce socjalistycznej. Jasność i łatwość, jak i precyzyjność planowania kosztów, możliwość faktycznego uchwycenia ich stanu w miejscu ich powstawania, możliwość szybkiego uchwycenia przyczyn odchyleń, jak i postawienia właściwych wniosków, możliwe jest tylko w zakładzie, gdzie organizacja cyklu produkcji w pierwszym rzędzie, a organizacja przedsiębiorstwa w ogóle postawiona jest na odpowiednio wysokim poziomie.

Jeżeli w obecnej, trudnej dla przemysłu obuwniczego sytuacji surowcowej, kiedy normatywy zapasów nie są pokryte w podstawowych materiałach — skórach, kiedy jakość skór pozostawia ciągle jeszcze wiele do życzenia (nieodpowiednie skóry twarde — zbyt grube lub zbyt rzadkie), przemysł obuwniczy ma osiągnięcia na odcinku rytmicznego wykonywania i przekraczania ilościowych planów produkcyjnych oraz obniżania kosztów własnych produkcji, to zawdzięczać to może tylko dobrej organizacji cyklu produkcyjnego oraz postawionej na dobrym stosunkowo poziomie metodyki planowania wewnątrzzakładowego i rozrachunku wewnątrzzakładowego. Prawidłowe ustawienie tych zagadnień pozwala zawczasu przewidywać ewentualne zahamowania cyklu produkcji oraz umożliwia elastyczne podejście do planowania. Dokładna znajomość sytuacji pozwala stosować najwłaściwsze środki zaradcze i nie dopuszcza do poważniejszych zahamowań i dezorganizacji cyklu produkcyjnego, co mogłoby wpłynąć ujemnie na realizację planu.

Zdawałoby się, że mechaniczna produkcja obuwia systemem taśmowym jest produkcją łatwą, nieskomplikowaną, nie wymagającą specjalnej organizacji. Jednakże, jeżeli uzmysłwić sobie, że np. dzienna zdolność produkcyjna fabryki wynosi 25 tys. par różnego rodzaju obuwia skózanego i gumowego, o różnych syste-

mach montażu, o różnej technologii, że celem wyprodukowania tej ilości potrzeba codziennie wykroić ok. 750 tys. sztuk różnych elementów o różnych wielkościach ze skór miękkich i tkanin oraz ok. 300 tys. sztuk elementów spodowych i wszystkie te elementy razem zmontować, a gotowe obuwie wykończyć, wówczas zagadnienie produkcji obuwia systemem taśmowym nabiera innego charakteru. Tak wysoka zdolność produkcyjna przy stosunkowo niskim zatrudnieniu, jest tylko możliwa dzięki prawidłowej organizacji produkcji oraz dzięki planowaniu wewnątrzzakładowemu (dzienna wydajność na 1 robotnika produkcyjnego wynosi od 6—8 par w zależności od asortymentu produkcji, a przy produkcji ręcznej — ok. 1 pary).

Przemysł obuwniczy jest jednym z przemysłów, który od swego powstania (rok 1945) posiadał dobrze ustawioną strukturę organizacji produkcji. Nie miała ona wprawdzie od razu charakteru odpowiadającego gospodarce socjalistycznej, rokrocznie nabierała jednakże wyraźniejszego i właściwszego oblicza. Obecnie trzeba stwierdzić, że opracowana w 1953 roku metodyka planowania wewnątrzzakładowego i rozrachunku wewnątrzzakładowego, wraz z wysoko postawioną organizacją produkcji, jest na takim poziomie, że — mimo różnych obiektywnych przyczyn, na które składa się brak surowców, brak szkół zawodowych (przemysł nie posiada ani jednego technikum obuwniczego), brak części zamiennych do bardzo skomplikowanego parku maszynowego, mimo silnego wzrostu produkcji — powinna gwarantować wykonywanie planów produkcyjnych nie tylko w ilości, ale i w asortymencie oraz umożliwić stałą poprawę wskaźników ekonomicznych, jak np. obniżki kosztów własnych.

Trzeba jednak stwierdzić, że planowanie wewnątrzzakładowe nie jest jeszcze postawione na właściwym poziomie, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę, że na tym odcinku istnieją duże możliwości. Wynika to z tego, że na przestrzeni ostatnich 8 lat zagadnienie to nie było odpowiednio doceniane i nie pracowano nad pogłębieniem i doskonaleniem organizacji pracy i produkcji. Gdyby przemysł obuwniczy włożył przynajmniej 50% tej pracy nad pogłębieniem, udoskonaleniem metodyki planowania wewnątrzzakładowego, rozrachunku i organizacji produkcji, co inne gałęzie przemysłu, stałby dzisiaj niewątpliwie na jednym z czołowych miejsc pod tym względem. Wypada zaznaczyć, że przemysł obuwniczy cierpi na brak sił inżyniersko-technicznych, a mimo to wyniki są znaczne. Prości ludzie o dużej praktyce wychowujący się w warunkach dobrej organizacji, dają sobie dobrze radę z piętrzącymi się trud-

nościami natury gospodarczej i administracyjnej, i w zasadzie dobrze wykonują plany. Trzeba tu jednak dodać, że na odcinku walki o poprawę jakości obuwia przemysł obuwniczy posiada poważne braki.

W roku 1953 została opracowana metodyka planowania wewnątrzzakładowego i wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego i co najważniejsze, metodyka ta została ujednolicona. Zespół 6 prostych ludzi (4 z Radomskich Zakładów Obuwia, 1 — z Południowych Zakładów Obuwia i 1 — z Bydgoskich Zakładów Obuwia) opracował:

1) właściwe schematy organizacji przedsiębiorstw typu A, B i C (duże, średnie i małe);

2) instrukcję o zasadach jednoosobowego kierownictwa, zawierającą: zasady organizacji przedsiębiorstw przemysłu obuwniczego, metodykę planowania wewnątrzzakładowego, metodykę rozrachunku wewnątrzzakładowego, metodykę analizy działalności przedsiębiorstw i zasady organizacji produkcji;

3) 800 wzorów dokumentacji działalności całego przedsiębiorstwa (z czego 150 — gruntownie przerobionych i ok. 300 zupełnie nowych).

Praca ta, która stanie się podstawą działalności zakładów obuwniczych w roku 1954, powinna dać wyniki, podnieść pracę przemysłu obuwniczego na wyższy poziom pod względem organizacyjnym oraz w zakresie działania wewnątrzzakładowego planowania i rozrachunku gospodarczego. Praca oparta była na doświadczeniach 3 dużych zakładów obuwia: Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie, Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku, a zwłaszcza Radomskich Zakładów Obuwia w Radomiu. Przed omówieniem doświadczeń na odcinku planowania wewnątrzzakładowego trzeba chociaż pokrótce wyjaśnić zasady organizacji cyklu produkcyjnego.

Podstawowym ogniwem produkcyjnym jest warsztat montażowy, który składa się z oddziału szwalni i z taśmy montażowej. Dzienna zdolność produkcyjna warsztatu montażowego, w zależności od produkowanego rodzaju obuwia, wynosi 800 — 2000 par obuwia. Przy produkcji obuwia skózanego systemem przeszywanym i przeszywano-dublowanym zdolność produkcyjna wynosi 1000 par. Oddział szwalni codziennie szyje z dostarczonych elementów 1000 par cholewek, a taśma montażowa codziennie montuje i wypuszcza 1000 par gotowego obuwia. Na warsztacie montażowym można produkować jeden lub więcej rodzajów obuwia. Do roku 1953 włącznie produkowano tylko jeden rodzaj, od roku 1954 wprowadza się wieloasortymentowość. Kilka lub kilkanaście warsztatów montażowych tworzy wydział montażu. Elementy wierzchowe cholewek oraz elementy spodowe do montażu obuwia (cholewek z elementami spodowymi) przygotowuje wydział rozkroju, który składa się z 4 oddziałów:

1) oddział 414 — wykroj elementów spodowych (podpodeszwowych, podeszwowych, za-

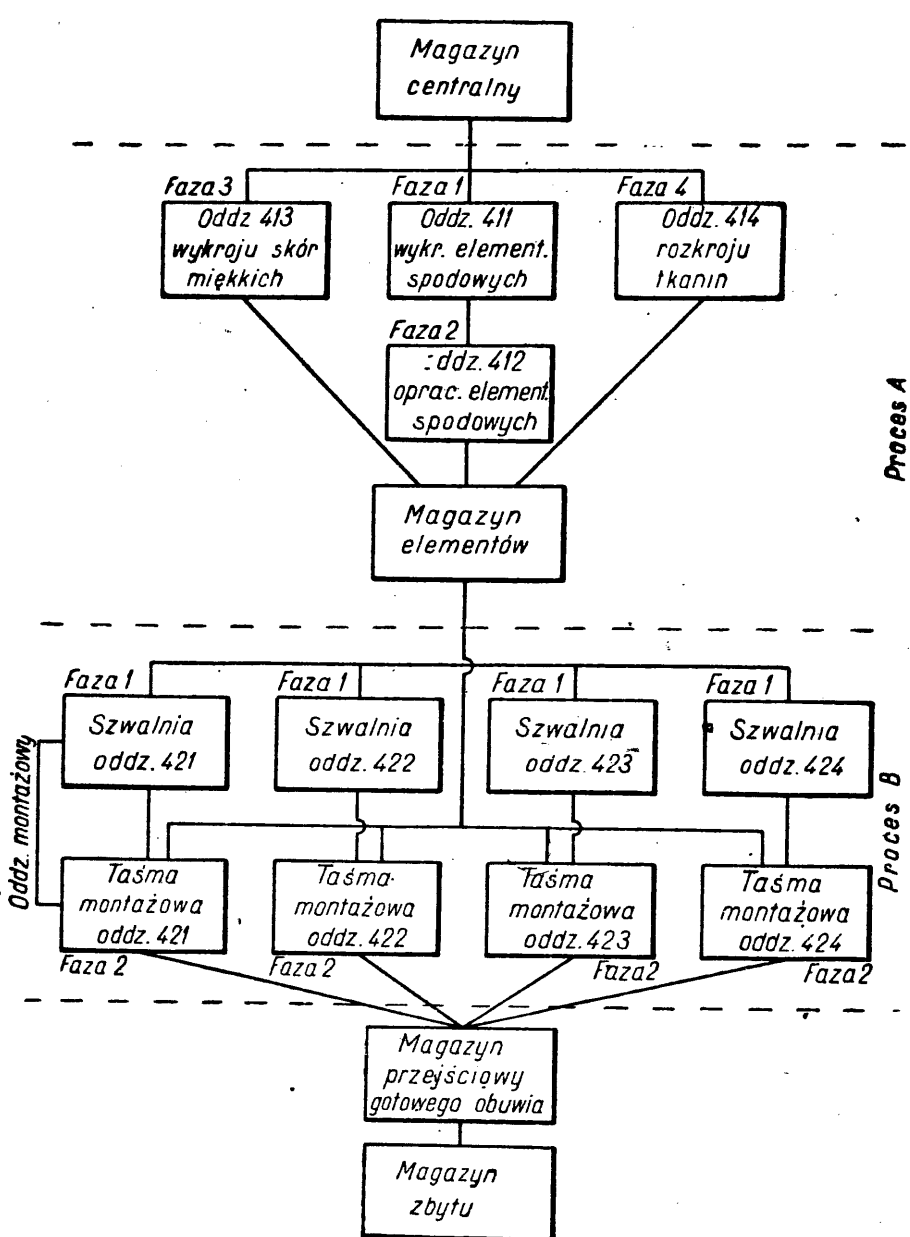
kładek, składek obcasowych, podsuwek, zelówek itd. ze skóry twardej, tektury szewskiej, płyt gumowych, sztucznej skóry i innych tworzyw),

2) oddział 412 — opracowanie elementów spodowych (np. formowanie podpodeszew, nakładanie pasa ochronnego na podeszwy i formowanie, ścienianie i formowanie zakładki, zbijanie i formowanie obcasów itd.),

3) oddział 413 — wykroj elementów cholewki ze skór miękkich,

4) oddział 414 — wykroj elementów cholewki z tkanin.

Każdy z tych oddziałów przygotowuje elementy dla wszystkich warsztatów montażowych w swoim zakresie. Poza tym duże zakłady posiadają wydział produkcji materiałów pomocniczych, gdzie produkuje się np. obcasy drewniane, sztywniki, opakowanie, farby szmitowe, woski, apretury, kleje kauczukowe itp. Przebieg cyklu produkcyjnego obrazuje rys. 1.



Rys. 1.

Podstawą do właściwego opracowania planów wewnątrzzakładowych oraz do kontroli przebiegu cyklu produkcyjnego jest przedstawiony na rys. 2 tzw. kalendarz pracy.

Zasady planowania wewnątrzzakładowego przewidują, że kwartalny ilościowy plan produkcji, zatwierdzony przez centralny zarząd, określa zasadniczo plan produkcji dla poszcze-

gólnych warsztatów montażowych w rozbiściu na miesiące, podając rodzaj czyli nazwę obuwia, artykuł (cyfrowy symbol określający szczegółowo asortyment), dzienną zdolność planowaną dla jednej zmiany, ilość zmian, ilość pełnych dni roboczych (roboty przelicza się na dni 8-godzinne) oraz ilość par do wyprodukowania.

VIII	S i e r p i e Ń							
1	2	3	4	5	6	7	8	9
15	1	S	155	154	153	152	151	150
	2	N	×	×	×	×	×	×
	3	P	156	155	154	153	152	151
	4	W	157	156	155	154	153	152
	5	Ś	158	157	156	155	154	153
	6	C	159	158	157	156	155	154
	7	P	160	159	158	157	156	155
	8	S	—	—	—	—	—	—
	9	N	×	×	×	×	×	×
	10	P	161	160	159	158	157	156
	11	W	162	161	160	159	158	157
	12	Ś	163	162	161	160	159	158
	13	C	164	163	162	161	160	159
	14	P	165	164	163	162	161	160
	15	S	S	S	S	S	S	S

Rys. 2.

Objaśnienie rubryk:

- rub. 1 — Okres (15-dniowy)
 „ 2 — Data
 „ 3 — Dzień tygodnia
 „ 4 — Wykrój elementów ze skór miękkich w oddziale 413 proces A, faza 3; wykrój elementów z tkanin w oddziale 414 proces A, faza 4; wykrój elementów spodowych w oddziale 411 proces A, faza 1.
 „ 5 — Numerowanie, perferowanie i kompletowanie elementów wierzchowych ze skór miękkich i tkanin w oddziale 413 i 414, proces A, faza 3 i 4; wyrównanie do grubości, kompletowanie i numerowanie elementów spodowych w oddziale 411, proces A, faza 1.
 „ 6 — Kontrola elementów wierzchowych w magazynie, proces A, faza 3 i 4; opracowanie elementów spodowych w oddziale 412, proces A, faza 2.
 „ 7 — Kontrola elementów spodowych w magazynie, proces A, faza 2; szycie cholewek, proces B, faza 1 (cały plan w szyciu ok. 500 par gotowych cholewek).
 „ 8 — Montaż właściwy — ćwiekowanie butów na taśmie — proces B, faza 2.
 „ 9 — Montaż właściwy — montaż — wykończenie — proces B, faza 2.
 X — Niedziela
 S — Święto

Nie planuje się (przewiduje się pełne plany co drugą sobotę). Cyfry 155, 154, 153 itd. oznaczają numer planu dziennego.

Planowanie wewnątrzzakładowe powinno doprowadzić do każdego wydziału (oddziału) i stanowiska roboczego zadania, jakie mają być w danym okresie wykonane oraz wskazać pla-

nowane w tym celu środki. Oczywiście wielkość tych zadań zależna jest od wielu czynników, a szczególnie od przebiegu cyklu produkcyjnego oraz od ilości robót w toku. Plan wewnątrzzakładowy opracowywany jest na każdy okres osobno (okres od 1 do 15 i następny od 16 do końca miesiąca). Na 5—8 dni przed danym okresem, dział techniczno-produkcyjny zwołuje konferencję produkcyjną, w której biorą udział zainteresowani pracownicy wydziału rozkroju, montażu, głównego mechanika, działu zaopatrzenia, działu organizacji pracy i płac, personalnego oraz przedstawiciele rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej.

Dział planowania referuje i poddaje pod dyskusję projekt planu wykonawczego, opracowany w oparciu o obowiązujące dla poszczególnych warsztatów montażowych zadania oraz o ilość robót w toku. Plan wykonawczy określa więc ile w danym okresie wejdzie do cyklu produkcyjnego planów dziennych poszczególnych warsztatów montażowych, określając jednocześnie ilość elementów i jakie należy przygotować dla warsztatów montażowych. Plan wykonawczy jest zatem planem dla wydziału rozkroju.

Po przeanalizowaniu i ustaleniu, ile w danym okresie wejdzie do cyklu produkcyjnego dziennych planów dla poszczególnych warsztatów montażowych, omawia się szczegółowo każdy rodzaj obuwia, dla którego wydział rozkroju będzie przygotowywał elementy, ustalając, jakie będą stosowane materiały podstawowe (kolory skór itp.) i pomocnicze; czy nie zachodzi konieczność zmiany warunków technicznych lub technologicznych; jakie trzeba wprowadzić usprawnienie organizacyjne lub technologiczne celem usunięcia wykrytych niedociągnięć; kto i jakie powinien załatwić sprawy, aby przebieg toku produkcji był prawidłowy. Jednocześnie omawia się wszystkie zagadnienia związane z produkcją w danym okresie, jak zmian norm pracy, zmianę czynności w szwalniach lub na taśmie montażowej itp.

Po konferencji dział techniczno-produkcyjny opracowuje biuletyn informacyjny, w którym podawany jest plan wykonawczy dla każdego wydziału rozkroju. Biuletyn zawiera również dane dotyczące zmian warunków technicznych i technologicznych w rodzaju obuwia, zamierzonych usprawnień itp.

W oparciu o biuletyn informacyjny oraz zamieszczone w nim dane dział techniczno-produkcyjny opracowuje wstępną kalkulację kosztów własnych na jedną parę każdego rodzaju obuwia. Ustala normy zużycia materiałów zasadniczych i pomocniczych (jeżeli zachodzą zmiany), wielkość zużycia materiałów, koszt robocizny bezpośredniej (na podstawie zestawień czynności opracowanych przez dział organizacji pracy i płac), koszty oddziałowe i ogólnofabryczne (w oparciu o kwartalny plan kosztów). Niezależnie więc od obowiązującej i zatwierdzonej przez centralny zarząd kalkulacji ceny zbytu, dział techniczno-produkcyjny

opracowuje kalkulację wstępną kosztów własnych na każdy rodzaj obuwia w dostosowaniu do warunków i środków, w jakich ta produkcja będzie się odbywać.

Na podstawie kalkulacji wstępnych opracowuje się dokumentację (tzw. rozpisy produkcyjne) dla poszczególnych oddziałów wydziału rozkroju i warsztatów montażowych. Dokumenty te określają szczegółowo:

- 1) zadanie na cały okres w rozbiciu na dni;
- 2) rodzaj i wielkość zużycia materiałów zasadniczych i pomocniczych dla poszczególnych rodzajów obuwia;
- 3) plan zatrudnienia i roboczogodzin;
- 4) plan gatunkowości;
- 5) planowane koszty wytwarzania w rozbiciu na materiał, robociznę i koszty oddziałowe.

Poza tym opracowuje się dokumentację dla poszczególnych stanowisk w oddziałach wykroju (401 — 403 i 404) tzw. siekaczy, która wskazuje jaką pracę ma dany siekacz w określonym dniu wykonać i ile powinien w tym celu zużyć materiałów.

Całokształt dokumentacji wraz z biuletynem informacyjnym doprowadza się do każdego wydziału i oddziału produkcyjnego wraz ze wszystkimi elementami planu. Również magazyny centralne otrzymują specjalne zestawienia, z których wynika, jakie materiały i w jakiej ilości powinny być dostarczane codziennie poszczególnym oddziałom wydziału rozkroju i warsztatom montażowym.

Oddziały produkcyjne wydziału rozkroju przygotowują elementy ściśle według przepisów. Przygotowane przez wydział rozkroju elementy, przed przekazaniem ich do warsztatów montażowych, przechodzą przez przejściowy magazyn elementów, gdzie bardzo dokładnie kontroluje się je pod względem ilości i asortymentu wielkości.

Magazyny centralne dostarczają codziennie oddziałom produkcyjnym materiały ściśle według otrzymanych przepisów. Nie może być mowy o wydaniu większej ilości. Nie może być także mowy o przygotowaniu mniejszej ilości elementów w planie dziennym (w partii). Jeżeli siekaczowi lub oddziałowi zabraknie np. skóry, sporządza się protokół uzasadniający nadmierne zużycie i dopiero po zaakceptowaniu go przez dział techniczno-produkcyjny magazyn wydaje dodatkową ilość materiału. Jeżeli w czasie procesu produkcyjnego ulegnie zniszczeniu lub zaginięciu którykolwiek element, np. podeszwa, obcas lub nawet cała cholewka, czy para obuwia, wówczas dany oddział, gdzie element ten uległ zniszczeniu lub zaginięciu, musi postarać się o dodatkowe wykonanie tego elementu na własny koszt, ale cała partia musi przechodzić w pełnym komplecie ilościowym i asortymentowym z oddziału na oddział. Oddział nie ma prawa przyjąć do oddziału partii wyrobów czy półfabrykatów, która nie jest kompletna.

Taki system organizacyjny pozwala na utrzymanie porządku przebiegu cyklu produkcyjnego, na uchwycenie wszelkich braków i niedociągnięć oraz na prowadzenie właściwej gospodarki materiałowej. Celem jednak zapewnienia normalnego przebiegu cyklu produkcyjnego na tak ostrych zasadach potrzebny jest wysoki poziom organizacyjny produkcji oraz sprawność aparatu. Nieodzownym czynnikiem sprawnego przebiegu cyklu produkcyjnego jest właściwa metoda jego kontroli.

W oddziałach wydziału rozkroju po zakończeniu pracy kontroluje się, czy wszyscy robotnicy wykonali wyznaczone na dany dzień (zmianę) zadania. Kontrola przeprowadzana jest nie tylko pod względem wykonania planu ilościowego, ale również pod względem zużycia materiałów.

Wszystkie oddziały wydziału rozkroju oraz każdy warsztat montażowy sporządzają codziennie sprawozdania z wykonania planu zawierające liczbowe i analityczne omówienie wszystkich czynników wpływających na stopień wykonania.

Na podstawie warsztatowych sprawozdań z dziennego wykonania planu według ilości, gatunkowości i użytych środków, wydział montażu sporządza zbiorcze dzienne zestawienie wykonania planu pozwalające na ocenę sytuacji na tym odcinku.

Ponieważ przy produkcji taśmowej każda stracona przy warsztacie montażowym minuta ma duży wpływ na wykonanie planu, dlatego kontrola jego przebiegu musi być nie tylko dzienna lub godzinowa, ale stała. Radomskie Zakłady Obuwia, jako jedne z pierwszych, posiadają już dobrze zorganizowaną służbę dyspozytorską, rozporządzającą instalacją sygnalizacyjną (wykonaną według własnego pomysłu), informującą o każdym postoju taśmy montażowej. Wyłącznik uruchamiający lub zatrzymujący taśmę montażową jest połączony z tablicą świetlną, znajdującą się w biurze głównego dyspozytora ruchu. Z chwilą zatrzymania którejkolwiek z taśm dzwoni dzwonek oraz zaświeca się żarówka na tablicy, w kratce oznaczonej numerem danej taśmy. Żarówka gaśnie z chwilą ponownego uruchomienia taśmy. W ten sposób główny dyspozytor może szybko ingerować celem szybkiego usunięcia przeszkody i puszczenia w ruch taśmy, odnotowując równocześnie czas postoju. Poza tym w każdym oddziale szwalni i w każdym warsztacie montażowym prowadzony jest bieżąco wykaz godzinowego przebiegu wykonawstwa, z oznaczeniem postojów, opóźnień i przyczyn ich powstawania. Wykazy te przekazywane są na bieżąco głównemu inżynierowi.

Metodyka planowania wewnątrzzakładowego obejmuje wszystkie elementy planu, jest ściśle powiązana z metodyką rozrachunku wewnątrzzakładowego, a obydwa te czynniki podbudowane są właściwą i stojącą na odpowiednim poziomie organizacją produkcji, zwłaszcza cyklu produkcyjnego.

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Jak przemysł obrabiarkowy wprowadza wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy

JEDNĄ z form umożliwiających załodze fabrycznej przejawienie swej aktywności gospodarczej jest wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy.

Przemysł obrabiarkowy poczynił już z początkiem roku 1951 pierwsze próby wprowadzenia tej nowej formy rozrachunku gospodarczego. Opracowano nawet ramową instrukcję o planowaniu wykonawczym produkcji w wydziałach podstawowych, o planowaniu kosztów wydziałowych oraz sposobie obliczania wartości produkcji wydziałów, określono ponadto kontrolne wskaźniki ekonomiczne.

Jednakże instrukcja w terenie nie przyjęła się. Na niepowodzenie zamierzeń wpłynęły głównie następujące momenty:

- 1) niedostateczny poziom organizacji fabryk;
- 2) obawa przed pracochłonnością planowania wykonawczego produkcji oraz sprawozdawczości;
- 3) brak wykwalifikowanego personelu dla obsługi wewnętrznego rozrachunku;
- 4) brak bodźców materialnych.

Obecnie, po trzech latach wyteżonej pracy nad podniesieniem poziomu organizacyjnego fabryk i kwalifikacji pracowników działów planowania, produkcji i księgowości, można przyjąć, że pomimo występujących jeszcze tu i ówdzie mankamentów organizacyjnych, trzon fabryk tego przemysłu może podjąć prace nad wprowadzeniem pogłębionych metod rozrachunku gospodarczego.

Należało więc zastanowić się nad tym, jak głęboko powinno się sięgać rozrachunkiem gospodarczym. Czy wprowadzać w pełni formy rozrachunku wewnątrzzakładowego, znane z doświadczeń i z literatury radzieckiej, czy też uwzględniając konkretne warunki organizacyjne fabryk ograniczyć się do wprowadzenia najistotniejszych fragmentów rozrachunku wewnątrzzakładowego?

Publikacje autorów polskich, jakie ukazały się w ciągu minionych 2 lat, jak również materiały dyskusyjne przygotowane na konferencję zwołaną przez Komitet Ekonomiczny PAN, poświęconą temu zagadnieniu, przemawiały raczej za kompleksowym rozrachunkiem wewnątrzzakładowym, obejmującym na szczeblu wydziału bardzo szeroki wachlarz zagadnień. Aleksander Nowicki w artykule opublikowanym w miesięczniku „Finanse” uważa nawet, że nie ma mowy o istnieniu rozrachunku wewnątrzzakładowego, o ile nie zostaną spełnione wszystkie postulaty tego rozrachunku; i tu autor wymienia znaczną ilość zagadnień z zakresu planowania oraz kontroli wykonania tych planów, a przede wszystkim sprawozdawczości.

Tego rodzaju stanowisko nie da się pogodzić z chęcią upowszechnienia tej formy rozrachunku. Doświadczenia przemysłu Związku Radzieckiego wskazują, że formy wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego wprowadzone zostały w największych fabrykach (kombinatach) liczą-

cych dziesiątki tysięcy robotników każda. W fabrykach tych wydziały fabryczne bywają większe od niektórych naszych jednostek działających na pełnym rozrachunku gospodarczym. Takie wydziały fabryczne posiadają wystarczający personel dla obsługi rozrachunku wewnętrznego oraz warunki umożliwiające wyodrębnienie części środków obrotowych na ich potrzeby. W tych warunkach można mówić o szerokim zasięgu planowania i wachlarza wskaźników kontrolnych. Natomiast przeszczepienie na nasz grunt, w konkretnych naszych warunkach organizacyjnych, radzieckich form rozrachunku wewnątrzzakładowego może się okazać jeszcze w wielu przypadkach przedwcześnie i niedojrzałe.

Upowszechnić rozrachunek wewnątrzzakładowy oznacza w resorcie przemysłu maszynowego wprowadzenie go do fabryk o liczbie robotników od 500 do 1500 każda. Wątpliwe jest, czy tej wielkości fabryki będą mogły zabezpieczyć obsługę tak szeroko rozwiniętej organizacji wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego, ponadto wydaje się być ekonomicznie nie uzasadnione tworzenie w tych fabrykach zbytnio rozbudowanego dla tego celu aparatu administracyjnego.

Kierując się tym rozumowaniem Centralny Zarząd Przemysłu Obrabiarkowego uznał za właściwe zrezygnowanie na obecnym etapie z niektórych posunięć, jak:

- 1) wyodrębnienie jakichkolwiek środków obrotowych na rzecz wydziałów;
- 2) wprowadzenie rozrachunku poniżej szczebla wydziału;
- 3) planowanie produkcji towarowej lub globalnej wydziału w cenach niezmiennych z r. 1938;
- 4) planowanie zużycia materiałów bezpośrednich i robocizny bezpośrednio przy jednoczesnym wprowadzeniu uproszczonej, lecz dostatecznej formy kontroli tych kosztów;
- 5) rozliczenie usług działów administracyjnych na rzecz wydziałów produkcyjnych;
- 6) normowanie wartości robót w toku w wydziałach;
- 7) decentralizowanie księgowości;
- 8) tworzenie sekcji rozrachunku wewnątrzwydziałowego.

Natomiast uznano za możliwe i celowe, przed wprowadzeniem wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego, przeprowadzenie następujących prac przygotowawczych:

- 1) zorganizowanie magazynów półfabrykatów dla odlewów własnej produkcji oraz części całkowicie obrobionych i kwalifikujących się do montażu;
- 2) opracowanie taryfikatorów (cenników) na półfabrykaty, opierając się na normach zużycia materiałów, normach czasowych (dla robocizny bezpośredniej) oraz na wynikowych narzutach kosztów wydziałowych ostatniego okresu;

3) wprowadzenie ścisłej ewidencji ilościowej stanu i ruchu półfabrykatów pomiędzy wydziałami odlewni i mechanicznymi (innymi) a magazynem z jednej strony oraz magazynem i wydziałem montażu z drugiej strony;

4) wprowadzenie w wydziałach montażu dzienników montażu rejestrujących bieżąco narastające koszty na montowanych jednostkach maszyn;

5) zabezpieczenie prawidłowego obiegu podstawowej dokumentacji fabrycznej, przede wszystkim dotyczącej kosztów materiałowych i kosztów robocizny;

6) wprowadzenie jako zasady wystawiania dokumentacji na materiały i robociznę bezpośrednią zgodnie z zatwierdzonymi normami;

7) wprowadzenie obowiązku dokumentowania przy pomocy specjalnych oznaczeń tych nakładów bezpośrednich, które wykraczają poza normy lub są niezgodne z normami;

8) ujawnianie w oddzielnych urządzeniach analitycznych zarówno kosztów bezpośrednich, jak i pośrednich, dotyczących poszczególnych wydziałów produkcyjnych;

9) wprowadzenie dokumentowania braków produkcyjnych i przestojów;

10) wprowadzenie obowiązkowej, przynajmniej kwartalnej, inwentaryzacji robót w toku.

W tych warunkach dla bezpośredniej obsługi wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego wystarczy:

1) sporządzić kwartalny plan produkcji towarowej i globalnego wydziału, wyrażony w koszcie normatywnym;

2) sporządzić kwartalny plan kosztów wydziałowych w układzie branżowego planu kont;

3) sporządzić plan usług wzajemnych wydziałów produkcyjnych i pomocniczo-produkcyjnych, ustalając zarazem planowane koszty tych usług;

4) ustalić planowany wskaźnik udziału kosztów wydziałowych w kosztach produkcji globalnej;

5) ustalić planowany odsetek braków produkcyjnych.

Należy mieć na uwadze, że sporządzone plany dla wydziałów w sumie powinny pokrywać się z okresowym planem przedsiębiorstwa jako całości.

Ustalenie wyników działalności gospodarczej wydziału odbywa się przez:

1) porównanie z planem rzeczywistej wartości produkcji towarowej i globalnej, określonej według kosztu normatywnego;

2) ustalenie odchyłeń w zużyciu materiałów bezpośrednich w oparciu o kwity materiałowe, specjalnie oznaczone;

3) ustalenie odchyłeń w robociźnie bezpośredniej w oparciu o karty robocze dodatkowe, specjalnie oznaczone;

4) ustalenie wartości i wskaźnika procentowego braków produkcyjnych i porównanie go z planowanym;

5) porównanie rzeczywistych kosztów usług międzywydziałowych według danych z księgowości analitycznej z kosztami planowanymi;

6) porównanie rzeczywistych kosztów wydziałowych z planowanymi;

7) ustalenie rzeczywistego wskaźnika udziału kosztów wydziałowych w rzeczywistych kosztach produkcji globalnej i porównanie go ze wskaźnikiem planowanym.

Czynności te, związane z ustaleniem wyników działalności gospodarczej wydziału, wykonywane są częściowo niezależnie od istnienia i potrzeb rozrachunku wewnątrzzakładowego. W sumie więc pracochłonnością swoją nie spowodują konieczności zwiększania personelu administracyjnego ponad rozsądną konieczność i wskutek tego nie przekreślą tych korzyści, jakie można osiągnąć wprowadzając wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy.

Obecnie większość jednostek podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Obrabiarek jest w trakcie opracowywania cenników na półfabrykaty. Jest to praca żmudna i pracochłonna, ale podstawowa. Bez posiadania taryfikatora trudno jest mówić o prawidłowej wycenie wartości produkcji wydziału.

Prace nad wprowadzeniem w życie wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego są najbardziej zaawansowane w Fabryce Wyrobów Metalowych w Kuźni Raciborskiej. Z dniem 1 października 1953 r. przeszedł wydział odlewni na wewnętrzny rozrachunek gospodarczy. Dla wyrobów tego wydziału ustalono cennik obejmujący kalkulację normatywną odlewów oczyszczonych i przed oczyszczeniem. Umożliwi to prawidłową ocenę wartości produkcji globalnej i towarowej wydziału.

Sporządzono operatywny kwartalny plan produkcji oraz kosztów wydziałowych. Ustalono zadania w zakresie obniżenia odsetka braków produkcyjnych. Zorganizowano magazyn półfabrykatów i określono obieg dokumentacji dla półfabrykatów. Dla wszystkich innych wydziałów sporządzono kwartalne plany kosztów wydziałowych.

Zdobyte na odlewni doświadczenie przeniesione zostanie z czasem na inne wydziały produkcyjne.

Obserwuje się ostatnio w kierowniczych kołach naszego przemysłu wielkie zainteresowanie wewnątrzzakładowym rozrachunkiem gospodarczym. Zainteresowanie to podzielili również naukowcy, czego dowodem była wzmiankowana już konferencja Komitetu Ekonomicznego PAN.

Na tle wypowiedzi uczestników konferencji można sformułować następujące zagadnienia, sprzyjające wprowadzeniu rozrachunku gospodarczego wewnątrzzakładowego, jako najpilniejsze:

1) utworzenie instytutów organizacji dla poszczególnych przemysłów, bądź grup specjalistów, którzy podnosiliby systematycznie poziom organizacyjny przedsiębiorstw przemysłowych;

2) przeniesienie planowania wykonawczego produkcji na wydziały, oddziały, brygady i stowiska;

3) wprowadzenie służby dyspozytorskiej;

4) przeszkolenie potrzebnej ilości pracowników w zakresie planowania i kosztów własnych;

5) normatywne uregulowanie warunków przyznawania premii za oszczędności uzyskane przez załogę w związku z przejściem na wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy.

Roman Szymański

Myszkowscy robotnicy dotrzymali słowa

MYSZKOWSKA Fabryka Wyrobów Emaliowanych wykonała roczny plan produkcyjny pod względem wartości już 1 grudnia 1953 roku. Jeżeli chodzi o wykonanie rzeczowego planu produkcji liczonej w tonach wyrobów, to załoga plan roczny na 1953 rok wykonała w 17 dni później. Nie wykonała zaś planu asortymentowego i nie osiągnęła planowanego wskaźnika obniżki kosztów własnych, a nawet w porównaniu do roku 1952 koszty własne produkcji nieznacznie wzrosły.

To zestawienie sukcesów i niedociągnięć Fabryki Wyrobów Emaliowanych w Myszkowie zmusza do dokonania analizy przyczyn ich powstania oraz wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

Myszkowska Fabryka Wyrobów Emaliowanych — jak sama nazwa wskazuje — produkuje artykuły powszechnego użytku. Jednak produkcja blaszanych wyrobów emaliowanych nie stanowi przeważającej części produkcji. Fabryka produkuje także naczynia ocynkowane, łyżwy, łopatkę, lampy benzynowe. Część produkcji przeznaczona jest na potrzeby przemysłu. Jeżeli chodzi o wachlarz asortymentowy, to jest on dość szeroki. Dla przykładu można podać, że asortymentowy plan produkcji na rok bieżący zawiera ok. 220 pozycji. Plan ten szczegółowo określa, ile, jakiego gatunku i jakich rozmiarów naczyń i innych wyrobów blaszanych fabryka ma wyprodukować. Podobnie sprawa przedstawiała się w roku ubiegłym. Plan przewidywał, że Myszkowska Fabryka dostarczy na rynek określoną ilość wyrobów odpowiedniej jakości, pożądaných rozmiarów i kształtów. Tymczasem — jak wspomniano — fabryka planu asortymentowego nie wykonała.

Nie wykonała planu asortymentowego szczególnie jeśli chodzi o wyroby blaszane emaliowane, a z naczyń ocynkowanych — plan produkcji wiader został wykonany dosłownie na dwie doby przed zakończeniem roku ubiegłego i to głównie dzięki pełnej mobilizacji załogi, dzięki świadomości myszkowskiego robotnika.

Walka o wykonanie planu produkcji wiader stanowi niewątpliwie chlubną kartę w historii myszkowskiej załogi. Stanowi ona jeszcze jeden dowód, że świadomość i ofiarność robotników przewyciężyć mogą duże nawet trudności w realizacji planów produkcyjnych.

Proces produkcyjny wiader ocynkowanych jest prosty i nieskomplikowany. Począwszy od pierwszej operacji — cięcia blachy na wykroje korpusu i dna wiadra, a skończywszy na kąpielach w wannach cynkowniczych produkcja przebiega bez żadnych rysunków roboczych. Maszyny, przy pomocy których dokonuje się wielu operacji przy produkcji wiader, są to maszyny, specjalnie dostosowane do tej produkcji. Tak np. prasa, która służy do wykrawania korpusu i dna wiadra wycina wykroje o ustalonych rozmiarach, robotnik przesuwając tylko arkusz blachy na prasie. Podobnie przy łączeniu dwu części korpusu wiadra, bądź przy łączeniu korpusu z dnem robotnik nakłada na odpowiednią prasę-automat części blachy,

a maszyna wykonuje właściwą operację. Należy tu dodać, że nie wszystkie operacje są dokonywane na maszynach, znaczna ich część, jak np. nabijanie obręczy na dno wiadra, zaginanie i zakładanie uszu dokonywane jest ręcznie. Zmniejsza to niewątpliwie zdolność produkcyjną zakładu. Trzeba przy tym podkreślić, że założony plan produkcji wiader na rok 1953 nie uwzględniał pełnej istniejącej mocy produkcyjnej fabryki.

Dlatego więc Myszkowska Fabryka nie wykonywała regularnie planu produkcji wiader, dlatego nastąpiło załamanie wykonania tego planu i trzeba było wielkiego zrywu i dużego wysiłku załogi, aby plan ten w terminie wykonać?

Jeżeli zestawimy jak kształtowało się wykonanie planu produkcji wiader w poszczególnych miesiącach, to otrzymamy następującą tabelę:

miesiąc	% wykonania planu
styczeń	120,3
luty	87,4
marzec	32,6
kwiecień	29,7
maj	71,7
czerwiec	68,6
lipiec	89,1
sierpień	103,8
wrzesień	138,0
październik	136,5
listopad	140,1
grudzień	178,0

Z danych tych wynika, że produkcja wiader przebiegała bardzo nierytmicznie. W miesiącach zaś marcu i kwietniu plan produkcji był katastrofalnie zarwany. Zarówno kierownictwo zakładu, jak i Centralny Zarząd Przemysłu Wyrobów Metalowych jako jedyny powód tego stanu rzeczy podają: brak blachy.

Myszkowska Fabryka Wyrobów Emaliowanych nie wyrabia u siebie blachy potrzebnej do produkcji wiader, lecz otrzymuje ją z kilku hut. Blacha ta musiała być ujęta w planie produkcyjnym tych hut i choć pewne odchylenia mogą, rzecz jasna, powstawać, to jednak tak rażąca dysproporcja między planem a realizacją planu powinna bić na alarm. Czy kierownictwo Myszkowskiej Fabryki i CZPWM uczyniło wszystko, aby zlikwidować ten stan, czy uspokojone faktem, że fabryka realizuje plan wartościowy przyjęło brak blachy jako „wyższą konieczność”? A przecież produkcja wiader to nie tylko zagadnienie wykonania „tylu a tylu” ton wyrobów blaszanych, to przede wszystkim zaspokojenie rynku, na którym tysiące konsumentów czeka na wiadra. Wydaje się, że gdyby kierownictwo fabryki w Myszkowie i jej zwierzchnie organa widziały produkcję wiader nie tylko od strony jednej z pozycji w planie, ale, i to głównie, od strony konieczności pełniejszego zaspokojenia potrzeb konsumenta — wydaje się, że znacznie wcześniej przewyciężono by trudności na odcinku zaopatrzenia i produkcja wiader przebiegałaby zgodnie z planem rytmicznie, a więc przy mniejszych nakładach finansowych.

Załamanie planu produkcji wiader w marcu i kwietniu oraz niewykonanie planu w maju, czerwcu i lipcu postawiło pod znakiem zapytania wykonanie rocznego planu produkcji wiader przez fabrykę w Myszkowie, a biorąc pod uwagę,

że fabryka ta jest obok huty „Silesia“ jedynym zakładem produkującym wiadra — groziło niewykonanie planu produkcji wiader w skali państwowej. Ten stan rzeczy nie był do przyjęcia, szczególnie w świetle uchwał IX Plenum.

Ministerstwo Hutnictwa podjęło odpowiednie kroki aby plan wykonać, przede wszystkim zaś zabezpieczyło dostateczny dopływ materiałów potrzebnych do produkcji wiader (blachy, cynku, węgla, kwasu siarkowego). Powstało jednak zagadnienie, czy Myszkowska Fabryka będzie mogła, biorąc pod uwagę jej moc produkcyjną, zrealizować poważnie podwyższone zadania produkcyjne.

Aby Myszkowska Fabryka wykonała roczny plan produkcji wiader, musiała w grudniu zrealizować przypadający jej plan miesięczny w 178%. Jeżeli więc plan przewidywał wykonanie w ciągu doby (trzy zmiany) 9 tys. sztuk wiader, to w miesiącu grudniu załoga musiała wyprodukować 12 tys. sztuk. Było to zadanie bardzo napięte. Ażeby je wykonać należało w pełni zmobilizować załogę, usunąć wąskie gardła i wynaleźć ukryte rezerwy produkcyjne w celu zwiększenia mocy produkcyjnej zakładu.

Kierownictwo fabryki dokonało odpowiednich przedsięwzięć organizacyjnych, załoga zaś wydziałów Pr1, Pr2 i Pr4, tj. wydziałów produkujących wiadra, podjęła zobowiązanie: dla uczczenia II Zjazdu PZPR Myszkowska Fabryka wykona roczny plan produkcji wiader.

Produkcja wiader rozpoczyna się w wydziale Pr1 — krajalni. Od usprawnienia pracy tego wydziału należało więc zacząć realizację zobowiązań. Zainstalowano w wydziale Pr1 nową prasę - krajalnicę, przeniesioną z innego, mniej obciążonego wydziału. Przeanalizowano przebieg pracy wydziału. Ustalono, że np. niedostarczanie na czas narzędzi powoduje przestoje w pracy. Usprawniono więc na tym odcinku pracę wydziału, a dzięki mobilizacji robotników w pełni wykorzystywano czas pracy. Dzięki temu wydział Pr1 mógł dostarczać wydziałowi Pr2 — wiadrowni 12 tys. kompletów wykroi na dobę. Ponadto oddział — mała tłocznia Pr1 podjął zobowiązanie dostarczania wiadrowni 24 tys. sztuk uchwyty do wiader bez powiększania załogi oddziału.

Dzięki usprawnieniom organizacyjnym oraz ofiarności robotników wydział Pr1 wykonał podjęte zobowiązanie. Znacznie wzrosła wydajność pracy. Oto jak się przedstawia wzrost wydajności pracy robotników pracujących na prasach-krajalnicach:

Nazwisko i imię	% wykonania normy		
	przed zobowiązaniem	1 tydzień po zobowiązaniu	2 tydzień po zobowiązaniu
Wiśniewski Marian	134	185	194
Czerwik Kazimierz	155	191	198
Teperski Stanisław	166	182	195
Rusek Roman	178	195	193
Kuta Władysław	180	193	202

Ten wzrost wydajności pracy spowodował że wydział Pr1 miesięczny plan wykonał już 17 grudnia oraz w pełni zrealizował podjęte zobowiązanie do-

starczania wiadrowni po 12 tys. kompletów wykroi na dobę.

Właściwa produkcja wiader odbywa się w wydziale Pr2 — wiadrowni. Tu bowiem przebiega główny proces produkcyjny od obcinania i kształtowania wykroi do zakładania i zaginania uszu na wiadra. I w tym wydziale istniały wąskie gardła, które trzeba było zlikwidować. Takimi wąskimi gardłami były operacje: wywijanie dolnej i górnej krawędzi wiader, nabijanie obręczy i sklepywanie szwów. Dostawiono więc dwie prasy do wywijania krawędzi, przesunięto kilku robotników do nabijania obręczy na dno wiader (operacja ta odbywa się ręcznie), przyspieszono rytm pracy. W wiadrowni bitwa o wykonanie planu wrzała przez cały grudeń. Wykresy rozwieszone na ścianach hali wydziału Pr2 ilustrują przebieg tej bitwy. Widzimy w niektórych dniach załamanie się ambitnego zobowiązania produkcji 12 tys. sztuk wiader na dobę, ale niejednokrotnie zobowiązanie to było przekroczone. W sumie wydział Pr2 podjęte zobowiązanie zrealizował.

Ostatnim wydziałem, przez który przebiega proces produkcji wiader, jest wydział Pr4 — cynkownia. Tu wiadra otrzymują swą zewnętrzną szatę. W fabryce panowało przeświadczenie, że wydział Pr4 będzie miał najmniej kłopotu z realizacją wspólnego zobowiązania. Zdolność przepustowa wanień cynkowniczych, tym bardziej że uruchomiono 2 nowe wanny, przewyższała ilość produkowanych wiader. Jednak i tu nie odbyło się bez dramatycznych momentów.

A to gorszy jakościowo węgiel nie dostarczał do generatora gazu o odpowiedniej kaloryczności, tym samym w paleniskach pod wannami nie osiągnano temperatury 450—460°, tj. takiej, jaka jest potrzebna do roztopienia cynku. A to otrzymano cynk „W“, wtórny, którego temperatura topienia jest wyższa. A to wreszcie nie każdego dnia był odpowiedni „ciąg“ komina i węgiel nie spalał się tak, jak to było potrzeba.

Te przyczyny składały się na to, że cynkownia jeszcze na tydzień przed zakończeniem roku miała jednodniowe opóźnienie w produkcji. Ale opóźnienie to nadrobiła.

29 grudnia 1953 roku załoga Myszkowskiej Fabryki Wyrobów Emaliowanych mogła zameldować: plan produkcji wiader ocynkowanych, zgodnie z podjętym zobowiązaniem dla uczczenia II Zjazdu PZPR, wykonany.

Myszkowscy robotnicy dotrzyмали słowa.

Jakie należy wysnuć wnioski z historii walki załogi Myszkowskiej Fabryki o wykonaniu planu produkcji wiader?

Po pierwsze — fabryka posiada dobrą, świadomą i ofiarną załogę, zdolną do podjęcia poważnych wysiłków produkcyjnych.

Po drugie — fabryka posiada dobre kierownictwo i aktyw średniego dozoru, mimo że na załogę liczącą ponad 1000 robotników jest zaledwie 15 techników (w tym 1 inżynier).

Po trzecie — historia walki o wykonanie planu produkcji wiader wskazuje, że kierownictwo zakładu i instancje nadrzędne nie przejawiały dostatecznej troski o rytmiczne wykonywanie planu produkcyjnego oraz o wykonywanie pełnego asortymentu. Kierownictwo zakładu zabiegało przede

wszystkim o wartościowe wykonanie planu i uspokojone, że pod tym względem dobrze idzie, nie przywiązywało dostatecznej wagi do realizacji pozostałych wskaźników planu produkcyjnego, a przede wszystkim wykonania planu w asortymencie i zgodnie z planowanymi kosztami produkcji. Dlatego Myszkowska Fabryka nie wykonała pełnego asortymentu wyrobów emaliowanych, dlatego doszło do tak poważnego załamania planu produkcji wiader, dlatego wreszcie fabryka nie tylko, że nie osiągnęła planowanej obniżki kosztów wła-

snych produkcji, ale nawet przekroczyła poziom kosztów w porównaniu do roku 1952.

A więc bić się o rytmiczne wykonywanie planu produkcyjnego, we wszystkich wskaźnikach techniczno-ekonomicznych, zgodnie z ustalonymi kosztami własnymi, bić się o zmniejszenie tych kosztów, o najwyższą jakość wyrobów — oto zadanie, jakie stoi przed kierownictwem Myszkowskiej Fabryki Wyrobów Emaliowanych i jej załogą na rok 1954.

Tadeusz Bienias

Poprawić jakość produkcji w przemyśle jedwabniczym

SPRAWA jakości tkanin, to nie tylko sprawa zaopatrzenia szerokich mas konsumentów w lepsze, tańsze, estetyczniejsze materiały, to także poważne zagadnienie gospodarcze; wystarczy powiedzieć, że każdy dodatkowy procent I gatunku tkanin, to ponad miliard złotych zyskanych dla naszej gospodarki w skali rocznej. Łatwo stąd obliczyć, jak poważne straty wynikły z obniżenia gatunkowości wyrobów samego tylko przemysłu jedwabniczego, którego produkcja I gatunku spadła w roku ubiegłym o ok. 4%.

Gdzie leżą źródła tego stanu rzeczy?

W poprzednim artykule *) wymieniliśmy szereg błędów i niedociągnięć w pracy aparatu handlu hurtowego i detalicznego oraz kontroli końcowej w wykańczalni, które w znacznej mierze przyczyniają się do obniżenia jakości jedwabiu. Jednak na tym nie koniec. Aby dotrzeć do źródła złej jakości trzeba posunąć się dalej, trzeba przyjrzeć się pracy producentów: wykańczalni i tkanin, trzeba na halach fabrycznych odnaleźć przyczyny niskiej jakości. Zajrzyjmy więc do I Rudzkiej Wykańczalni Jedwabiu i jej dostawcy: Łódzkich Południowych Zakładów Jedwabniczych, aby stwierdzić skąd bierze się pokaźna ilość reklamacji ze strony handlu dotyczących wyrobów tych zakładów.

W każdym niemal dziale wykańczalni odnajdziemy źródła braków; w pierwszej fazie produkcji, w wydziale bielnika np. tkaniny nie są dostatecznie odgotowane, czas gotowania jest tu krótszy od wymaganego o pół i więcej godziny. W pogoni za wynikami ilościowymi zapomina się, że źle odgotowana tkanina nie przyjmuje dobrze farby, że źle w nią wnika druk wzoru, że tworzą się na niej pasy, nierówne tło, niedobicia druku i nierówności. Nie pomógł tu fakt opracowania na szczeblu centralnego zarządu dokładnego reżimu technologicznego, obejmującego m. in. i bielnik. Reżim technologiczny obejmujący znaczną część typowych wyrobów, przewidujący czas trwania poszczególnych operacji, ich kolejność, warunki technologiczne, jak temperaturę, stężenie cieczy itp., nie jest tu przestrzegany. Nie inaczej dzieje się także w innych działach wykańczalni; w farbiarni np. powinno się co godzina posyłać próbkę cieczy do laboratorium dla zbadania chemikaliów, tymczasem w praktyce robi się to nie częściej, niż dwa,

trzy razy w ciągu zmiany. W kuchni farb kolejność czynności nie jest przestrzegana, a reżim technologiczny większości pracowników nieznany; to samo zaobserwować można w drukarni maszynowej i filmowej. W ten sposób reżim technologiczny traktowany jest jako niepotrzebne ograniczenie tempa produkcji i nie przyczynia się do wprowadzenia prawidłowych operacji.

Lekceważenie reżimu technologicznego nie byłoby możliwe, gdyby w wykańczalni należycie pracowała kontrola międzyoperacyjna, która umiała by wykryć i wskazać przyczyny braków. Tak jednak nie jest. W I Rudzkiej Wykańczalni nie wszystkie stanowiska międzyoperacyjne obsadzone są przez brakarzy, a te, które są obsadzone, obejmują kontrolą tylko nieznaczną część produkcji. Jeśli dodać, że tylko niektórzy kontrolerzy posiadają odpowiednie kwalifikacje zawodowe, stanie się jasne, dlaczego kontrola toleruje lekceważenie reżimu technologicznego i częstokroć sama przepuszcza braki.

Przyjrzyjmy się działalności kontrolnej na całej trasie, jaką przebywa tkanina w wykańczalni. Przy przyjmowaniu i dysponowaniu tkanin dostarczanych z tkalni zajętych jest trzech brakarzy, z których tylko jeden posiada kwalifikacje tkacza. Przeglądają oni przeciętnie około 10% otrzymanego towaru, chociaż dla określenia, w jaki sposób dany rodzaj tkaniny powinien być wykończony, należałoby kontrolować co najmniej dwa razy tyle. W bielniku dopiero przed niedawnym czasem zatrudniono brakarza i to tylko na jednej zmianie; pozostałe dwie nadal są bez kontroli. Jedyńy brakarz z bielnika nie prowadzi żadnej ewidencji stwierdzanych braków i raczej sortuje niż kontroluje produkcję. Mimo tak niepełnej działalności brakarza, tkanina produkowana przez zmianę obsługiwaną przez niego jest — według szacunku brakarza w następnym dziale — przeciętnie o połowę lepsza niż na innych zmianach. Podobna sytuacja panuje także w następnym dziale wykańczalni — w farbiarni, gdzie kontrola istnieje tylko na jednej z trzech zmian.

Szczególnie ważne znaczenie posiada kontrola jakości w drukarni maszynowej, gdzie brakarz bada zgodność wzoru z kolekcją. Aby nie marnować bezużytecznie źle wydrukowanych sztuk jedwabiu, brakarz powinien z każdej partii pobrać próbkę do wyprania, wysuszenia i zbadania jakości druku. W praktyce jednak brakarze tego działu,

*) Por. „Życie Gospodarcze” Nr 33, 1953 r.

pełniący dodatkowe funkcje majstrów, troszczący się o wózki transportowe, naprawiający maszyny, dbający nawet o stan parownika — nie są w stanie skontrolować więcej niż 25—50% partii. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w drukarni filmowej, gdzie brakarza w ogóle nie ma.

Bardzo ważną fazą kontroli jedwabiu jest tzw. wizytarz, gdzie brakarze przeglądają tkaniny w stanie półgotowym przed ostatecznym wykończeniem. W tej fazie kontroli ujawniane mogą być takie błędy produkcji, które można jeszcze usunąć przy ostatecznym wykończeniu. Niestety, i tutaj obsada kontrolerów jest niedostateczna, wskutek czego kontrolowane są jedynie jedwabie sukienkowe.

Nieprzestrzeganie reżimu technologicznego i niedostateczna kontrola międzyoperacyjna — oto przyczyny obniżania się jakości produkcji w I Rudzkiej Wykańczalni Jedwabiu. Nic też dziwnego, że plany wykonania I gatunku nie zostały zrealizowane w żadnym miesiącu roku ubiegłego i zamiast 79—80% I gatunku, zakłady wyprodukowały od 75% w maju do 64,3% w listopadzie ubiegłego roku.

Nielepiej przedstawia się sprawa jakości produkcji w Łódzkich Południowych Zakładach Jedwabniczych, dostarczających tkaniny do wykańczalni. Produkcja I gatunku tkanin w tych zakładach spadła w ubiegłym roku z 50% w I kwartale do 30% w ostatnim. I tu więc sprawa jakości produkcji traktowana była drugoplanowo; świadczą o tym protokoły z narad produkcyjnych, w których trudno doszukać się choćby wzmianki o podniesieniu jakości. Jest rzeczą charakterystyczną, że większość „ilościowych” przodowników pracy tych zakładów popełniała nadmiernie wysoką ilość błędów, że wymienimy choćby przodownicę ob. Szmiłową, która w miesięcznej produkcji przekraczała ilość 200 błędów i której nikt na to nie zwracał uwagi.

Lekceważenie sprawy jakości łatwo zauważyć także w stanowisku majstrów, którzy niechętnym okiem patrzyli na tkaczy pracujących starannie, choć wolniej. Przykładem tego mogą być np. dzieje ob. Matusiak, którą majstrowie przerzucali z jednej tkalni na drugą, a nawet dopuszczali się szykan w stosunku do niej tylko dlatego, że pracowała starannie i wykonując 100% normy nie przekraczała 60—70 błędów miesięcznie. Sprawa ta wiąże się ściśle z niewłaściwym systemem premiowania majstrów, który nie stanowi należytego bodźca materialnego w kierunku podnoszenia jakości, a uprzywilejowane są osiągnięcia ilościowe; tak np. premia za ilościowe wykonanie planu wynosi 33%, podczas gdy za wykonanie planu I gatunku — tylko 20%. Ponadto każdy ponadplanowy procent ilościowego przekroczenia planu jest dodatkowo premiowany. A za stwierdzone braki jakościowe nie stosuje się żadnych potrażeń.

Nic więc dziwnego, że majster troszczy się wyłącznie o wyniki ilościowe, a plan wykonania I gatunku „osiąga” wpływając często po kumotersku na brakarzy, aby łagodnie klasyfikowali jakość produkcji. Praktyki takie wykazała wyrywkowa kontrola przeprowadzona przez dyrektora techniczne-

go zakładów, w trakcie której okazało się, że 12 sztuk tkaniny zaliczonej do I gatunku kwalifikuje się w rzeczywistości do IV grupy.

Jak bardzo niewłaściwy jest dotychczasowy system premiowania majstrów wykazuje także sytuacja, jaka wytworzyła się w zakładach wśród majstrów salowych. Majstrowie ci, którzy powinni rekrutować się z najlepszych, najbardziej wykwalifikowanych pracowników mają za zadanie kontrolę pracy brakarzy i majstrów i interweniowanie w każdym przypadku stwierdzonych niedociągnięć. Cóż z tego jednak, kiedy spośród 11 majstrów salowych w Łódzkich Południowych Zakładach Jedwabniczych zaledwie 5 posiada odpowiednie kwalifikacje. Okazuje się, że każdy lepiej wykwalifikowany majster salowy po niedługim czasie stara się o przeniesienie na stanowisko zwykłego majstra, ponieważ przeciętna miesięczna pensja tego ostatniego jest blisko 3-krotnie wyższa niż majstra salowego. Nic też dziwnego, że w tym stanie rzeczy nieodpowiedni majstrowie salowi nie spełniają swej roli kontrolnej i ograniczają się do sprawozdawczości i pilnowania porządku.

Wynikiem niewłaściwego podejścia majstrów do sprawy jakości jest także niedostateczna ich opieka nad maszynami, wyrażająca się w wysokim wskaźniku postojów maszyn, złym ich wyregulowaniu itp. W większości przypadków np. przyczyną tzw. zbić lub niedobić wątku jest nieumiejętne puszczenie w ruch maszyny tkackiej. Obowiązkiem majstra jest pouczenie tkaczy o prawidłowym sposobie uruchamiania maszyny, w większości wypadków jednak majstrowie nie dbają o to, ponieważ funkcja ta leży w zakresie „jakości” a nie „ilości” produkcji.

Zły stan jakości produkcji znajduje także swe źródło w braku należytego rozwiniętego szkolenia, zwłaszcza metodą Kowalowa, a także w nieprzestrzeganiu reżimu technologicznego, który pozostaje tylko na papierze.

Od półroczia ubiegłego roku w zakładach rozpoczęto walkę o podniesienie jakości produkcji za pośrednictwem nowej metody rejestracji błędów poszczególnych tkaczy, będącej podstawą ustalania osobistej odpowiedzialności pracowników za popełniane błędy. Rejestrację taką przeprowadzają brakarze, wpisując na karty poszczególnych tkaczy stwierdzoną ilość błędów z rozbiciem na rodzaje braków. Wyniki tej rejestracji brane są za podstawę przy rozdziale nagród we współzawodnictwie. Jakkolwiek metoda rejestracji błędów przyniosła już pewne pomyślne rezultaty w postaci zmniejszenia np. w tkalni K2 w okresie od kwietnia do sierpnia ubiegłego roku liczby błędów z 40 na 35 tys. miesięcznie, czy też obniżenia ilości błędów najlepszego tkacza z 75 w kwietniu na 33 w sierpniu, to jednak przeciętna błędów na jednego tkacza w skali całego zakładu jest jeszcze ciągle wysoka i sięga 100 miesięcznie.

Niedostateczne wyniki nowej metody rejestracji błędów można tłumaczyć faktem, że wprowadzona ona została mechanicznie i nie została poprzedzona akcją mobilizującą załogę oraz poparta takimi krokami, jak wprowadzenie szkolenia metodą Kowalowa, zainicjowanie współzawodnictwa jakościowego, tworzenie brygad wysokiej jakości itp.

Rozpowszechnienie tej metody może przynieść w przemyśle jedwabniczym pomyślne rezultaty, jeśli poparta ona zostanie wprowadzeniem w życie nowego, prawidłowego systemu wynagrodzeń i premiowania za jakość, dokładnym opracowaniem i przestrzeganiem wykonania reżimów technologicznych za wyroby nie objęte nimi jeszcze, podniesieniem na wyższy poziom kontroli jakościowej

w zakładach, a zwłaszcza rozszerzeniem kontroli międzyoperacyjnej.

Wtedy i tylko wtedy bitwa o jakość w jedwabnictwie będzie mogła być wygrana, materiały docierające do szerokich mas konsumentów staną się lepsze, tańsze, estetyczniejsze, skończą się reklamacje i milionowe straty, jakie ponosi nasza gospodarka.

Anna Golde

O jednym ze współproducentów obuwia

ZAPOTRZEBOWANIE na surowiec skórzanym na naszym rynku z roku na rok wzrasta — i z roku na rok nie jesteśmy go w stanie w pełni zaspokoić. Czyż produkcja skór surowych jest u nas niedostateczna?

Produkcja skór maleje lub wzrasta identycznie jak pogłowie sztuk hodowlanych i zwierząt żyjących na wolności, których mięso i tłuszcz po uprzednim uboju lub odstrzale przeznaczone jest na spożycie, albo na cele przemysłowe. Innymi słowy skór surowych zawsze jest tyle, ile zwierząt idzie na rzeź lub pada na polowaniu. Przemysł garbarski jednak otrzymuje tych skór znacznie mniej niż przemysł mięsny — zwierząt rzeźnych i inne zakłady — mięsa, przeliczonego na sztuki.

Zacofanie naszego życia gospodarczego przejawia się jeszcze na wielu odcinkach. Starowieczny konserwatyzm dyktuje uporczywie jeszcze dużej większości naszych gospodyń wiejskich i miejskich, że np. słonina traci na jakości jeśli pozbawiona jest skóry. Tradycyjna niedbałość naszych chłopów, podstawowych producentów wszelkiego rodzaju skór, zezwala na to, że np. skórę zdjętą z zabitego cielaka rzuca się pogardliwie w kąt gdzieś na strychu lub w szopie i tam leży często miesiącami aż do momentu całkowitego rozkładu.

W konsekwencji fałszywych opinii i karygodnego niedbalstwa marnuje się niepotrzebnie setki tysięcy skór świńskich i cielęcych.

W innych wypadkach chłop na ogół, nieraz wskutek nieumiejętności, a często z powodu lekkomyślności, przy zdejmowaniu skóry podchodzi do tej czynności tak, że skóra zdjęta z zabitego zwierzęcia jest kompletnie pokiereszowana i jeśli nawet nie doleży się gdzieś w ciemnym kącie swego końca a trafi do garbarni, to też tam z niej chromu nie zrobią.

Z powodu nagminnej opinii chłopów-hodowców (i nie tylko chłopów) a często i polujących, że podstawą dochodu z zabitego zwierzęcia jest tylko jego mięso — skóra traktowana jest jako coś zupełnie dodatkowego, czego nieraz i prywatny kupujący na tzw. przewagę nie chce brać.

Do wymienionych mankamentów można by jeszcze dorzucić kompletną niedbałość ze strony chłopów-hodowców o pielęgnację skóry jeszcze w okresie chowu zwierzęcia, a więc brak walki z gierzem bydlęcym, niszczącym grzbiet skóry (jej najcenniejszą część), dopuszczanie do wszawicy u świń, nadmierne wychudzenie zwierzęcia a więc i skóry itd. Skutki tych zaniedbań widoczne są nawet po najlepszym garbowaniu: w pierwszym wypad-

ku — dziury, w drugim — ciemne plamy, w trzecim — rozgałęzienia żył.

Centralny Zarząd Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych posiadający swoje przedsiębiorstwa w każdym województwie, zajmuje się skupem skór, ich konserwowaniem i dostawą przemysłowi garbarskiemu.

Podstawą skupu surowca skórzanego jest gęsta sieć punktów skupu skór obsadzona przez wyszkolonych brakarzy. Punktem skupu jest prawie każda gminna spółdzielnia, gdzie jeden z pracowników spółdzielni specjalnie wyszkolony kwalifikuje skóry przynoszone przez chłopów do jednej z pięciu klas. Dużym źródłem skupu surowca skórzanego są również wszystkie rzeźnie oraz masarnie prowadzące ubój. Surowiec z tych źródeł jest jakościowo o wiele lepszy od skór pochodzących od indywidualnego dostawcy. Skóry natomiast pochodzące ze zwierzyny łownej wojewódzkie przedsiębiorstwa skupu otrzymują w przeważającym procencie z PCLPN „Las”. Oprócz stałych punktów skupu, istnieje jeszcze liczna rzesza zbieraczy koncesjonowanych, którzy docierają do gromad zakupując na miejscu surowiec skórzanym.

Ceny surowca skórzanego ustalone przez PKPG są korzystne dla producentów. Indywidualny dostawca skóry świńskiej np. otrzymuje za tę skórę od 12 do 30 zł za 1 kg, zależnie od klasy. Oprócz tego może on nabyć na miejscu skupu skórę podszwową, liczoną po cenie hurtowej w ilości od 20 do 40 dkg w zależności od klasy dostarczonego surowca.

Gminne spółdzielnie posiadają na ogół odpowiednie magazyny do przechowywania skór (cementowa podłoga, okna pomalowane na niebiesko — przed muchami), gdzie skóry są wstępnie składowane. Skóry przeznaczone dla przemysłu garbarskiego leżą 14 dni przesypane warstwami solą z domieszką naftaliny. Stąd odtransportowuje się je do magazynu zbiorczego w powiecie, a stamtąd 1—4 razy w miesiącu dostarczane są do magazynów wojewódzkich, gdzie poddaje się je kontroli i pakuje w partie, w zależności od przydatności (becaki, chromy, wierzchy, spodowe itd.) i wysyła do poszczególnych garbarni. Na wszystkich szczeblach magazynowania pracują wyszkoleni brakarze.

Centralny Zarząd Skupu Surowców Skórzanych nie ogranicza się jednak tylko do samej czynności skupu. Rozwinął on i prowadzi od szeregu lat szeroko zakrojoną i rozwiniętą akcję propagandową (barwne plakaty, ulotki, broszurki, prasa, film i ra-

dio), mającą na celu uświadamianie szczególnie chłopów, jako głównego dostawcy wszelkich skór, o konieczności odpowiedniego zdejmowania skóry (oskórzania), jej przechowywania i konserwowania, o korzyściach, jakie odprzedaż skór przemysłowi państwowemu daje społeczeństwu i jemu samemu.

Akcja ta daje zwolna wyniki pozytywne, jednak jest jeszcze dużo na tym odcinku do zrobienia, o czym świadczy fakt, że jakość skór dostarczonych przez indywidualnego dostawcę w roku ubiegłym podniosła się zaledwie o 10% w porównaniu z 1945 r. W pracy tej, bardzo potrzebnej z uwagi na naszą gospodarkę narodową na tym odcinku, powinny wydatniej współdziałać z Centralnym Zarządem Skupu Surowców Skórzanych rady narodowe wszystkich szczebli, chłopskie organizacje masowe i organizacje partyjne na wsi.

W lutym ubiegłego roku ukazała się uchwała rządu w sprawie skupu skór świńskich pochodzących z uboju gospodarskiego. Sprawa skupu tych skór ma bardzo doniosłe znaczenie w wykorzystaniu krajowego surowca skórzanego. Dzięki uchwale i jej korzyściom, jakie daje chłopom odprzedającym skórę świńską dla celów garbarskich, sięgnięto do wielkiej rezerwy surowca skórzanego, jaka do tego czasu była prawie że nie wykorzystywana. Na odcinku tym i dziś nie jest jeszcze dobrze, lecz usilna, intensywna i rzeczowa propaganda sprawiła, że gdy w maju ubiegłego roku, tj. w pierwszym miesiącu skupu tych skór i następnych, np. Warszawskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Skórzanych wykonywało plan skupu w około 7%, to już we wrześniu zrealizowano go w 94%, w październiku — w 124%, w listopadzie — w 127%, a do dnia 20 grudnia — osiągnięto 109%.

Skup skór świńskich daje dziś już poważną masę surowca, przyczyniającą się do zaspokajania dużych potrzeb społeczeństwa na wszelkiego rodzaju wyroby skórzanego, poczynając od butów welurowych aż do paska do zegarka na rękę.

Aby obraz pracy na odcinku skupu skór był kompletny, należy tu wspomnieć o „konkurencji“, z jaką nieustannie od lat spotyka się państwowy aparat skupu ze strony potajemnych garbarni. Prywatny, nielegalny „szaflik“ przechwytuje duży odsetek skór, szczególnie cielęcych (ssaków).

Tutaj jeszcze bardziej energiczna postawa odpowiednich czynników powinna zdwoić tempo zamierania tego rodzaju „prywatnej produkcji“, gdyż pomimo, że z roku na rok zanika ona, jednak jeszcze trochę za wolno. Przez swój dalszy żywot nieustannie naraża skarb państwa na poważne straty.

Wyrazem tej „konkurencji“ jest poniższe zestawienie wykonania planu skupu przez Warszawskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Skórzanych za 11 miesięcy ubiegłego roku:

skóry cielęce	— 106%
„ bydlęce	— 135%
„ świńskie	— 144%
„ końskie	— 168%

Plan skupu skór cielęcych został przekroczony w najniższym procencie, wpłynęło na to wspomniane już lekceważenie przez producenta surowca skórzanego, ale w dużej mierze również i działalność „szaflikowych“ garbarni.

*

Mentalności naszego chłopów z dnia na dzień nie zmienimy. Dążymy jednak do tego, by chłop polski patrzył na łany swego zboża nie tylko okiem indywidualnego gospodarza, ale ogarniał je spojrzeniem współgospodarza całego kraju. Tak samo musimy zmierzać do tego, by chłop nasz oglądając buty na wystawie sklepowej, czuł się po części ich współproducentem i by był z nich zadowolony po dokonaniu kupna jako nabywca i jako właśnie ten współproducent.

T. G.

Handel uspołeczniony woj. stalinogrodzkiego w służbie ludzi pracy

PRAWIDŁOWY rozwój handlu uspołecznionego w woj. stalinogrodzkim, ze względu na specyfikę terenu, który stanowi szczególnie natężone skupisko klasy robotniczej, posiada doniosłe znaczenie w zakresie należytego zaspokojenia stale rosnących potrzeb ludzi pracy. Podniesienie handlu na wyższy poziom i przyspieszona likwidacja jego niedociągnięć warunkują w dużej mierze pełne wykonanie zadań nakreślonych wytycznymi IX Plenum KC PZPR.

Nie ulega wątpliwości, że zasadniczym czynnikiem w tym zakresie jest sprawa sieci handlu i żywienia zbiorowego, która właściwie rozbudowana, rozmieszczona i funkcjonująca w terenie daje gwarancję terminowego i sprawnego doprowadzenia potrzebnych towarów do konsumenta.

Jak kształtowały się te zagadnienia w perspektywie ostatnich lat w woj. stalinogrodzkim?

Otóż w bezpośrednim okresie powojennym dominującą rolę na odcinku handlu hurtowego i detalicznego odgrywał, podobnie jak w innych częściach kraju, sektor prywatny. Punktem zwrotnym w tej akcji była zwycięsko przeprowadzona bitwa o handel w 1947 r. Od tego też czasu, dzięki ostrej walce klasowej z elementami kapitalistycznymi, notujemy prawie całkowite zamieranie handlu prywatnego w zakresie hurtu oraz duży spadek tych wpływów na szczeblu detalu z wyraźną korzyścią dla rozwoju sieci handlu uspołecznionego. Kiedy w 1947 r. istniało w woj. stalinogrodzkim zaledwie 2.867 placówek handlu uspołecznionego, to już w 1950 r. było ich 7.103, a pod ko-

niec 1953 r. prawie 9 tys., z czego na miasta przypada 6.799, a na wieś — 2.195.

Najslabszą siecią punktów handlu uspołecznionego dysponują wciąż jeszcze powiaty: Będzin (516 mieszkańców na jeden sklep) i Kłobuck (534), z miast: Mysłowice (416) i Nowy Bytom (402) oraz niektóre osiedla robotnicze (np. w Bytomiu, Czeladzi, Świętochłowicach, gdzie na jeden sklep przypada ponad 1.100 mieszkańców).

Należy tu dodatkowo podkreślić, że poważne zadanie w doprowadzeniu masy towarowej do konsumenta, na przestrzeni ostatnich lat, spełniły oddziały zaopatrzenia robotniczego szczególnie w górnictwie, hutnictwie i energetyce. Sieć bowiem tych OZR w 1953 r. (od stycznia do września) wzrosła w woj. stalinogrodzkim o 84 stołówki, 128 bufetów, 123 kioski, 94 sklepy i o 194 różne punkty usługowe.

Na odcinku zewnętrznego żywienia zbiorowego widoczna jest duża poprawa. Woj. stalinogrodzkie posiada obecnie ogółem 936 punktów żywienia zbiorowego, wzrost tych punktów w porównaniu do 1950 r. wynosi w miastach 71 %, a na wsi 191 %.

Wraz z rozwojem sieci handlu uspołecznionego rosła rozprowadzana masa towarowa. Wzrost masy towarowej w woj. stalinogrodzkim osiągnął w ubiegłym roku w stosunku do 1950 r.: w spożyciu masła 187 %, mleka 131 %, jaj 173 %, mąki pszennej 138 %, kaszy 255 %, warzyw 216 %.

Przeciętny wskaźnik wzrostu masy towarowej wynosił 177 %. W związku z tym dodatnim zjawiskiem nastąpiło wyraźne zwiększenie spożycia na jednego mieszkańca.

Wzrost spożycia na jednego mieszkańca

	1950 r.	1953 r.	wzrost w %
mąka pszenna	30,1 kg	33,3 kg	9,6
masło	3,3 „	4,1 „	24,2
owoce	4,2 „	7,5 „	78,5

Również i w zakresie artykułów przemysłowych notujemy poważne osiągnięcia. Np. ilość radioodbiorników rozprowadzonych przez handel uspołeczniony wzrosła w 1953 r. (w stosunku do 1950 r.) o 58 %, rowerów — o 136 %, cementu — o 12,1 %, wapna — o 49 %, cegły o 261 %, obuwia skózanego — o 58,6 %, nawozów sztucznych — o 56 %.

Dalszym ważnym odcinkiem handlu uspołecznionego jest sprawne zaspokojenie mas pracujących w pieczywo. Otóż i na tym szczeblu zaznaczył się duży postęp. O ile w 1950 r. sektor uspołeczniony posiadał zaledwie 371 piekarni, w 1953 r. liczba ta wzrosła do 656, przy zmniejszeniu się liczby piekarni prywatnych z 1.214 do 701. W ten sposób udział piekarnictwa uspołecznionego w zaopatrzeniu ludności wzrósł o 82 %. Wzrosły również w tym czasie i inwestycje budowlane. Oddano do użytku 5 nowych mechanicznych piekarni (Stalinogród, Zabrze, Zawiercie, Tarnowskie Góry, Pyskowice) o łącznej zdolności produkcyjnej 104 tony na dobę, przeprowadzono generalne remonty w szeregu zakładów tego typu, uwzględniając pomieszczenia na szatnie, łazienki i świetlice dla pracowników.

Oddzielny rozdział stanowi zagadnienie właściwego ustawienia sieci sklepów wiejskich, które łącznie ze stale wzrastającą masą towarową przeznaczoną na wieś, odgrywają wybitną rolę w pogłębianiu spójni gospodarczej pomiędzy klasą robotniczą a pracującym chłopstwem. Sieć ta, wyrażająca się liczbą 2.195 sklepów, mimo ciągłego uzupełniania poprzez sprzedaż straganową i obwoźną, jest jeszcze niedostateczna, szczególnie na odcinku sklepów z artykułami przemysłowymi. Celem wypełnienia tych luk zaprojektowano na 1954 r. otwarcie 555 nowych sklepów, co pozwoli na bardziej prawidłowe rozmieszczenie asortymentu towarowego na wsi śląskiej, a w konsekwencji na lepsze jej zaopatrzenie.

*

Na tle tych niewątpliwych osiągnięć, jakie zaznaczyły się w handlu uspołecznionym woj. stalinogrodzkiego, należy wskazać i na braki, walka z którymi w wielu wypadkach powinna stanowić wytyczne i dla innych placówek tego typu w całym kraju. A więc: 1) wciąż jeszcze niewłaściwa lokalizacja sieci handlowej i punktów usługowych na wsi, w osiedlach robotniczych i na peryferiach miast, 2) nie wystarczające zaspokajanie potrzeb rynku w artykuły masowego spożycia w wyniku niedostatecznej koordynacji współpracy między przemysłem terenowym a handlem, 3) brak dostatecznego rozeznania potrzeb rynku, 4) brak systematycznej, konsekwentnej walki z przejawami wszelkiego rodzaju nieuczciwości, defraudacji i kradzieży, 5) brak właściwej, czujnej polityki kadrowej.

Z uwag tych płynie zasadniczy wniosek. Od wielkiej armii pracowników handlu uspołecznionego mamy prawo wymagać postawy aktywnej, a gdzie potrzeba i ofensywnej. Zrodzi ją odpowiedni poziom świadomości społeczno-politycznej, która spowoduje na tym szczeblu atmosferę kolektywnego współdziałania dla stopniowej likwidacji niedociągnięć i braków. Praktyka bowiem życia codziennego potwierdza, że istnieje wciąż jeszcze duża luka w szkoleniu naszych młodych kadr handlu uspołecznionego, że w trakcie walki o poziom fachowy zaniedbuje się często decydujący problem wychowania politycznego.

W zdecydowanej walce o pełną realizację słusznych zadań konsumenta pracownicy handlu uspołecznionego powinni pamiętać o wskazaniach Bolesława Bieruta, który na IX Plenum KC PZPR powiedział, że poprawa zaopatrzenia w artykuły szerokiego spożycia zostanie osiągnięta w pełnej mierze tylko wtedy, kiedy będzie położony kres stanowi, przy którym szereg zakładów przemysłowych wytwarza artykuły przemysłowe w oderwaniu od potrzeb konsumenta, a organizacje handlowe nie analizują zapotrzebowania ludności i nie wywierają dostatecznego wpływu na przemysł w kierunku zwiększenia produkcji, wzbogacenia asortymentu, polepszenia jakości, uwzględnienia zapotrzebowania i upodobań konsumenta.

Edward Zajdel

Niektóre zagadnienia gospodarki opakowaniami

IX PLENUM KC PZPR postawiło przed gospodarką narodową jako jedno z naczelných zadań ostatnich dwu lat planu 6-letniego — zwiększenie produkcji i polepszenie jakości artykułów konsumpcyjnych.

W myśl wytycznych IX Plenum w latach 1954 — 1955 należy podnieść m. in. produkcję mięsa, tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, konserw rybnych, przetworów owocowo-warzywnych i cukru. Wzrost produkcji tych artykułów spożywczych powinien się wahać w granicach od ok. 74 (dla cukru) do ok. 30% (dla przetworów owocowo-warzywnych).

Wzrost produkcji tych artykułów pociągnie za sobą również wzrost zapotrzebowań na właściwe opakowania. Nie znaczy to jednak, że produkcja opakowań będzie automatycznie podwyższona. W pierwszym rzędzie należy tu sięgnąć do rezerw, jakie tkwią niewątpliwie w gospodarce opakowaniami.

Realizacja założeń oszczędnościowych w gospodarce opakowaniami będzie wymagała wielu wysiłków. Pamiętać jednak należy, że w gospodarce tej dużo już zrobiono w zakresie oszczędności. Dużą ilość opakowań używa się kilkakrotnie, co pozwala z kolei obniżyć koszty własne w ich produkcji.

Opakowania opróżnione z towaru w jednostkach gospodarki społecznej, zgodnie z przepisami powinny być zwrócone, względnie odprzedane dostawcy towaru, który wykorzystuje je powtórnie. Właściwe wykonanie obowiązku zwrotu lub odprzedaży nie pozostanie również bez wpływu na ogólne wyniki oszczędności materiałowych.

Celem realizacji zasad oszczędnej gospodarki opakowaniami, które nabywa prywatny konsument wraz z towarem (butelki, słoiki itp.) został zorganizowany skup tych opakowań od konsumenta i przekazywanie ich do zakładów produkcyjnych.

Ilość opakowań szklanych będących w obrocie sięga milionów sztuk. Ważność zagadnienia odzysku i powtórnego użycia opakowań szklanych wyraża się w pokaźnych cyfrach zaoszczędzonego surowca. Przy przyjęciu cyfry 300 mln sztuk butelek ze skupu rocznie, wagi masy szklanej ok. 75 tys. ton, oszczędności w surowcu wynoszą ok. 15 tys. ton sody i ok. 100 tys. ton węgla.

IX Plenum nakłada na sieć handlową i na tym odcinku obowiązek lepszej organizacji skupu tak, by podołać nowym zadaniom oszczędnościowym.

Zarówno referat Bolesława Bieruta, jak i tezy na II Zjazd poruszają w sposób wyraźny zagadnienie podniesienia jakości i trwałości towarów. Wicepremier Gede w dyskusji nad tezami stwierdził, że „towar dobrej jakości i wysokiego gatunku jest poszukiwany na rynku, natomiast powstają remanenty towarów — nawet tanich towarów, które są brzydkie, źle wykonane lub w złym opakowaniu. Te złe towary nie odpowiadają potrzebom konsumenta, blokują nasze magazyny, magazyny handlowe a nawet magazyny fabryczne, powodują zaburzenia w produkcji, ponieważ zakłady zapchane produkcją nie odbieraną przez han-

del nie mogą produkować — dalej te nadmierne remanenty i trudności produkcyjne pozbawiają premii wiele załóg fabrycznych i przynoszą wielomilionowe straty społeczeństwu“.

Tezy w punkcie 22 w odniesieniu do opakowań mówią: „Niezbędne jest zwiększenie trwałości wyrobów i poprawa ich wykończenia i opakowania“... „Obok wzrostu ilościowego należy zapewnić wydajne polepszenie jakości produkcji artykułów konsumpcyjnych i zwiększenie produkcji artykułów o wyższym gatunku zwracając uwagę na podniesienie estetycznej strony wyrobów i opakowań“.

Jasno trzeba powiedzieć, że opakowania nie zawsze odpowiadały stawianym wymogom i niejednokrotnie obniżały jakość zawartego w nim towaru. Trzy były przyczyny tego stanu rzeczy.

Po pierwsze — wadliwe zaopatrzenie producentów towaru w opakowania, po drugie — niska jakość opakowań, po trzecie — nieestetyczne wykonanie opakowań.

Sięgnijmy do przykładów. W zaopatrzeniu producentów towarów wystąpiły poważne trudności na odcinku opakowań szklanych o małych pojemnościach, jak butelki o pojemności 1/4 litra, flakony dla przemysłu kosmetycznego, epruwetki oraz na odcinku opakowań drewnianych o małych pojemnościach. Wystąpiły pewne trudności w pokryciu zapotrzebowań na flakony z korkiem szlifowanym, flakony kolorowe i kryształowe. Dostawy opakowań kartonowych nie pokryły w całości zapotrzebowań. Wycofanie tomofanu i folii aluminiowej jako opakowania galanterii czekoladowej powodowało jej psucie się i poderwało zaufanie konsumenta do towaru. W dyskusji na Plenum podkreślono, że cukierki i artykuły kosmetyczne o złej jakości nie znajdowały nabywców w IV kwartale 1952 r. i w I kwartale 1953 r., co doprowadziło do poważnych ograniczeń produkcyjnych, np. w produkcji cukierków. Niewątpliwie na ten stan rzeczy wpłynęło również nieodpowiednie opakowanie. Brak opakowań tomofanowych szczególnie ujemnie odbił się na jakości artykułów dzieciarskich.

Przejdźmy teraz do dziedziny jakości i estetyki opakowań. Opakowania papierowe są niskiej jakości. Barwność tych opakowań jest niezadowalająca. Opakowania tekturowe wyrobów przemysłu gumowego słabe, nie zabezpieczają towaru przed uszkodzeniami mechanicznymi. Wygląd tych opakowań nieestetyczny. Usterki jakościowe opakowań papierowych towarów przemysłu tytoniowego powodują niejednokrotnie zaburzenia w produkcji z tego względu, że proces pakowania jest całkowicie zmechanizowany.

Oszczędność kartonu i papieru na opakowania doprowadziła niejednokrotnie do szkodliwych posunięć z punktu widzenia gospodarczego. Garnki wysyłane luzem bez opakowania ulegały zniszczeniu. W wyniku stosowania papieru w niskich gatunkach, pouczenia drukowane na opakowaniach papierowych są w niektórych przypadkach zupełnie nieczytelne.

Poprawa jakości i estetyki opakowań papierowych da się osiągnąć dwoma sposobami. Po

pierwsze — przez kontrolę przepisów technologicznych produkcji papieru, pod kątem widzenia uzysku papieru w wyższych gatunkach, po drugie — przez wzmocnienie kontroli technicznej w fabrykach papieru.

O ile chodzi o estetykę opakowań papierowych lub tekturowych, konieczna jest również poprawa wykonania druku i kolorów. Poprawa ta jest jednak uzależniona od podniesienia jakości papieru.

Bilans jakości i estetyki opakowań szklanych nie przedstawia się również najpomyślniej. Ampułki szklane są kruche, o niejednolitym kształcie, przy czym odchylenia w wymiarach są niejednokrotnie bardzo poważne. Ponadto ampułki zanieczyszczone są pyłem szklanym niezmywalnym i nie dającym się usunąć brudem. Cylinderki do tabletek są niedbale wykończone. Szyjki cylinderków są niejednokrotnie zważone, co utrudnia wprowadzenie tabletek. Fiolki do penicyliny mają nierówny kształt główek. Butelki do mleka produkowane są ze szkła o niewłaściwym kolorze, co bezpośrednio rzutuje na jakość mleka. Flakony do wyrobów kosmetycznych i farmaceutycznych posiadają nierówne gwinty i ostre brzegi. Szklaneeczki do musztardy na wewnętrznej powierzchni posiadają przytopione niekiedy odpryski szkła, które, pod wpływem kwasów zawartych w musztardzie, odklelają się.

Specyficzne zaś jest znaczenie opakowania leków. Konsument leków nie ma możliwości zorientowania się co do wartości leku, jak ma to miejsce w przypadku artykułów konsumpcyjnych powszechnego spożycia. Dla konsumenta symbolem jakości leków jest opakowanie. Krajowy przemysł farmaceutyczny odniósł bardzo poważne rezultaty w walce o podniesienie jakości lekarstw. Lek jednak podawany jest w dalszym ciągu w tandetnym opakowaniu, co obniża zaufanie do leku. Niejednokrotnie konsument woli lek zagraniczny niższej jakości w efektownym opakowaniu, niż lek obiektywnie wyższej jakości produkcji krajowej podany w opakowaniu nieestetycznym, a niekiedy wręcz odpychającym.

Uwaga generalna stosująca się do całego szkła opakowaniowego — to niekształtność powodowana niejednolitym rozłożeniem masy szklanej oraz pęcherzyki powietrza w masie. Minister Przemysłu Lekkiego Stawiński w dyskusji nad тезami wspominał, że „modernizacja przemysłu lekkiego szła w stosunkowo wolniejszym tempie, a inwestycje były tu stosunkowo mniejsze”. Stąd niska niekiedy jakość opakowań szklanych wynikająca z niskiej mechanizacji.

Niemniej poprawę jakości i estetyki opakowań szklanych dałoby się poprawić przez zaostrzenie walki z brakoróbstwem i kontroli technicznej w hutach szkła. Dostarczane bowiem partie szkła opakowaniowego w niektórych hutach nie przechodzą w ogóle przez kontrolę techniczną.

Zastrzeżenia co do jakości opakowań drewnianych streszczałyby się do suchości tych opakowań. Niejednokrotnie bowiem surowiec przeznaczony na produkcję tych opakowań posiada zbyt dużą wilgotność w stosunku do dopuszczalnej.

Do uzdrowienia gospodarki opakowaniami pod względem jakości należy dążyć drogą: produkowania opakowań o odpowiedniej jakości i wyglądzie estetycznym (w proporcji do jakości towaru, który będzie sprzedawany w tym opakowaniu); opracowanie technologii procesów produkcyjnych opakowań tak, aby jakość ich i estetyka nie była dziełem przypadku; zaostrzenie kontroli technicznej w produkcji.

Jak z tego wynika, walkę o jakość i estetyczne wykonanie opakowania należy rozpocząć od zakładów produkujących opakowania. W tym miejscu należy przypomnieć wszystkim załogom produkującym wszelkiego rodzaju opakowania, że znaczenie opakowań rośnie wprost proporcjonalnie do rozwoju gałęzi przemysłów produkujących towary wymagające opakowania. Kierownictwu natomiast tych zakładów należy przypomnieć słowa Wicepremiera Mince wypowiedziane w dyskusji na IX Plenum „My uczenie dzielimy przemysł na ciężki i lekki, ale część aparatu zaopatrzeniowego podział na ciężki i lekki przeprowadza w sposób nieuczony, dla tych ludzi ciężki przemysł jest to taki, za który ciężko się odpowiada, a lekki przemysł to jest taki, za który lekko lub wcale się nie odpowiada. Otóż trzeba nauczyć bilansowców, zaopatrzeniowców i cały aparat, że za niedociągnięcia i niewykonywanie zadań odpowiada się w ciężkim i lekkim przemyśle”.

Poprawy na odcinku jakości i estetyki opakowań nie należy się spodziewać natychmiast. Wymagane są pewne inwestycje. Opakowanie każdego towaru musi być przeanalizowane pod kątem całości jego użycia i wymagań estetycznych. Tym niemniej należy wzmoc wysiłki, aby zagadnienie to zostało rozwiązane w jak najszybszym czasie.

Aktywna rola w walce o lepsze opakowanie stoi również przed aparatem handlu, który powinien zerwać z prymitywnym podejściem do sprawy estetyki opakowań i swoimi żądaniem mobilizować zakłady produkujące opakowania.

Mobilizacja sił na tym odcinku niewątpliwie przyniesie oczekiwane rezultaty i konsument otrzyma wysokiej jakości towar w estetycznie wykonanym opakowaniu, które przyciągnie uwagę konsumenta.

Kroki, jakie zostały powzięte przez jednostki naczelne w kierunku polepszenia jakości i estetyki opakowań, pozwalają wyrazić opinię, że sytuacja na tym odcinku ulegnie radykalnej zmianie na lepsze.

Andrzej Kempliński

Pamiętajmy, że wokół nas, na każdym odcinku procesu produkcyjnego znajdują się niewykorzystane rezerwy—bijmy się więc niezmordowanie o ich ujawnienie i skuteczne wykorzystywanie.

BOLESŁAW BIERUT

Tadeusz GORZKOWSKI

Z Zakładów Przemysłu Barwników „Boruta” — reportaż niekompletny

W PIERWSZYM kwartale ub. r. ogarnęło ich samouspokojenie. Od tego stwierdzenia należy zacząć, opisując walkę załogi Zakładów Przemysłu Barwników w Zgierzu o wykonanie zeszłorocznego planu, rozpoczętą w IV kwartale.

Na przestrzeni ostatnich lat zakłady wykonywały swoje roczne plany produkcyjne względnie łatwo. Powodem tego była rytmiczna praca, której równomierny bieg obejmował wszystkie kwartały każdego roku.

W pierwszym kwartale ub. r. zaczęło się inaczej. Praca w styczniu i lutym szła niby normalnym trybem, ale przy końcu każdego miesiąca parę niewielkich procent brakowało do pełnego wykonania planu. Kierownictwo zakładów, organizacja partyjna i związkowa, można powiedzieć, przyzwyczajone do tego, że bez zbytniej mobilizacji z ich strony produkcja we wszystkich działach „Boruty” przebiegała zwykle na ogół zgodnie z harmonogramem i plany miesięczne, a tym samym i kwartalne były wykonywane — zadowalały się twierdzeniem kierownictwa technicznego, że wszystko idzie dobrze i plan będzie wykonany. Kierownictwo techniczne zapewniało naczelnego dyrektora i komitet fabryczny o pełnym wykonaniu planu I kwartału, z kolei naczelnny dyrektor zapewniał o tym ministerstwo, a komitet fabryczny — wojewódzką i miejską instancję partyjną. I tak szła ta choroba samouspokojenia od samych dołów w górę.

A tymczasem w rzeczywistości nie było tak „sielsko, anielsko” z przebiegiem produkcji, ani w pierwszym kwartale, ani później w drugim, ani też w trzecim. W rezultacie za 9 miesięcy brakowało 3% do wykonania planu według wartości.

Te trzy procent stało się dzwonem alarmowym dla władz zwierzchnich zakładów, dla kierownictwa fabryki i jej organizacji polityczno-społecznych. Zaczęto szukać powodów, które wpłynęły na niewykonanie planu za okres trzech kwartałów. Znalaziono je z łatwością, a więc: niedostateczna mobilizacja całego nadzoru niższego, średniego i wyższego ze strony kierownictwa zakładów; rada miejscowa i organizacja partyjna od początku roku nie mobilizowały załogi poszczególnych działów i oddziałów do stałego, rytmicznego wykonywania planów zgodnie z obowiązującymi harmonogramami dobowymi i dekadowymi.

Brak troski ze strony rady miejscowej o zapewnienie nieprzerwanej realizacji planów wyrażał się najdobitniej w słabo rozwiniętym współzawodnictwie pracy, w którym na przestrzeni trzech kwartałów ub. r. brało udział tylko 60% załogi.

Nie było innego wyjścia, gdyż czasu pozostało niewiele — musiały przyjść zrywy. Dla uczczenia XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej do współzawodnictwa przystąpiło dalsze 24% załogi. Przy podejmowaniu zobowiązania dla powitania

II Zjazdu PZPR załoga postanowiła wypracować ponadplanową wartość produkcji w stosunku do zaplanowanej na listopad i grudzień i dzięki temu wyrównać niedobór za ubiegłych 9 miesięcy i tym samym zabezpieczyć wykonanie planu rocznego.

Na zebraniach załóg poszczególnych działów i grup związkowych przeanalizowano przyczyny i źródła dotychczasowych braków, ujawniono nowe rezerwy i możliwości, określono konkretne zadania dla każdej brygady, grupy i poszczególnego członka załogi.

Zobowiązania podjęte przez załogę na listopad osiągają wartość 1.902 tys. zł, a na grudzień — 1.850 tys. zł.

Na pięć minut przed dwunastą „Boruta” rozstawił na szachownicy swych działów i oddziałów w nowym szyku figury do generalnej batalii. Jej wynik powinien być pomyślny, gdyż polski robotnik budujący dla siebie lepsze jutro, chociaż czasem się zagapi — to dogoni innych. Naród budujący w swoim kraju socjalizm ma to bowiem do siebie, że w jego szeregach przy tym budownictwie zawsze jest z kim się ścigać.

Przejdźmy więc spokojnie do innych zagadnień, którymi również żyje załoga fabryki barwników w Zgierzu.

Zakłady mają braki w wykonaniu planu jakościowego. Na nierównomierny, a co gorsze na niedostateczny przebieg realizacji planu jakościowego wpływa nie zawsze odpowiednia praca dozoru technicznego, który często w przebiegu procesów produkcyjnych nie znajduje w sobie dość pewności, by w sposób należyty i zgodny z przepisami technologicznymi nimi pokierować. Technicy i inżynierowie — chemicy pracujący w zakładach barwników w Zgierzu, to przeważnie ludzie młodzi, którzy ukończyli politechnikę niedawno. Przygotowanie teoretyczne mają oni opanowane, ale codzienna praktyka stawia ich nieraz w kłopotliwej sytuacji. W tym wypadku powinien przyjść im z natychmiastową pomocą Instytut Barwników i Półfabrykatów, którego współpraca z Zakładami Przemysłu Barwników w Zgierzu nie jest dostateczna.

Instytut ma do wykonania naukowe zadania, ale jego pracownicy nie mogą zasklepić się tylko i wyłącznie w czterech ścianach swoich laboratoriów, a muszą pójść do fabryk i konkretnie pomagać produkcji. Główną czynnością instytutów naukowych do jakich zostały one powołane w zakresie określonych gałęzi przemysłu, nie jest praca w rodzaju — sztuka dla sztuki. Naczelnym zadaniem instytutów jest przede wszystkim ścisła współpraca z danymi zakładami przemysłowymi na odcinku produkcji. Współpraca mająca na celu danie jak największej pomocy tym zakładom w formie przyswajania im nowych metod produkcji, jej unowocześnienia i doskonalenia tak, by wy-

niki tej produkcji były coraz efektywniejsze, zarówno w jakości jak i ilości. Tym samym instytut taki powinien pomagać produkcji w przewyżnianiu wszelkiego rodzaju trudności zachodzących w jej procesach i dopiero na bazie takiej ścisłej współpracy, rozpracowując problemy powstające w toku samej produkcji — prowadzić prace naukowo-badawcze.

Współpraca innych, pobratymczych fabryk chemicznych z „Borutą” też nie zawsze jest należyta. Ich dostawy materiałowe dla zakładów chemicznych w Zgierzu często nie odpowiadają przepisowym normom jakościowym lub wymaganym standardom. Dotyczy to głównie Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Organicznego „Rokita” w Brzegu Dolnym i zakładów chemicznych w Pabianicach. Z tych ostatnich nierównomierne dostawy siarczku sodu wpływają z kolei na przerywane dostawy barwników potrzebnych dla przemysłu włókienniczego.

Można tu przy okazji nadmienić o nowej produkcji barwników, jaką z dniem 1 listopada ub. r. rozpoczęły zakłady w Zgierzu dla przemysłu włókienniczego. Barwniki uzyskane z tej produkcji tzw. kadziowe pochodzą z grupy barwników szlachetnych. Spece twierdzą, że barwniki te posiadać będą bardzo wysoką jakość, tak że materiał z biegiem czasu się zedrze, a kolor jego włókien będzie w chwili ich rozkładu zupełnie nie naruszony.

Źle się dzieje w zakładach „Boruty” z obniżką kosztów własnych. Na rok ubiegły zakłady miały obniżyć koszty własne o 5,4%, za 10 miesięcy osiągnęły jednak tylko trzy procent.

Kierownictwo i organizacja partyjna wypowiedziały ostrą walkę wszelkiemu marnotrawstwu, które występuje wśród załogi. Na każdym kroku przypomina się robotnikom i personelowi inżyniersko-technicznemu o ścisłym przestrzeganiu norm w zużyciu materiałów i surowców. Jednak nie daje to w pełni pozytywnych wyników.

Załoga docenia ostatnio na ogół znaczenie walki z marnotrawstwem, nie doceniają tego jednak czynniki nadrzędne, które z racji swej hierarchii powinny na tym odcinku być przykładem i umożliwiać załodze w tym kierunku lepsze wyniki.

Brak magazynów — to wieloletnia, a z każdym rokiem większa trudność dla zakładów barwników w Zgierzu. Zakłady rozbudowują się nieprzerwanie, ale budowa magazynów nie postępuje w parze z rozbudową fabryki. Najlepiej tę karygodną dysproporcję ilustruje fakt, że magazyn gotowych do ekspedycji barwników pochodzi z roku — 1939, a produkcja od tego czasu wzrosła 7-krotnie. Nielepiej jest i z innymi magazynami. Większość materiałów przeznaczonych do produkcji i półfabrykatów, względnie gotowych materiałów przeznaczonych do ekspedycji, składowanych jest pod gołym niebem.

Na prawidłowe zabezpieczenie składowe potrzeba „Borucie” 9 tys. m powierzchni magazynowej, potrzeby te jednak nie są uwzględniane w planie inwestycyjnym fabryki na 1954 r., podobnie jak nie były uwzględniane w latach ubiegłych. Przyczyną tych stałych niedociągnięć na tym odcinku jest brak zdecydowanej walki o nowe magazyny ze strony kierownictwa fabryki i niechęć do tych inwestycji, ze strony CZ Przemysłu Barw-

ników i Półproduktów oraz Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

Brak mechanicznego transportu wewnątrzzakładowego również sprzyja marnotrawstwu i obniża wyniki walki z kosztami własnymi zakładów. Wskutek czego pękanie przetaczanych balonów z kwasem notowane jest na porządku dziennym, powodując kosztowne wycieki, a co gorsze — oparzenia robotników.

Przed zakończeniem powróćmy jeszcze do pracy uświadamiającej załogę ze strony organizacji partyjnej zakładów. O tym, że praca taka jest potrzebna i daje dobre wyniki świadczy oddział WT-7 oddany w 1949 r. do eksploatacji.

W oddziale tym, dzięki pomocy grupy partyjnej stworzona została dobra organizacja pracy, panuje poczucie obowiązku w stosunku do wykonywanych czynności, przestrzegana jest czystość w halach i właściwa konserwacja aparatury. Oddział ten jest jednym z przodujących w Zakładach Przemysłu Barwników w Zgierzu.

Oddział barwników siarkowych również na to miano zasłużył sobie, choć nie tak dawno jeszcze był jednym z najgorszych w fabryce. Pracy w kierunku jego poprawy było niewiele potrzeba, a raczej więcej chęci. Gazetka ścienna prowadzona na tym oddziale szybko wymiotła spośród załogi chęć do bumelanctwa i partackiej roboty.

Inaczej jest natomiast na oddziale barwników azotowych lub na oddziale WT-4. Niewykonanie planu nie jest tam rzadkością, brud stałym gościem w halach, atmosfera wśród załogi pełna bez troski o wszelkie wyniki pracy, niedbałość o szybkie i sprawne remonty urządzeń — oto wyniki braku wspólnego języka ich kierownictwa z załogami i braku odpowiedniej pracy uświadamiającej ze strony organizacji partyjnej i związkowej.

Nierytmiczna praca w Zakładach Przemysłu Barwników „Boruta” w ciągu trzech kwartałów ub. r. sprawiła, że w IV kwartale, a szczególnie w listopadzie i grudniu ich załoga zrywem musiała nadrabiać stracony czas, by z końcem roku przyjąć do mety przynajmniej o czasie, tzn. wykonać plan według wartości w 100%. Jest to znamienna nauka dla całej załogi i dla wszystkich czynników, które są odpowiedzialne za wykonanie planu produkcji fabryki barwników w Zgierzu, nauka o krótkiej, ale zasadniczej treści — plan trzeba wykonywać rytmicznie od pierwszego dnia.

*

Na zakończenie kilka słów o dyrektorz „Boruty”. Jest nim człowiek, który doszedł do tego stanowiska niedawno, wyrósł z szarej braci borutowskich zakładów, ale dlatego troska o fabrykę leży mu może bardziej na sercu niż poprzedniemu dyrektorowi. Człowiek ten jest odpowiedzialny za duże i poważne zakłady przemysłowe, w związku z tym powinien mieć wolną głowę i jak najwięcej czasu dla „swojej fabryki”. A czym on nie jest — i radnym w MRN, i wykładowcą partyjnym, i członkiem zarządu jakiegoś koła sportowego na mieście i tych „i” można by mnożyć. Ciężar gatunkowy jego stanowiska jest wymowny — jest dyrektorem dużych zakładów, które codziennie dymem z wielu swoich fabrycznych kominów świadczą o tym, że na terenie zakładów trwa walka, wzmożona, uporczywa, zacięta obecnie walka

o plan. Dla dobra sprawy wydaje się celowym zrewidowanie konieczności piastowania przez niego tyłu funkcji.

Z każdym dniem w Zakładach Przemysłu Barwników „Boruta“ zwiększa się ilość ludzi rozumiejących znaczenie wykonania planu rocznego. Tempo pracy wzrasta. I w ten przyspieszający się z każdym dniem rytm pracy zakładów wypadają jednego dnia wieloosobowe komisje: jedna — z Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, druga — z Centralnego Zarządu Przemysłu Barwników i Półpro-

duktów, trzecia — z Okręgowej Rady Związków Zawodowych, czwarta — z WRN, piąta — to kontrola po linii bhp z wyżej wymienionego ministerstwa, szósta — to już nie komisja, lecz dziennikarz.

Dwa grzyby w barszcz, to już za dużo, a co dopiero sześć! Wszyscy, którzy coś więcej mogli wiedzieć o całości zakładów i ich produkcji, byli rozchwytywani lub ministerialnym murem otoczeni. Taki frontalny nalot nie wpływa dodatnio na zwiększone ostatnio tempo pracy „Boruty“ i co mniej istotne — na pełny reportaż.

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO“ PISZĄ

Radzieckie metody pracy pomagają szczecińskim robotnikom

CORAZ częściej robotnicy Szczecina korzystają z przykładu przodujących robotników ZSRR. Stachanowcy są dla nich przykładem godnym naśladowania. Nic też dziwnego, że chętnie korzystają nasi robotnicy z ich przodujących metod pracy. Radzieckie metody pracy skutecznie pomagają bowiem w przyspieszeniu wykonania planów produkcyjnych zakładów, zwiększają osiągnięcia produkcyjne robotników, zwiększają ich kwalifikacje i zarobki.

Wśród dźwigowych portu szczecińskiego coraz bardziej upowszechnia się radziecka metoda opieki nad urządzeniami przeładunkowymi tzw. systemem Szarapowa. Stosowanie metody Szarapowa przyczyniło się w dużej mierze do likwidacji awarii urządzeń przeładunkowych, do podniesienia wydajności pracy zarówno poszczególnych dźwigowych, jak i załóg całych nabrzeży portowych. Najszerzej metodę Szarapowa stosują dźwigowcy z „Basenu Górniczego“. Szczególnie pieczołowicie opiekują się swoimi urządzeniami przeładunkowymi Jan Stępień, Władysław Kieliszewski, Władysław Lisowy i Edward Świergiel. Wszyscy oni systematycznie, prawie że dwukrotnie przekraczają obowiązujące normy. Jan Stępień uzyskał w III kwartale ub. r. przeciętnie 197 proc. normy, W. Kieliszewski — 182 proc., E. Świergiel i W. Lisowy po 170—180 proc. Twierdzą oni, iż te wielkie sukcesy mogli osiągnąć tylko dzięki temu, że metoda Szarapowa gwarantuje właściwe działanie urządzeń przeładunkowych i umożliwia wydajną pracę.

Poważne również sukcesy w stosowaniu metody Szarapowa mają dźwigowcy nabrzeża „Starówka“. Najlepsze wyniki uzyskali dźwigowcy — Baran, Lorkiewicz i Święcicki. Zastosowanie tej metody radzieckiego stachanowca daje wszystkim dźwigowym portu szczecińskiego równy start do współzawodnictwa pracy. Dzięki temu też portowcy — szarapowcy wzorem radzieckich stachanowców podnoszą jakość przeładunków, a obecnie zwyczajnie realizują zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu PZPR.

Doskonałe również wyniki osiągają w stosowaniu radzieckich metod pracy pracownicy żeglugi na Odrze. Korzystając z przebogatych doświadczeń rzecznej floty Związku Radzieckiego, przyswajając sobie jej przodujące metody pracy, pracownicy że-

glugi na Odrze i pracownicy portów rzecznych nad Odrą osiągają coraz lepsze wyniki w swej pracy w przewozie towarów, w ich przeładunku i racjonalnej eksploatacji taboru pływającego.

Radzieckie metody pracy są źródłem sukcesów również innych szczecińskich zakładów. „Dużo pomogła nam w przewyciężeniu trudności metoda inż. Kowalowa“ — mówią robotnice Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. W roku 1952 zdarzało się często, że SZPO nie wykonywały planów. Na taśmach tworzyły się zatory. Nie pomagał szturm w końcu miesiąca. Przeanalizowano wszystkie stanowiska na taśmach. Okazało się, że „wąskim gardłem“ produkcji są stanowiska, na których wszywa się rękawy i kołnierze. Zastosowano więc metodę szkoleniową, którą stworzył radziecki inż. Kowalow. Pobrano czas wykonania tych operacji przez najlepsze maszyniarki. Stwierdzono, które z nich robią to najlepiej i najszybciej. Na podstawie doświadczeń najlepszych maszyniarek opracowano najekonomiczniejszy sposób wszywania rękawów i kołnierzy. Według niego przeszkolono wszystkie maszyniarki zakładów wykonujące tę robotę. „Wąskie gardła“ zniknęły. SZPO systematycznie wykonują i przekraczają swoje plany. Załoga tych zakładów, pracując jednocześnie metodą Korabielnikowej, zaoszczędziła tyle materiałów i surowców, że mogła w ubiegłym roku pracować kilka dni bez pobierania surowca z magazynu, a 4 tygodnie pracować na zaoszczędzonych igłach maszynowych.

Podobnie jest w bratnich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 22 Lipca. I tutaj zastosowano metody Kowalowa, Korabielnikowej i in. Są pracownice, które stosując metodę Kowalowa osiągają 200—250 proc. normy, jak np. Antoniewicz, Kuczyńska, Leszko i inne. Znaczne osiągnięcia ma krajalnia, gdzie z powodzeniem stosuje się metodę kompleksowego oszczędzania Korabielnikowej.

Nie wszędzie jednak dobrze przebiegało wprowadzenie w życie radzieckich metod pracy, często stosowano je tylko formalnie, jak np. w parowozowni PKP — Port Centralny, gdzie wprowadzono swego czasu metodę socjalistycznej opieki nad parowozami, zainicjowanej w Związku Radzieckim przez Papawina, Łunina, Ogniewa. Są to w zasadzie trzy odrębne metody, ale w sumie sprawdza-

ją się one do tego, aby w wyniku troskliwej opieki nad parowozem przedłużyć okresy międzyremontowe, zmniejszyć liczbę, a z czasem zlikwidować naprawy międzyokresowe. Metodę tę jeszcze w roku 1952 podjęły wszystkie drużyny tej parowozowni. Stosując ją jednak tylko formalnie, miały one 4—5 remontów bieżących więcej niż przewidywały te normy. Dlaczego tak się działo? Na pytanie to nie mógł odpowiedzieć wyraźnie ani aktyw partyjny, ani gospodarczy. Poszukano więc przyczyn. Okazało się po bliższym zbadaniu, że żaden maszynista parowozowni PKP — Port Centralny nie wiedział jak praktycznie stosować metodę Papawina, Łunina, Ogniewa. To było punktem wyjściowym pełnego i rzeczywistego zastosowania przodującej metody. W I kwartale ub. r. przeszkolono więc drużyny parowozowe w pracy tą metodą, a następnie ujęto je w ścisłe ramy współzawodnictwa. I co się stało? Już w II kwartale zmniejszono czas poświęcony na remonty bieżące. W III kwartale osiągnięto wyniki o wiele lepsze od przewidzianych normą. W IV kwartale wyniki jeszcze bardziej podwyższono. Do tego sukcesu szczecińskich kolejarzy, obok zerwania ze szkodliwym formalizmem w stosowaniu metody Papawina, Łunina, Ogniewa, dużo przyczynili się także naukowcy Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie, którzy służyli kolejarzom swą radą i pomocą.

Wiele też trudności było z prowadzeniem w tej parowozowni metody Korabielnikowej. „W zakładzie dokonującym napraw i remontów metoda Korabielnikowej stosowana być nie może — mówili niektórzy — co innego w zakładzie produkcyjnym“. Tak jednak nie jest. Oszczędzać można bowiem wszędzie, w każdym zakładzie, w każdej fabryce, w każdym warsztacie. Przekonali się zresztą wkrótce o tym sami robotnicy warsztatów paro-

wozowni PKP — Port Centralny. Narzekano tutaj często na brak materiałów czy części, opóźniano z tego powodu remonty parowozów i wagonów. Tymczasem na złom szły często zdadne jeszcze do użytku cenne materiały. Kolejarze szczecińscy zmodyfikowali więc metodę Korabielnikowej i rozpoczęli współzawodnictwo w używaniu do remontów zdatnych jeszcze części ze złomu. Przyniosło to oszczędność wielu ton cennych materiałów — tak potrzebnych przy ważniejszej produkcji w innych zakładach. Zmniejszyły się więc przestoje parowozów i wagonów w remoncie, których powodem był brak części zamiennych. Dzięki pełnemu wykorzystaniu wszystkich możliwych materiałów ze złomu, zrobiono nawet spory zapas tych części na przyszłość.

Nie wszystkie jednak organizacje partyjne, rady zakładowe i dyrekcje zakładów produkcyjnych w Szczecinie przywiązują dostateczną wagę do rozwoju radzieckich metod pracy. Do takich należy Stocznia Szczecińska. Zbyt mało bowiem stoczniovców stosuje dotychczas te metody. Tak np. metodą Żandarowej pracuje zaledwie 30 stoczniovców, metodą Agafonowej — 20, metodą Kolesowa — 20. Niedostatecznie również stosuje się radzieckie metody w zakładach przemysłu terenowego Szczecina i województwa szczecińskiego. Niedociągnięcia w stoczni i zakładach przemysłu terenowego powinny być jak najszybciej usunięte. Dotychczasowe bowiem poważne sukcesy produkcyjne wielu szczecińskich zakładów wskazują wyraźnie, że stosowanie przodujących radzieckich metod pracy przynosi wiele korzyści nie tylko gospodarce narodowej i zakładowi pracy, ale również bezpośrednio stosującym je robotnikom, w postaci zwiększonych zarobków.

Henryk Mąka
Szczecin

Elementy mające wpływ na przyspieszenie wykonania planu obrotu towarowego

NA PRZYSPIESZENIE wykonania planu obrotu towarowego poważny wpływ mają następujące elementy: 1) terminowe sporządzanie rozdzielników, 2) odbiór masy towarowej, 3) kontrola przydziału masy towarowej w stosunku do planów, 4) kontrola dostawy masy towarowej w stosunku do rozdzielników, 5) przyjmowanie towarów do magazynu, 6) fakturowanie, sprzedaż i ekspedycja, 7) kontrola wykonania planów.

Czynności te występują we wszystkich placówkach dystrybucyjnych handlu społecznego, a od sprawnego zorganizowania prac w zakresie tych czynności zależeć będzie sprawność organizacyjna całego przedsiębiorstwa i wykonanie planu obrotu towarowego.

Spróbujmy omówić szczegółowiej poszczególne zagadnienia wymienionych tu elementów.

Poważna ilość masy towarowej jest rozprowadzana systemem rozdzielnikowym lub preliminarzowym. Centrale branżowe stawiają do dyspozycji poszczególnych central dystrybucyjnych czy też oddziałów okręgowych pewne ilości masy towaro-

wej w sumach globalnych i wtedy centrale dystrybucyjne opracowują rozdzielniki na swoje placówki terenowe. I tutaj sprawność organizacyjna w wielu stwierdzonych wypadkach niestety poważnie szwankuje. Rozdzielniki bowiem powinny być sporządzane w takich terminach, aby w pierwszych dniach danego miesiąca dotarły do właściwych placówek terenowych. Tymczasem nie jest wcale wypadkiem odosobnionym, że rozdzielniki nadchodzą do placówek terenowych dopiero w połowie a niekiedy i przy końcu miesiąca. Ten stan rzeczy oczywiście w dużym stopniu wpływa hamując na wykonanie planu obrotu towarowego.

Usprawnienie przeto prac związanych ze sporządzaniem rozdzielników i preliminarzy miesięcznych niewątpliwie wpłynęłoby dodatnio na przyspieszenie wykonania planu obrotu towarowego i zaopatrzenie terenu w towary. Praca powinna być tak zorganizowana, aby rozdzielniki na towary przeznaczone na dany miesiąc były dostarczane najpóźniej do 5 każdego miesiąca terenowym placówkom dystrybucyjnym. Trzeba również wziąć

pod uwagę, że hurtownie terenowe muszą mieć nieco czasu na zorganizowanie odbioru towaru i przeprowadzenie masy na punkty detaliczne.

Po otrzymaniu zawiadomienia o przydziale masy towarowej należy natychmiast nawiązać kontakt z właściwą centralą branżową, złożyć zamówienie, ustalić termin odbioru i zorganizować odbiór towaru i to w taki sposób, aby masa towarowa jak najszybciej i jak najkrótszą drogą dotarła do właściwej hurtowni lub punktu detalicznego. Każdy niepotrzebny dzień zwłoki, każda godzina niepotrzebnie stracona ujemnie wpływa na wykonanie planu i zaopatrzenie terenu w towary.

Przy sprowadzaniu masy towarowej należy odpowiednio przekalkulować koszty transportu i ustalić, jakim środkiem lokomocji towary sprowadzić, aby koszty te były niższe.

W myśl obowiązującego zarządzenia MHW samochodów ciężarowych do przewożenia towarów wolno używać tylko do 50 km; na dalsze odległości trzeba mieć specjalne zezwolenie. Towary o ładunkach pełnowagonowych powinny być w zasadzie sprowadzane transportem kolejowym. Jednak przy krótszych odległościach, np. do 40 względnie 50 km tam, gdzie nie ma — w miejscu załadunku i rozładunku towarów — bocznicę kolejowej, transport kolejowy może być kosztowniejszy od transportu samochodowego. Należy przeto przeprowadzić dokładną i szczegółową kalkulację i upewnić się, który z tych środków będzie korzystniejszy, biorąc również pod uwagę czas, jaki zyskujemy przy przewiezieniu towarów samochodami. Do kalkulacji należy rozpatrzyć: 1) koszty załadunku transportu, 2) koszty przewiezienia towaru z magazynu do stacji kolejowej, 3) koszty załadunku towarów do wagonu, 4) koszty rozładunku, 5) koszty przewiezienia towaru ze stacji kolejowej do magazynu, 6) koszty rozładunku z transportu kolejowego do magazynu, 7) odsetki bankowe od środków finansowych ulokowanych w towarach za czas przebywania towarów w drodze.

Po zebraniu tych danych i ich porównaniu można dopiero zdecydować — jakim środkiem powinien być towar sprowadzony.

Plany obrotu towarowego sporządzane są na podstawie wskaźników. Wskaźnikami przy sporządzaniu planów jest ilość i wartość masy towarowej, potrzebnej do zaspokojenia potrzeb danego terenu.

Przewidziana planami masa towarowa powinna być objęta późniejszymi rozdzielnikami towarowymi. Trzeba przeto bardzo skrupulatnie analizować otrzymywane rozdzielniki pod względem ilości i wartości i porównywać je z planami obrotu towarowego. Jeżeli w rozdzielniku stwierdzimy mniejsze ilości masy towarowej, trzeba natychmiast złożyć wniosek interwencyjny do jednostki, która sporządzała rozdzielniki, z prośbą o przydzielenie różnicy masy towarowej brakującej do wykonania planu. Dlatego zachodzi konieczność prowadzenia specjalnej kontroli przydziału masy towarowej w stosunku do planów, w których ilość i wartość masy towarowej jest przewidziana.

Globalna wartość masy towarowej przewidziana odcinkowymi planami gospodarczymi jest realizowana sukcesywnie w stosunku miesięcznym, przeważnie proporcjonalnie do całości planów rocznych. Centrale branżowe stawiają do dyspozycji

poszczególnych central dystrybucyjnych i oddziałów okręgowych miesięczną pulę towarową, a te z kolei sporządzają rozdzielniki na podległe im organizacyjnie placówki dystrybucyjne. Kontrola przeto dostaw towarów i realizacja miesięcznych rozdzielników jest nieodzowna. Nie wystarczy bowiem otrzymać rozdzielnik i oczekiwać na nadejście towarów, lecz należy natychmiast nawiązać z dostawcami kontakt i kontrolować dopływ masy towarowej, co pozwoli na lepsze zaopatrzenie ludności i przyspieszy wykonanie planu obrotu towarowego.

Każda partia sprowadzonego towaru przed sprzedażą powinna być przyjęta do magazynu. Przyjęcie polega na zbadaniu masy towarowej pod względem jakości oraz na dokładnym przeliczeniu, przeważeniu lub przemierzeniu pod względem ilości.

Sprawne zorganizowanie prac związanych z przyjęciem towarów do magazynu ma ogromny wpływ na przyspieszenie wykonania planu obrotu towarowego. Praca powinna być tak zorganizowana, ażeby masa towarowa pod względem jakościowym i ilościowym była przyjęta natychmiast po jej sprowadzeniu i oddana do sprzedaży. Jest to ważne dlatego, że przetrzymywanie towarów w magazynach opóźnia wykonanie planu, przez co m. in. pozbawia pracowników operatywnych premii, wpływa ujemnie na zaopatrzenie ludności i zwiększa koszty własne w związku z odsetkami od kredytów bankowych. Dlatego w tym wypadku należy przerzucać ludzi i dawać pomoc magazynierowi, który przyjmuje większą partię towaru. Przy zrozumieniu i dobrych chęciach całego zespołu pracowniczego trudności, jakie występują na tym odcinku można łatwiej pokonać i przyjmowanie towarów do magazynów znacznie usprawnić.

Dokumentem stwierdzającym zawarcie transakcji — kupna-sprzedaży towarów — jest zasadniczo faktura (rachunek). Faktura zawiera ceny jednostkowe i jest podstawą do dalszej odprzedaży towarów. Faktura przeto powinna być w zasadzie wystawiona równocześnie z wysyłką towarów. I chociaż można stwierdzić, że obecnie nastąpiła pod tym względem znaczna poprawa w porównaniu do lat ubiegłych, kiedy nierzadko na fakturę trzeba było czekać kilka miesięcy i parokrotnie monitorować (szczególnie przy wysyłkach tranzytowych) — to jednak i obecnie jeszcze się zdarza, przeważnie przy bezpośrednich transportach kolejowych, że faktura nadchodzi z opóźnieniem. Masa towarowa jest wysyłana ze specyfikacją, ale specyfikacja nie zawsze jest wyceniona, przez co dalsza sprzedaż może się odbyć dopiero po otrzymaniu formalnej faktury, co oczywiście opóźnia wykonanie planu obrotu towarowego i zaopatrzenie ludności.

W wypadkach przeto, kiedy faktura ze względów technicznych nie może być wystawiona równocześnie z ekspedycją towarową, należy bezwzględnie żądać wyceny specyfikacji, która będzie służyć jako podstawa do dalszej sprzedaży towarów. W ten sposób można znacznie przyspieszyć sprzedaż towarów we wszystkich placówkach dystrybucyjnych.

Aparat dystrybucyjny posiada cenniki, które służą do wyceny i sprzedaży towarów. Doświad-

czenie jednak wykazało, że w fakturze niekiedy zdarzają się odchylenia w cenach, które pomimo drobnych różnic, przy masowej sprzedaży towarów mogą spowodować duże straty, względnie nieuzasadnione nadwyżki. Dlatego podstawą do wyceny i sprzedaży towarów powinna być faktura lub wyceniona specyfikacja dostawcy. Oczywiście nie mamy na myśli artykułów o cenach stałych i powszechnie znanych, jak cukier, przetwory zbożowe, wyroby monopolowe itp.

W całokształcie zagadnień związanych z przyspieszeniem wykonania planu obrotu towarowego, szczególnie w sklepach detalicznych, duże znaczenie ma sprzedaż i ekspedycja towarów.

Wiemy z praktyki i doświadczenia, że od umiejętnego prowadzenia sprzedaży w dużym stopniu zależy rozwój placówki handlowej czy usługowej. Weźmy chociażby przykład z zakładów gastronomicznych: to samo danie, ale elegancko i apetycznie podane, inaczej konsumentowi smakuje i wywołuje zadowolenie, a zarazem zjednuje placówce klientów i przyspiesza obrót. Tak jest też i ze sprzedażą towarów szczególnie takich, które wymagają specjalnych umiejętności sprzedaży, jak towary tekstylne, konfekcja, obuwie itp. Przy rozprowadzaniu tych artykułów, zwłaszcza w detalu, sprzedawca musi posiadać odpowiednie przygotowanie fachowe, znać zalety i wady towaru, mieć wyrobiony gust i umieć kupującemu obiektywnie i odpowiednio doradzić. Na kwalifikacje personelu należy zwrócić w placówkach handlu uspołecznionego szczególną uwagę, gdyż pod tym względem przeważnie w małych miasteczkach i na wsi obserwujemy bardzo wiele zaniedbania, a niekiedy i niechlujstwo.

Plany obrotu towarowego powinny być rejonizowane na podległe danemu przedsiębiorstwu placówki i to w takim terminie, aby w początku danego miesiąca każdy odpowiedzialny za wykonanie planu pracownik znał dokładnie swój plan. W hurtowniach plan powinni znać wszyscy pracownicy hurtowi, w sklepie — wszyscy pracownicy tam zatrudnieni. Plany powinny być omawiane na naradach roboczych i dyskutowane, bo trudności, jakie się ewentualnie mogą wysunąć, będzie zawsze łatwiej pokonać, jeżeli zagadnieniem tym żyć będzie cały zespół pracowniczy.

Kontrola realizacji planów musi być stała, systematyczna i codzienna, gdyż tylko w ten sposób pracownicy odpowiedzialni za wykonanie planów będą mieli należyta orientację w postępie realizacji wykonania planu.

Reasumując uwagi o elementach mających wpływ na przyspieszenie wykonania planu obrotu towarowego, należy wyciągnąć następujące wnioski:

1) przyspieszenie wykonania planu obrotu towarowego w handlu uspołecznionym uzależnione jest od dobrej organizacji pracy we wszystkich ogniwach zależnych od siebie gospodarczo,

2) dobra organizacja przyspiesza tempo pracy, szybkość obrotu i pozwala przy tym samym nakładzie sił i środków materialnych osiągnąć lepsze wyniki pracy,

3) przyspieszenie wykonania planów obrotu towarowego przyczynia się do lepszego zaopatrzenia ludności, a tym samym poprawy bytu szerokich mas pracujących.

Stanisław Urawski

Mińsk Maz.

Na temat przepisów o gospodarce ogumieniem samochodowym

ZAMIESZCZONY w Nr 27 „Życia Gospodarczego“ artykuł ob. Hassnego pt. „Zrewidować przepisy dotyczące gospodarki ogumieniem“ — porusza zagadnienie o dużym znaczeniu gospodarczym.

Jeżeli zważyć, że wzrastająca z roku na rok liczba pojazdów drogowych wymaga coraz to większej ilości opon, które są przecież nie tylko produkowane w kraju z drogiego surowca, ale również sprowadzane z zagranicy za cenne dewizy, to łatwo dojdziemy do wniosku, że przepisy regulujące gospodarkę ogumieniem muszą być nie tylko jak najbardziej racjonalne, ale jednocześnie stale aktualizowane tak, aby odpowiadały potrzebom terenu i sytuacji rynkowej na danym etapie rozwoju gospodarczego.

Najśluszniej jednak nawet pomyślane zarządzenia nie dadzą zamierzonego efektu gospodarczego, jeżeli wykonawstwo w terenie pozostawia wiele do życzenia, a zwłaszcza kiedy poszczególne jednostki gospodarcze wolałyby stosować inne rozwiązania wynikające z przejściowych trudności zaopatrzeniowych. Zużycie ogumienia stanowi poważny procent ogólnej sumy zużycia materiałowego w każdej jednostce transportowej, a w skali krajowej sięga wielu setek milionów złotych rocz-

nie. Partia i rząd rzucając hasło wmożenia walki o szybkie podniesienie stopy życiowej mas pracujących wytyczyły drogi, jakimi należy zdążyć do tego celu.

Jedną z tych dróg jest obniżka kosztów własnych i oszczędniejsze zużywanie materiałów. Sprowadzając te wskazania do odcinka gospodarki ogumieniem, trzeba wyciągnąć wniosek, że obniżka kosztów własnych to przedłużenie okresu życia opony, to wyeliminowanie marnotrawstwa w okresie magazynowania i eksploatacji, to podniesienie jakości produkcji i ograniczenie braków do granicy dopuszczalnego minimum.

Podjmując dyskusję na temat racjonalnej gospodarki ogumieniem będę się starał pogłębić spostrzeżenia, które poczynił ob. Hassny i uzupełnić materiałem jaki można zebrać po dłuższym okresie obserwacji tego odcinka w jednym z największych naszych przedsiębiorstw transportowych.

Autor artykułu o którym wspomniałem na wstępie, omawiając Uchwałę Prezydium Rządu z dnia 17 listopada 1951 r. analizuje jej wykonawstwo w świetle dwuletniej perspektywy i szuka przyczyn, dla których nie osiągnęła ona zamierzonego celu, a przede wszystkim dlaczego ilość opon, która powinna wrócić do regeneracji — po przebiegu

przewidzianej normami ilości kilometrów — jest znacznie mniejsza od założeń, co w konsekwencji skraca okres żywotności ogumienia.

Zdaniem ob. Hassnego stan taki przypisać należy niedostatecznej staranności kierowców, lub czasami zły woli jeśli idzie o eksploatację opon, jak również obowiązującemu systemowi odprzedawania ogumienia przeznaczonego do regeneracji (Fabryce w Bolechowie).

Autor stwierdza następnie, że jakość opon w roku 1952 polepszyła się znacznie w porównaniu do lat poprzednich i nie dopatruje się na tym odcinku przyczyn niepowodzenia, a wspominając o braku na rynku opon podkreśla jednocześnie fakt, że i ich produkcja przekracza zapotrzebowanie krajowe.

Jakkolwiek spostrzeżenia ob. Hassny są moim zdaniem w zasadzie słuszne, dla dobra sprawy wymagają one jednak rozszerzenia i nieco głębszej analizy przyczyn obecnego stanu.

Jeśli idzie o ocenę jakości ogumienia muszę zarzucić ob. Hassnemu zbyt powierzchowne wyciąganie wniosków. Znikoma ilość wniesionych reklamacji może być tylko teoretyczną podstawą do stwierdzenia, że nie na tym odcinku należy szukać przyczyn niepowodzenia uchwwały. Bliższa obserwacja stylu pracy sekcji zaopatrzenia oraz gospodarki taborem w jednostkach transportowych pozwala wnioskować, że ilość opon, które w normalnych warunkach eksploatacyjnych tracą zdolność użytkową już po przebyciu kilku zaledwie tysięcy kilometrów, jest znacznie większa od liczby złożonych i przyjętych przez dostawcę reklamacji.

Stan taki należy tłumaczyć z jednej strony wrodzonym wstrętem terenu do pisania, brakiem czasu, a często niedbalstwem pracowników, którzy czynności te powinni wykonywać. Tak na przykład w jednej z jednostek transportowych, w której ilość opon kierowanych do protektorowania była znacznie wyższa od założeń podanych przez ob. Hassnego, co dowodziłoby, że eksploatacja ich nie stoi na złym poziomie, stwierdzono na

podstawie badania faktycznych przebiegów poszczególnych wymiarów, że obok opon, które przekraczają ustalone normy, ilość przedwcześnie wycofanych z użytkowania — po przebyciu kilku tysięcy kilometrów — jest jeszcze nadal duża, podczas gdy składanych reklamacji mniejsza.

Z wyjaśnień otrzymywanych w tej sprawie z terenu wynika, że jednostki transportowe nie zawsze, szczególnie przy zaopatrzeniu centralnym, posiadają wszystkie dane potrzebne do złożenia reklamacji. Zebranie ich oraz powolny sposób rozpatrywania przez dystrybutora, podrywa wiarę w pozytywne załatwienie niejednokrotnie niezawinionych uszkodzeń.

Za miarodajne należałoby uważać również wyjaśnienia CSS Motozbyt, która niezbyt pozytywnie ocenia jakość opon rozprowadzanych w I półroczu 1953 roku. Musimy sobie zatem powiedzieć, że wprawdzie walka podjęta z brakoróbstwem daje coraz lepsze rezultaty, jednak nie zdołano jeszcze — często uzyskać na tym odcinku w pełni zadowalających rezultatów.

Dla uzyskania pozytywnych rezultatów, muszą być wydane jednocześnie rygorystyczne zarządzenia zabraniające eksploatacji opon z chwilą kiedy osiągnęły one stan, w którym muszą być kierowane do regeneracji. Jest to bardzo ważny moment w walce o przedłużenie życia opony, a tym samym zaspokojenie potrzeb rynku. Trzeba jednak przyjąć z pomocą terenowi i umożliwić mu 100% wykonanie takiego zarządzenia, przez doraźne zaspokojenie obecnie istniejących braków.

Najistotniejsze znaczenie ma jednak właściwa eksploatacja ogumienia przez kierowców. Uwagi autora dotyczące konieczności przeprowadzenia akcji propagandowo-szkoleniowej wśród kierowców są bardzo słuszne. W tym miejscu trzeba podkreślić, że aby uzyskać pozytywne rezultaty, należy podejść do zagadnienia z sercem i nie można ograniczyć się do formalnego załatwienia sprawy. Jest to nieodzownym warunkiem przezwyciężenia obecnie odczuwanych trudności na odcinku prawidłowej gospodarki ogumieniem.

Jerzy Bukowski

Podjąć należyłą akcję propagandową w kierunku oszczędzania ogumienia samochodowego

OD DŁUŻSZEGO czasu daje się na rynku obserwować stale pogłębiający się brak opon samochodowych. Bezpośrednią przyczyną tego, tak niekorzystnego dla gospodarki narodowej objawu, stał się niewątpliwie fakt „przeeksploatowania” ogumienia samochodowego ze strony kierowców pojazdów mechanicznych.

Praktyka wykazała, że mimo dwuletniego obowiązywania uchwały Prezydium Rządu w zakresie uzdrowienia gospodarki ogumieniem samochodowym — sytuacja w gospodarce ogumieniem nie uległa poprawie. Cel ustawodawcy, jakim było uratowanie jak największej ilości opon będących w eksploatacji przed zupełnym zniszczeniem oraz umożliwienie ich regeneracji przez Fabrykę Regeneratu „Bolechowo” i ponownego oddania do eksploatacji — nie został spełniony. Cóż się stało?

Otóż użytkownicy, nie mając zapewnionych dostaw ogumienia zastępczego, wzbraniali się od przedawania zużytych ogumienia fabryce regeneracyjnej, wskutek czego spodziewana ilość opon zdalnych do regeneracji do fabryki nie wpłynęła — a co gorsza — duża ich ilość uległa przeeksploatowaniu a więc zniszczeniu. Przyczyną nadmiernej eksploatacji opon stało się przede wszystkim złe obchodzenie się z ogumieniem ze strony kierowców pojazdów mechanicznych. Wprowadzone premiowanie szoferów za oszczędną eksploatację opon również nie dało spodziewanych wyników.

Wytworzona sytuacja skłoniła czynniki państwowe do tego, że zdecydowano się nie tylko zwiększyć produkcję fabryki regenerującej opony, ale również i zmienić system przeprowadzania reno-

wacji zużytego ogumienia samochodowego. W myśl bowiem do tej pory obowiązującej uchwały Rządowej użytkownicy po wycofaniu opon z użycia zobowiązani byli zdawać je fabryce regenerującej „Bolechowo“, która po zregenerowaniu sprzedawała „Motozbytowi“, a ten z kolei rozprowadzał między użytkowników. Obecnie — począwszy od 1954 r. nastąpi zmiana w tym sensie, że każdy użytkownik zdając opony nadające się do renowacji Fabryce Regeneratu „Bolechowo“ — będzie je mógł po zregenerowaniu (nałożeniu bieżnika czy naprawie) otrzymać z powrotem (te same) do dalszej eksploatacji. Zadaniem fabryki będzie możliwie w jak najkrótszym czasie doprowadzić opony do stanu używalności i natychmiast dostarczyć je użytkownikowi do dalszej eksploatacji. Przypuszczalnie system ten pozwoli już w ciągu stosunkowo niedługiego czasu zapobiec dającemu się odczuwać brakowi opon.

Zdać sobie musimy sprawę z jednego: stan ogumienia, jakie będzie otrzymywała fabryka regenerująca — będzie pozostawiał wiele do życzenia; przypuszczalnie ogromny procent opon — na skutek przeeksploatowania — nie będzie się nadawał do regeneracji.

Według statystyki Fabryki „Bolechowo“ — przeciętnie na 100 opon nadesłanych przez użytkowników — zaledwie 33 opony kwalifikowano do nałożenia nowego bieżnika (protektora), a z pozostałych — 34 nadawało się do przetarcia — reszta, tj. 33 opony, mogła być po regeneracji przekazywana tylko do użytku trakcji konnej. Do rażących przykładów należy zaliczyć przesyłkę zawierającą przeszło 200 opon, z których zaledwie tylko 7 opon można było zaklasyfikować do regeneracji. Zdarzały się przesyłki — a było takich sporo — z których ani jedna opona nie była zdatna do regeneracji.

Z danych tych należy wyciągnąć odpowiednie wnioski: użytkownicy powinni wysyłać do fabryki regenerującej opony należycie wybrakowane. Wobec wytworzonej sytuacji — fabryka podejmie duży wysiłek, aby zaspokoić potrzeby odbiorców — należałoby więc, by i użytkownicy podeszli z odpowiednim zrozumieniem do współpracy z fabryką, tak w interesie własnym, jak i gospodarki narodowej. Warto przy tym wspomnieć, że złe przygotowanie dokumentacji wysyłkowej, jak

i błędne adresowanie przesyłek wpływa ujemnie na szybką realizację usług i czyni zamieszanie w organizacji pracy w fabryce.

Drugie zasadnicze znaczenie dla uzdrowienia gospodarki ogumieniem, ma sprawa wzmożenia jak najintensywniejszej akcji propagandowej wśród kierowców pojazdów mechanicznych, skierowanej ku należytemu eksploataowaniu ogumienia samochodowego. Oto, co na ten temat napisał w liście skierowanym do miesięcznika „Motoryzacja“ (nr 12 z 1953 r.) jeden z kierowców: „Wiadomo, że są kierowcy lepsi i gorsi, więcej dbający o swój pojazd i mniej dbali. Ci bardziej sumienni zabiegają o to, żeby w oponach ciśnienie było właściwe. Ale jak je zmierzyć, kiedy nikt w zajezdni nie ma ciśnieniomierza? Nie ma — pisze dalej — w tej chwili aktualnej, świeżo wydanej instrukcji, która by miarodajnie podawała, jakie ciśnienie w oponach dla danego wymiaru opon i wozu jest właściwe i obowiązujące. W większości wypadków kierowca nie ma książki obsługi swojego wozu, w której podane jest właściwe ciśnienie w oponach. Słyszeliśmy, że mają wyjść nowe dane, ale dotychczas nie wyszły. Byłoby dobrze, gdyby takie aktualne dane co do właściwego ciśnienia się ukazały i żeby każdy kierowca mógł je otrzymać“.

Z licznych przykładów w życiu codziennym przekonujemy się, że kierownicy źle obchodzą się z oponami. A najwięcej o tym mogą powiedzieć pracownicy kontroli technicznej fabryki regenerującej opony, gdyż przez ich ręce przechodzą wszystkie opony, jakie otrzymuje fabryka. Dobitnie zresztą świadczą o tym wyżej podane przykłady. Należałoby przeto podjąć na szeroką skalę zakrojoną akcję uświadamiającą i to w formie: narad roboczych, organizowanych przez kierowników komórek transportowych w zakładach; wewnątrzzakładowego szkolenia zawodowego kierowców pojazdów; wydawanie broszur propagandowych i instrukcyj popularnych.

Na ostatni punkt trzeba położyć szczególny nacisk, gdyż ten właśnie sposób propagandy w innych krajach z dużym powodzeniem szeroko stosowany — może przynieść dużo korzyści sprawie.

Tadeusz Hassny

Poznań

Komunikat Polskiej Izby Handlu Zagranicznego

Na podstawie artykułu 5 pkt 8 dekretu z dnia 28 września 1949 r. o utworzeniu Polskiej Izby Handlu Zagranicznego (Dz. U.R.P. Nr 53, poz. 403) Polska Izba Handlu Zagranicznego stwierdza i ogłasza następujący polski zwyczaj handlowy dotyczący ponoszenia kosztów konosamentu w transakcjach zawartych na warunkach fob port polski:

„Jeżeli w umowie kupna-sprzedaży, zawartej na warunkach fob port polski, nie powiedziano wyraźnie czego innego, zwyczajowo przyjmuje się, że koszty konosamentu ponosi kupujący“.

Warszawa, dnia 12 listopada 1953 r.

Jak należy zorganizować komisje kontroli społecznej w walce o oszczędność węgla

NIEJEDNA słusna sprawa wiele ucierpiała, albo wręcz została zaprzepaszczona przez niewłaściwe, powierzchowne i połowiczne rozwiązanie spraw organizacyjnych. Dlatego też sprawy organizacyjne muszą być bardzo troskliwie rozważane i głęboko przemyślane, szczególnie przy nadzwyczajnych poczynaniach, wykraczających poza ramy codziennej działalności i zakrojonych na wielką skalę.

Jednym z takich zagadnień jest sprawa walki z marnotrawstwem węgla, która w istocie rzeczy jest walką o rozszerzenie bazy paliwowo-energetycznej naszej gospodarki.

Wobec wagi zagadnienia z jednej, a dość znacznych dotychczas dopuszczonych na tym odcinku zaniedbań z drugiej strony, jak również z uwagi na pilność rozwiązania tego zagadnienia zaszła konieczność utworzenia nadzwyczajnych organów, które potrafiłyby w odpowiednim tempie i skutecznie poprowadzić walkę o oszczędność węgla.

W tym celu uchwałami Prezydium Rządu z dnia 17 stycznia 1953 r. powołani zostali resortowi pełnomocnicy do spraw paliw oraz utworzone zostały społeczne komisje kontroli gospodarki paliwami. W ten sposób dany został impuls i stworzone zostały warunki dla wzmożenia i ustawienia na należytych poziomach dwóch istotnych elementów każdej działalności, a mianowicie operatywnego kierownictwa i kontroli wykonania operatywnych zadań.

Oba te elementy, jeżeli idzie o gospodarkę węglową, były do tego czasu z niewielkimi wyjątkami poważnie zaniedbane, co też doprowadziło do szerzenia się marnotrawstwa węgla.

Przez utworzenie instytucji pełnomocników resortowych do spraw paliw skonkretyzowana została osobista odpowiedzialność za stan gospodarki węglowej w każdym resorcie. A przez utworzenie przy zakładach i parowozowniach PKP społecznych komisji kontroli wciągnięte zostały do bitwy o oszczędność węgla tysiączne rzesze.

Praktyka i doświadczenie minionego okresu potwierdziły w całej rozciągłości słusność takiego zasadniczego ujęcia sprawy walki o oszczędność węgla od strony organizacyjnej.

Aczkolwiek funkcjonowanie tych obu instytucji nie jest jeszcze takie jakim być powinno, to jednakże dzięki ich działalności, a w szczególności dzięki działalności społecznych komisji kontroli zlikwidowany już został niejeden fakt marnotrawstwa i zaoszczędzone zostały bardzo poważne ilości węgla.

Szczególnie na sile przybrała walka o oszczędność węgla w kolejnictwie. Bardzo poważnym osiągnięciem, które wykazuje tendencję rozwojową, jest coraz bardziej rozwijające się przechodzenie na spalanie węgla niższych gatunków przy niezwiększaniu normalnego tonażu, co również przynosi bardzo poważne oszczędności.

Potwierdzając słusność zasady organizacyjnej ustawienia zagadnienia i samej koncepcji utworzenia dwóch różnych organów do walki o oszczędność węgla, praktyka i doświadczenie minionego okresu wykazały jednocześnie istnienie poważnych niedociągnięć i luk w zakresie niektórych szczegółów organizacyjnych i w ustalonym zakresie działania oraz ustawieniu względem siebie obu tych instytucji.

Najpoważniejszym bodajże niedociągnięciem, które wybitnie ujemnie oddziałuje na przebieg i skuteczność walki z marnotrawstwem węgla jest niewłaściwe ustawienie zakresu działania i składu osobowego Społecznych Komisji Kontroli.

Niewątpliwie jedną z przyczyn podstawowych niezadowalającego stanu gospodarki węglowej był brak sprawnie i sprężysto działającej kontroli. Nie ulega wątpliwości, że gdyby kontrola taka istniała, to nie zachodziłaby potrzeba tworzenia nadzwyczajnych organów kontroli. Dlatego też obok zastosowania nadzwyczajnych środków zmierzających do pobudzenia administracji gospodarczej do żywszej niż dotychczas działalności na odcinku gospodarki węglowej, zaistniała równocześnie potrzeba utworzenia nadzwyczajnych organów kontroli.

Rozmiar zadań oraz pilność ich realizacji, jakie stanęły przed kontrolą podyktowały konieczność uczynienia jej jak najbardziej masową oraz ostro i szybko działającą, jak również uniezależnienia organów kontroli od administracji. Oczywiście, że wymogom takim sprostać może tylko kontrola społeczna wyposażona w odpowiednie prerogatywy. Niestety, niektóre sformułowania przepisów wykonawczych plus przegięcia w stosowaniu tych przepisów w terenie spowodowały w praktyce poważne wypaczenie tej ze wszech miar słusznej koncepcji ustawienia kontroli.

Zarządzenie Przewodniczącego PKPG w sprawie trybu powoływania oraz zadań społecznych komisji kontroli gospodarki paliwami stałymi i gospodarki cieplnej, nakładając na administrację obowiązek powoływania tych komisji oraz brania w nich udziału, miało na celu sprawne i szybkie ich utworzenie oraz zapewnienie skuteczności ich działania, jak również nasycenie odpowiednimi pod względem fachowym siłami.

W praktyce jednakże pozytywne te zamiary, a raczej sposób zabezpieczenia ich realizacji doprowadziły do tego, że SKK przy zakładach i parowozowniach PKP stały się w najlepszym wypadku czymś w rodzaju komisji pomocy administracji, tracąc znacznie w większości wypadków charakter społecznej komisji kontroli. Dzieje się to szczególnie tam, gdzie na czele komisji stoi albo sam kierownik jednostki, albo też jego zastępca, którym z reguły nieomalże bywa albo główny inżynier, albo co gorzej główny energetyk, a więc jeden z tych, którzy są osobiście odpo-

wiedzialni za gospodarkę energetyczną i sami powinni być kontrolowani.

Już sam fakt przewodniczenia społecznej komisji kontroli przez pracownika na szczeblu kierowniczym wpływa bardzo poważnie na stępienie ostrza kontroli, o ile wręcz nie sprowadza jej do zera. Cóż dopiero mówić o takich społecznych komisjach, w których, zgodnie zresztą z przepisami wykonawczymi, znaczną ich część albo nawet i większość stanowią pracownicy bezpośrednio podporządkowani głównemu inżynierowi lub głównemu energetykowi.

W takich wypadkach komisja przestaje być społeczną komisją kontroli i praktycznie rzecz biorąc przeistacza się w jakąś nadetatową, nie przewidzianą schematem organizacyjnym administracyjną komórką gospodarki węglowej, a jej posiedzenia w narady wytwórcze działów głównego inżyniera lub głównego energetyka.

O jakiej więc tu może być mowa kontroli, kiedy rzekomo kontrolującym jest ten który ma być kontrolowany. A przecież z litery i ducha uchwały Prezydium Rządu, która we wstępie mówi, że społeczne komisje kontroli powołuje się celem pogłębienia nadzoru państwowego jasno wynika, że chodziło o stworzenie właśnie organów kontroli, a nie o co innego.

Ot weźmy dla przykładu pierwszą lepszą SKK. Niechaj to będzie SKK przy ZM „Ursus“. Na ogólną ilość 8 członków tej komisji 5 jest bezpośrednio odpowiedzialnych za gospodarkę węglową i energetyczną, z czego 4 zajmuje kierownicze stanowiska.

Nic też dziwnego, że komisja ta w ciągu kilku miesięcy swego istnienia zebrała się aż trzy razy. A „poza tym — jak pisze w sprawozdaniu sam przewodniczący tej komisji, główny inżynier zakładów — członkowie komisji porozumiewali się ze sobą indywidualnie“.

Znaczy to całkiem po prostu, że jedni i ci sami ludzie, którzy z racji zajmowanych stanowisk służbowych obowiązani są do codziennego operatywnego kierowania gospodarką węglową i energetyczną zakładów i z tego tytułu muszą się ze sobą służbowo stykać, nazywają jakąś swoją normalną naradę roboczą po prostu posiedzeniem komisji. Chyba tylko po to, ażeby zadośćuczynić formalności.

Przytoczony wypadek nie jest odosobniony. Podobna sytuacja istnieje i w Elektrowni Warszawskiej, i w Warszawskich Zakładach Papierniczych i in. Nic też dziwnego, że w zakładach tych gospodarka węglowa nie stoi na należytych poziomie.

Stan ten jest tym bardziej rażący, że zarządzenie Przewodniczącego PKPG ustalając w 13 punktach zakres działania SKK przy Zakładach i Parowozowniach w każdym z nich podkreśla element kontroli jako zasadniczą treść działania SKK i wyraźnie w pkt. 12 odgranicza działalność SKK od działalności administracji.

Słuszność tej zasady wynika z logicznego rozumowania, że organ kontroli, w dodatku społeczny, nie może być podporządkowany ani formalnie ani faktycznie temu kto ma być przez ten organ kontrolowany.

W następstwie niewłaściwego ustawienia SKK w stosunku do administracji wiele SKK istnieje tylko formalnie, a działalność tych, które przejawiają pewną żywotność, jest w dużym stopniu paraliżowana.

Jakie z tego wszystkiego wypływają wnioski?

Po pierwsze, najbardziej zasadnicze, że społeczne komisje kontroli należy w pełni uniezależnić od administracji, zapewniając im równocześnie aktywną pomoc i współpracę ze strony kierownictwa zakładu. Zadania i charakter SKK przemawiają w sposób zdecydowany za powiązaniem ich na wszystkich szczeblach ze związkami zawodowymi, które kierowałyby i nadzorowałyby ich działalność. Administracja na żadnym swoim szczeblu nie jest powołana do kierowania masowym aparatem społecznym, a tym bardziej aparatem kontroli społecznej, którego głównym zadaniem jest właśnie kontrolowanie tejże administracji.

Drugim, bardzo ważnym następstwem wobec tego ustawienia, sposobu powoływania oraz składu osobowego SKK jest oderwanie ich od załogi zakładu względnie parowozowni, podczas gdy podstawowym warunkiem prawidłowego i skutecznego działania każdego organu społecznego jest możliwie najgłębsze powiązanie z masami, poparcie tych mas i poczucie odpowiedzialności przed tymi masami. Dla zadośćuczynienia temu elementarnemu postulatowi SKK powinny być desygnowane przez czynnik związkowy i składać przed nimi oraz przed załogą sprawozdania ze swojej działalności. Przez takie ustawienie sprawy SKK zyskałyby bardzo poważne poparcie, a sama sprawa walki o oszczędność węgla uległaby odpowiedniemu spopularyzowaniu i stałaby się sprawą całej załogi.

Nie zdają również w pełni egzaminu SKK przy delegaturach okręgowych Państwowej Inspekcji Gospodarki Materiałowej.

Zgodnie z zarządzeniem Przewodniczącego PKPG komisje te są drugą a zarazem najwyższą instancją kierującą i nadzorującą działalność całego systemu SKK. Obok tych czynności wzmiankowane zarządzenie nakłada na SKK i inne obowiązki, noszące już charakter merytorycznego kierowania gospodarką węglową. Chodzi tu o udzielanie wskazówek co do metod oszczędzania paliw stałych oraz o przedkładanie Prezesowi CUGM i odpowiednim ministrom wniosków mających na celu usunięcie rozrzutnej i nieekonomicznej gospodarki paliwami stałymi.

Wywiązanie się należyte z obu tych grup obowiązków nałożonych na SKK przy delegaturach okręgowych PIGM przekracza realne ich możliwości zarówno ze względu na pracochłonność zadań jak i brak odpowiednich kompetencji fachowych.

Terytorialnym zasięgiem swojej działalności wszystkie SKK przy delegaturach okręgowych PIGM obejmują, z wyjątkiem opolskiej, po dwa nawet trzy województwa.

Ażeby otrzymać w związku z tak znacznym terytorialnym zasięgiem działalności przybliżony chociażby obraz wielkości obowiązków nałożonych na te SKK, na odcinku nadzorowania i kierowa-

nia działalnością SKK przy zakładach i parowozowniach, wystarczy ilość ich pomnożyć przez różnorodność i odmiennosć zagadnień występujących w każdej gałęzi i przez ilość branż reprezentowanych na terytorium każdej okręgowej SKK.

Zrozumiałą jest rzeczą, że niektóre zagadnienia gospodarki węglowej są wspólne dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, ale wiele z nich jest różnych i wymaga odrębnego traktowania.

Zagadnienia gospodarki paliwami stałymi są w stosunku do zagadnień produkcyjnych zagadnieniami służebnymi i mogą być rozpatrywane tylko w powiązaniu z takim czy innym zasadniczym procesem produkcji, któremu służą. Inne rozpatrywanie zagadnień gospodarki węglowej byłoby czystą abstrakcją.

Inaczej przedstawia się zagadnienie gospodarki węglowej — powiedzmy w transporcie kolejowym, inaczej w energetyce, inaczej w przemyśle ceramicznym lub hutniczym, a jeszcze inaczej np. w przemyśle papierniczym. Wynika z tego, że przy kierowaniu sprawami gospodarki węglowej trzeba jednocześnie uwzględniać jedność i różność jej zagadnień.

Praktyczny stąd wniosek dla codziennej pracy okręgowej SKK jest taki, że nie może ona zajmować się tylko gospodarką węglową w ogóle, lecz powinna zajmować się w równym co najmniej stopniu gospodarką węglową w poszczególnych gałęziach gospodarki, reprezentowanych na terenie działalności tej komisji.

Jeżeli dodać do tego wszystkiego, że konkretne nadzorowanie przyzakładowych SKK wymaga co najmniej odwiedzenia każdej z nich dwa razy do roku, a komisji tych są setki, to dopiero będzie można wyrobić sobie pojęcie o pracochłonności zadań Okręgowej SKK w jednej tylko ich części.

O ile realizacja tej grupy zadań do maksimum wyczerpuje możliwości czasowe Okręgowej SKK, to na realizację drugiej grupy zadań nie stać Okręgową SKK także z braku odpowiedniego fachowego przygotowania.

Ta druga grupa zadań, jak już wspomniano, sprowadza się właściwie do operatywnego kierowania gospodarką węglową. Bo czymże innym jest udzielanie wskazówek o metodach oszczędzania paliw jak nie udzielaniem wskazówek co do sposobów prowadzenia gospodarki paliwami. Bo czymże innym jest przedkładanie wniosków władzom centralnym mającym na celu usunięcie rozrzutnej i nieekonomicznej gospodarki paliwami, a więc niewątpliwie wniosków o charakterze regulującym taki czy inny odcinek gospodarki, jak nie kierowaniem tą gospodarką na szerszą skalę.

Ażeby móc to czynić, trzeba po pierwsze mieć odpowiednie fachowe przygotowanie, a po drugie,

szczególnie jeżeli idzie o przedkładanie wniosków, mieć odpowiednio szeroki pogląd na te sprawy. A tymczasem Okręgowa SKK ze względu na swój skład osobowy i szczebel, na którym się znajduje, ani jednego ani drugiego nie posiada.

Czy oznacza to, że tymi sprawami nie należy się zajmować? Nie, wcale nie.

Oznacza to tylko, że sprawami tymi powinien zajmować się ktoś inny, a mianowicie administracja i społeczna komisja kontroli działająca w skali krajowej, a której dotychczas niestety brak.

Jakież stąd wypływają wnioski?

Pierwszy, że instancje nadzorujące działalność przyzakładowych SKK należy przybliżyć do terenu i w tym celu rozwiązać Okręgowe SKK, a na ich miejsce utworzyć przy ORZZ wojewódzkie komisje, a drugi, że należy utworzyć centralny społeczny organ kierujący działalnością SKK w skali krajowej.

Komórka administracyjna nawet na tym szczeblu co Zarząd do spraw paliw CUGM nie jest w stanie z różnych powodów i ze względów zasadniczych zapewnić należytego kierowania SKK w skali krajowej.

Brak centralnej ogólnokrajowej SKK i sprawowanie obecnie kierownictwa SKK przez zarząd do spraw paliw CUGM powodują, że walka o oszczędność węgla jest zaciężniana i terenowo, i problemowo do wycinków i fragmentów oraz w dużym stopniu nieskoordynowana i nieplanowana.

I dlatego konieczne jest utworzenie ogólnokrajowego centralnego organu kontroli społecznej, który nie tylko, że kierowałby całym aparatem komisji społecznych, lecz uprawniony byłby jednocześnie do kontroli działalności pełnomocników resortowych do spraw paliw, a korzystając z szerszych uprawnień niż okręgowe SKK i ciesząc się odpowiednio wielkim autorytetem mógłby zajmować się problematyką walki o oszczędność węgla i odpowiednio autorytatywnie stawiać zagadnienia przed władzami centralnymi.

Ośrodek taki, powiedzmy, jako główna komisja kontroli społecznej gospodarki paliwami powinien działać przy CRZZ.

Zdając sobie sprawę, że długofalowe istnienie nadzwyczajnych organów jest nie do pomyślenia, trzeba równocześnie osiągnięte przez te organa wyniki w ich walce o oszczędność węgla podbudowywać i umacniać przez odpowiednie ustawianie działalności normalnego aparatu administracji gospodarczej, wdrażać go do właściwego stylu pracy na tym odcinku i w odpowiednim czasie przekazać mu całokształt funkcji wykonywanych obecnie przez organa nadzwyczajne.

Bernard Himmel

Oszczędzajmy, aby iść szybciej naprzód na całym wielkim froncie naszych zadań gospodarczych, oświatowych, kulturalnych, aby umacniać nasze siły obronne, aby nie pozwolić na pozostawanie w tyle w jakiegokolwiek dziedzinie.

BOLESŁAW BIERUT

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Z praktyki pracy nad badaniem popytu

JEDNYM z najważniejszych zadań pracowników handlu radzieckiego jest systematyczne badanie popytu konsumpcyjnego. Tylko w oparciu o badania popytu można prawidłowo zestawiać zamówienia i zgłoszenia dla przemysłu, wpływać na strukturę asortymentu produkcyjnego, organizować prawidłową dostawę towarów do województw, miast, powiatów i przedsiębiorstw handlowych.*)

W ZSRR dotychczas nie wypracowano jednolitej metodyki badania popytu i dlatego oświecenie doświadczeń poszczególnych przedsiębiorstw z pracy w tej dziedzinie wydaje się bardzo celowe.

Przedsiębiorstwa zajmujące się handlem artykułami przemysłowymi w Leningradzie stosują różne sposoby badania popytu. Najbardziej istotne rezultaty osiągnięte są przez:

- systematyczne badanie popytu w tzw. punktach korespondencyjnych;

- systematyczne obserwacje sprzedaży towarów w grupie sklepów rozmieszczonych w różnych rejonach miasta;

- badanie popytu przez sekcje firmowe w dużych sklepach;

- analizę sprawozdawczości ze sprzedaży towarów w sklepach wąsko specjalizowanych;

- okresowe badanie stanu zapasów towarowych;
- konferencje z konsumentami w sklepach.

Praktyka wykazała, że każda z tych metod i dróg badania popytu wzięta z osobna, nie daje dostatecznie pełnego pojęcia o potrzebach ludności; połączone razem dają dużo interesującego i treściwego materiału, pozwalającego na wyciągnięcie określonych wniosków w zakresie popytu konsumentów.

Metoda badania przy pomocy punktów korespondencyjnych stosowana była przez leningradzkie przedsiębiorstwa jeszcze przed wojną. W 1950 roku praca ta została uporządkowana i postawiona na wyższym poziomie organizacyjnym. Każde przedsiębiorstwo wydzieliło 5 do 8 sklepów, jako swoje punkty korespondencyjne; 28 punktów korespondencyjnych zostało powiązane bezpośrednio z Leningradzkim Zarządem Przedsiębiorstw Handlu Artykułami Przemysłowymi, który poprzez nie kontrolował dane przedsiębiorstw w zakresie badania popytu na wszelkiego rodzaju tkaniny, obuwie skórzane i gumowe, nakrycia głowy, wyroby trykotażowe i pończosznice, meble, artykuły sportowe, naczynia porcelanowe oraz materiały budowlane.

Punkty te zorganizowano w dużych sklepach, rozmieszczonych w różnych punktach miasta. Odpowiadały one następującym zasadniczym wymaganiom: posiadanie dobrej bazy materiałowo-technicznej, umożliwiającej zapewnienie stałego i szerokiego asortymentu oraz dobrego pokazu to-

warów; ciągły napływ nabywców; dostatecznie wysokie kwalifikacje pracowników.

Badania w wydzielonych sklepach wymagały dużego nakładu pracy z kierownikami tych sklepów i pracownikami sekcji. Na zebraniach instrukcyjnych systematycznie analizowano materiały korespondencyjne oraz wskazywano niedociągnięcia jakie zawierały. Pracownik Zarządu przyjmujący tę materiały bada je wnikliwie, żąda wyjaśnień oraz dokładniejszych określeń. W 1950 roku wiele materiału z punktów korespondencyjnych nie było dostatecznie konkretne, lecz wartość jego wzrastała z miesiąca na miesiąc. Korespondenci dają charakterystykę popytu, a w tych wypadkach, kiedy to jest możliwe, wskazują wysokość sprzedaży, opracowują swoje wnioski.

Instrukcja opracowana przez Zarząd Przedsiębiorstw Handlu Artykułami Przemysłowymi podaje przykładowy schemat miesięcznego sprawozdania punktu korespondencyjnego:

- popyt konsumpcyjny na towary w bieżącym miesiącu;

- zmiany w popycie w porównaniu z ubiegłymi miesiącami;

- charakterystyka towarów dostarczonych do sklepów;

- opis towarów, próbki towarów (wzory tkanin); wskazanie szczególnych właściwości towaru, dane liczbowe charakteryzujące wzrost szybkości lub zwolnienia sprzedaży, opinie konsumentów;

- wypadki otrzymania towarów zbrakowanych, charakterystyka braków;

- uwagi i życzenia odnośnie ulepszenia asortymentu i podniesienia jakości towarów.

Sprawozdania te są przepracowywane, zaś dane zawarte w nich uogólnia się dla dalszego wykorzystania. W poszczególnych zagadnieniach w szeregu wypadków podejmuje się natychmiast decyzję i wysyła się propozycje do przedsiębiorstwa—dostawcy, bazy zbytu itd.

Doświadczenie pokazało, że w badaniu popytu konsumpcyjnego nie należy ograniczać się do pracy w punktach korespondencyjnych, lecz prowadzić ją na dużo szerszej bazie. Z tego względu w drugiej połowie 1952 r. zaczęto organizować badania nad popytem na wszystkie artykuły w 161 sklepach, których obrót stanowi ponad 60 proc. obrotu towarowego przedsiębiorstw handlu artykułami przemysłowymi w Leningradzie.

Zanim przystąpiono do tej pracy, wspólnie z praktykami opracowano instrukcję dla badania popytu konsumpcyjnego, formę książki ewidencji popytu, kartkę ewidencji popytu konsumpcyjnego przez sprzedawców oraz asortymentową kartę uogólnionego popytu nabywców na poszczególne rodzaje towarów dla przedsiębiorstwa.

Sprzedawcy w tych sklepach zobowiązani są do ujawniania i ewidencjonowania życzeń i uwag nabywców, faktów braku żadanego fasonu, koloru,

*) Skrót artykułu N. Jerszowa, zastępcy dyrektora Zarządu Przedsiębiorstw Handlu Artykułami Przemysłowymi w Leningradzie. „Sowietskaja Torgowlja”, nr 1/1953 r.

deseniu, rozmiar, opinii i propozycji konsumentów odnośnie nowych towarów, popytu konsumentów na towary, których brak jest w danym momencie w sklepie, oraz na towary wyprodukowane wcześniej, lecz produkcja których została z tych czy innych względów przerwana. Kierownik sklepu uogólnia materiały sprzedawców i natychmiast podejmuje decyzje zmierzające do usunięcia braków w asortymencie. Wyniki badania popytu kierownik sklepu przesyła do działu handlowego w przedsiębiorstwie, gdzie analizuje się je krytycznie oraz zestawia dla każdego rodzaju towaru tzw. kartę asortymentową uogólnionego popytu. Jeden egzemplarz takiej karty przedsiębiorstwo wraz z własnymi propozycjami przesyła dostawcy, drugi zaś, jako kontrolny, pozostaje w dziale handlowym.

Wprowadzenie stałego systemu ewidencji popytu do większej liczby sklepów, dało dobre wyniki.

Dużą rolę w badaniu popytu na poszczególne towary odgrywają sekcje firmowe w sklepach. W 1952 r. zorganizowano takie sekcje w dwóch największych sklepach przedsiębiorstwa „Leninodzież”: sekcje bielizny fabryki „Czerwona Robotnica” oraz sekcję sukien i bluzek fabryki „1-szy Maja”.

Kierownicy sklepów i pracownicy sekcji utrzymują stałą współpracę z fabrykami. Pracownicy fabryk systematycznie odwiedzają sklepy, rozmawiają ze sprzedawcami, otrzymują od nich szczegółowe informacje o popycie nabywców.

W oparciu o zbadanie opinii nabywców sekcji firmowej fabryka „1 Maja” przerwała produkcję kilku fasonów jedwabnych i wełnianych sukien oraz bluzek, a zwiększyła produkcję pewnych fasonów, na które zaobserwowano zwiększony popyt.

Pracownicy fabryki i sklepu wraz z modelarzem „Domu modeli” przedyskutowali asortyment wyrobów na 1953 r. w świetle wymagań przedstawionych przez konsumentów.

W fabryce „Czerwona Robotnica” odbyła się konferencja, na której pracownicy sklepu przedstawili w imieniu konsumentów cały szereg postulatów. Oprócz tego dane o popycie na bieliznę wg rodzajów i rozmiarów, fasonów i kolorów systematycznie kieruje się do dyrektora fabryki. Część postulatów sklepu odnośnie produkcji nowych rodzajów bielizny i usunięcia usterek w niektórych produkowanych przez fabrykę wyrobach została szybko zrealizowana. Ponieważ stosowanie badania popytu za pośrednictwem sekcji firmowych daje dobre wyniki, dlatego też powinno się wykorzystywać je na szeroką skalę.

W Leningradzie istnieje spora ilość sklepów jednoartykułowych z krawatami, pończochami, dzieciennym trykotażem a także sklepów z nowościami.

Praktyka wykazała, że w takich sklepach najłatwiej jest badać popyt konsumentów. Bardzo szeroki asortyment towarów, jaki znajduje się w tych sklepach, powoduje, że są one chętnie odwiedzane przez konsumentów. Sprzedawcy mając do czynienia tylko z jednorodnymi towarami lepiej mogą ujawniać popyt na nie.

Zatrzymajmy się na pracy dwóch takich sklepów. Sklep z krawatami został otwarty w lecie 1952 r.; w pierwszym miesiącu sprzedano w nim 3.000, a w grudniu już 5.000 krawatów. Pracowni-

cy sklepu nawiązali ścisły kontakt z przedsiębiorstwami produkującymi krawaty, dając im konkretne zamówienia na te wzory, które cieszą się dużym popytem. W krótkim czasie asortyment krawatów w sklepie znacznie się rozszerzył. Charakterystyczne jest, że niektóre fasony i wzory zaproponowane były przez konsumentów.

W sklepach galanteryjnych czy uniwersalnych trudno jest otrzymać od sprzedawcy dokładną charakterystykę popytu na takie np. towary, jak krawaty. Sklep specjalizowany codziennie prowadzi ewidencję sprzedaży krawatów i w ten sposób dobrze zna popyt na nie.

Sklep z nowościami, położony w centrum miasta, dobrze jest znany mieszkańcom Leningradu. Ten nieduży sklep przeznaczony jest do sprzedaży nowych rodzajów zabawek, przyborów biurowych, artykułów elektrycznych, artykułów gospodarstwa domowego, wyrobów galanteryjnych i perfumeryjnych. W sklepie dobrze zorganizowano reklamę oraz pokaz nowości. Nabywcy mogą otrzymać tam również fachową poradę. Pracownicy sklepu znają plany produkcji nowych artykułów i otrzymują je w pierwszej kolejności. Przejawiają oni inicjatywę odnośnie uruchamiania produkcji całego szeregu towarów, nie produkowanych przez przemysł, a na które istnieje popyt. Sklep rzeczowo informuje dostawców o przebiegu sprzedaży nowych artykułów oraz o ocenie ich przez konsumentów. Jednakże liczne życzenia konsumentów w zakresie uruchomienia produkcji tych czy innych towarów, nie produkowanych dotychczas przez przedsiębiorstwa terenowe, nie zawsze są realizowane, asortyment zaś towarów w sklepie z nowościami odnawiany jest jeszcze zbyt wolno.

Celem określenia popytu konsumentów na poszczególne towary, konieczne jest systematyczne badanie zapasów towarowych i ich dynamiki, porównywanie otrzymanych danych z zamówieniami dla przemysłu, z asortymentem ustalonym z dostawcami towaru. W tym celu przeprowadzona została jednoczesna ewidencja zapasów towarów we wszystkich sklepach i składach przedsiębiorstw zajmujących się handlem artykułami przemysłowymi w Leningradzie.

W 1952 r. posunięcie to zostało dokonane w zakresie tkanin bawełnianych, obuwia skórzanego i gumowego, pończoch i skarpet, bielizny oraz bluzek z jedwabiu naturalnego. Niektóre materiały charakteryzujące popyt otrzymuje się na konferencjach z konsumentami. W 1952 r. w dużych sklepach i dzielnicowych powszechnych domach towarowych zorganizowano 24 takie konferencje.

W jaki sposób są wykorzystywane materiały otrzymywane z badania popytu konsumpcyjnego?

Wiele braków w asortymencie towarów usuwa się natychmiast, poprzez przesortowanie towarów na bazach dostawców, podczas zakupów towarów w bazach hurtowych Ministerstwa Handlu ZSRR oraz podczas precyzowania kwartalnych zamówień.

Szereg zagadnień, wynikających z badania popytu, przedsiębiorstwa i ich zarządy przekazują do rozwiązania dostawcom. W drugiej połowie 1952 r. zostało przekazanych ponad 100 takich zagadnień, z których większość została załatwiona pozytywnie.

Nasza praktyka zna wiele przykładów, wskazujących na istnienie możliwości polepszenia asortymentu i jakości towarów przy prawidłowym i fachowym ustawieniu zagadnienia badania życzeń konsumentów. Większość naszych dostawców pilnie przysłuchuje się naszym uwagom i propozycjom w zakresie poprawienia jakości towaru i rozszerzenia asortymentu, oraz dąży do zaspokojenia naszych uzasadnionych żądań. Wielu dyrektorów fabryk prosi nas o powiadamianie ich o odgłosach konsumentów o produkcji ich zakładów.

Materiały badania popytu przyjmujemy za podstawę również w trakcie konferencji, przeprowadzanych z przemysłem w zakresie poszczególnych towarów. Konferencje mające na celu ulepszenie asortymentu i poprawę jakości przeprowadzono w 1952 r. z wielu fabrykami — dostawcami.

Wyniki badania popytu konsumpcyjnego oddają nam nieocenione wprost usługi przy zestawianiu rocznych zgłoszeń i zamówień dla przemysłu. Nasi pracownicy na szczeblu kierowniczym oraz towaroznawcy zrozumieli, że obecnie nie można dawać zamówień „na oko”, „według doświadczenia”, że konieczna jest konkretna znajomość potrzeb konsumentów. Stopniowo budzi się upodobanie do pracy nad badaniem popytu, chociaż nie przezwyciężono jeszcze czasami opieszałego stosunku do tej sprawy ze strony części pracowników.

To czego dokonaliśmy w zakresie badania popytu konsumpcyjnego stanowi dopiero początek. Usuwając braki istniejące w tej pracy, rozszerzając i rozwijając ją, osiągniemy lepsze zaspokojenie rosnących potrzeb społeczeństwa.

(bm)

Leon SIENNICKI

Kraje demokracji ludowej na drodze do przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących

ROK, który minął, przyniósł krajom demokracji ludowej dalszy postęp w ich rozwoju gospodarczym. Wykażą to wyniki wykonania narodowych planów gospodarczych na rok 1953, które ogłoszone będą w najbliższych tygodniach.

Podobnie jak lata poprzednie, rok miniony potwierdził, że w warunkach systemu demokracji ludowej gospodarce narodowej obce są takie zjawiska jak kryzysy, bezrobocie i nędza mas pracujących. Budując fundament ekonomiczny socjalizmu w oparciu o sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, o przyjaźń i braterską pomoc Związku Radzieckiego, o planową współpracę gospodarczą między krajami demokracji ludowej — narody tych krajów pomyślnie rozwijają swą gospodarkę w celu coraz pełniejszego zaspokojenia ciągle rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa.

W warunkach demokracji ludowej wzrastającemu z roku na rok rozwojowi gospodarki socjalistycznej bez przerwy towarzyszy podnoszenie się stopy życiowej mas pracujących. Zjawisko to znajduje swoje odbicie przede wszystkim w nieustannym wzroście udziału funduszu spożycia w dochodzie narodowym. Weźmy dla przykładu Bułgarską Republikę Ludową. W 1948 roku dochód narodowy Bułgarii wyniósł 51.444 mln. lewów, tzn. na 1 mieszkańca przypadało 7.205 lewów, zaś w 1952 roku dochód ten osiągnął już 78 mld. lewów, tzn. na 1 mieszkańca przypadało 10.729 lewów. Zatem w ciągu czterech lat dochód narodowy na 1 mieszkańca Bułgarii wzrósł prawie o 49% i w tym samym stopniu zwiększył się fundusz spożycia. Podobne rezultaty osiągnęły również inne kraje demokracji ludowej.

Wzrost dochodu narodowego w krajach demokracji ludowej tworzy źródło systematycznego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi, źródło stałego wzrostu spożycia masowego. Wzrost dochodu narodowego wiąże się ściśle z wszechstronnym rozwojem gospodarczym, uwarunkowa-

nym rozmiarami produkcji przemysłu ciężkiego i jego trzonu — przemysłu maszynowego.

Likwidując odziedziczone w spadku po kapitalizmie długoletnie zacofanie gospodarcze, kraje demokracji ludowej po wejściu na drogę socjalistycznego uprzemysłowienia swych krajów, konsekwentnie budowały materialno-techniczną bazę niezbędną dla wyposażenia przemysłu lekkiego i spożywczego w nowoczesne maszyny, dla zaopatrzenia rolnictwa w traktory, kombajny i maszyny rolnicze. Rozbudowa przemysłu ciężkiego w krajach demokracji ludowej miała również za zadanie umocnić potencjał obronny tych krajów. Szybki rozwój produkcji środków wytwórczości był zatem w krajach demokracji ludowej najpilniejszą koniecznością.

Zrozumiałe jest, że przy niezwykle szybkim tempie rozwoju przemysłu produkującego środki wytwórczości, przy koncentracji wysiłków na realizację tego zadania, z czasem musiała powstać pewna rozpiętość w kształtowaniu się tych najważniejszych proporcji, które decydują o rozwoju gospodarki narodowej jako całości. Tak więc w poszczególnych krajach demokracji ludowej w mniejszym lub większym stopniu zaznaczyła się nadmierna rozpiętość w proporcjach między produkcją środków wytwórczości a produkcją przedmiotów spożycia, wystąpiła nierównomierność w proporcjach między produkcją przemysłową a produkcją rolną. Na tym gruncie musiał zaznaczyć się nieodpowiedni postęp w proporcjach między spożyciem a akumulacją, przy czym fundusz spożycia okazał się wyraźnie niedostateczny w stosunku do szybko rosnących potrzeb materialnych ludzi pracy miast i wsi.

Nierównomierności w proporcjach, które wystąpiły w gospodarce narodowej krajów demokracji ludowej, nosiły charakter przejściowych trudności wzrostu, związanych z przebudową struktury gospodarki narodowej i jej bazy technicznej. Ponadto w niektórych krajach demokracji ludowej

trudności wzrostu pogłębione zostały nadmiernie wysokimi nakładami inwestycyjnymi, niewłaściwym ich rozmieszczeniem lub zaplanowaniem bez dostatecznego uzasadnienia ekonomicznego, czasami bez wzięcia pod uwagę rozmiarów będących w dyspozycji zasobów.

W trosce o lepsze zaspokojenie potrzeb ludzi pracy partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej, po źródłowym rozpoznaniu wszystkich trudności, przystąpiły do usunięcia ujawnionych nierównomierności, stawiając przed gospodarką narodową tych krajów jako naczelne zadanie — przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Pod tym hasłem rządy krajów demokracji ludowej skonkretyzowały program polityki gospodarczej, wzorując się w swych generalnych liniach — przy uwzględnieniu różnic w etapach rozwoju — na bojowym programie walki o wydatne podniesienie dobrobytu ludzi radzieckich, wytyczonym w 1953 roku przez Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego.

Zmiany w polityce gospodarczej, podjęte przez wszystkie kraje demokracji ludowej w ciągu 1953 roku, nie były zjawiskiem przypadkowym. Zagadnienie — na czym skoncentrować wysiłki w dalszym rozwoju gospodarki narodowej, jakie potrzeby społeczne należy najpilniej uwzględnić — stało się z jednakową siłą i aktualnością we wszystkich krajach obozu socjalistycznego. „Wynika to nie tylko z jednakowego charakteru przemian społecznych, ale i z podobnej w zasadzie — mimo pewnych różnic struktury klasowej krajów budujących socjalizm, z podobnych warunków i podobnego przebiegu procesu tego budownictwa” (Bolesław Bierut — z referatu na IX Plenum KC PZPR).

Przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących, jako naczelne zadanie gospodarcze obecnego okresu budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej, wymaga skoncentrowania wysiłków i środków na te odcinki gospodarki narodowej, które — mimo że mają doniosłe znaczenie i wpływ na bezpośrednie zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych — pozostawały dotychczas w tyle za rozwojem przodujących dziedzin przemysłu.

Jakie posunięcia podjęte zostały przez rządy krajów demokracji ludowej w celu przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących? W rzędzie tych posunięć na pierwszym miejscu wymienić należy obniżkę cen detalicznych.

Systematyczne obniżanie cen detalicznych na towary masowej konsumpcji stanowi od lat stosowaną przez Związek Radziecki metodę konsekwentnego podnoszenia zdolności nabywczej radzieckich ludzi pracy. Metodę tę przejęły kraje demokracji ludowej, przeprowadzając u siebie obniżkę cen detalicznych w stopniu zależnym od konkretnych warunków, od wielkości istniejącej na rynku masy towarowej i przewidywanych wyników produkcyjnych.

Tak więc w IV kwartale 1953 roku Czechosłowacja przeprowadziła pierwszą obniżkę cen obejmującą niemal pełny asortyment artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych. W wyniku tej obniżki zdolność nabywcza ludności czechosłowackiej wzrosła w skali rocznej o 4,5 mld. koron.

W grudniu 1953 roku Czechosłowacja przeprowadziła drugą z kolei obniżkę niektórych artykułów masowego spożycia, zwiększając ponownie zdolność nabywczą ludności. Na Węgrzech w ciągu ubiegłego półrocza dwukrotnie obniżono ceny detaliczne, przy czym pierwszą obniżką objęte zostały głównie towary włókiennicze. Obie obniżki zwiększają w skali rocznej zdolność nabywczą ludności o 1,5 mld. forintów. W okresie ostatnich 18 miesięcy Bułgaria dokonała trzykrotnej obniżki cen, co wydatnie podniosło zdolność nabywczą mas pracujących.

Wszystkie dotychczasowe obniżki cen, przeprowadzone przez kraje demokracji ludowej, stanowią pierwszy krok na drodze podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy. Dalsze możliwości w tym kierunku będą zależne od wyników, jakie zostaną osiągnięte w toku realizacji wytyczonego programu na najbliższe dwa lata w zakresie wzrostu produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego, jak również w zakresie wszechstronnego wzrostu produkcji rolnej. Na tych dwóch odcinkach koncentrują się obecnie zasadnicze posunięcia partii i rządów demokracji ludowej, mające na celu stworzenie konkretnych warunków dla przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Zmiany w polityce gospodarczej krajów demokracji ludowej znajdują swój pełny wyraz w narodowych planach gospodarczych, które zostaną ustalone na najbliższe kolejne dwa lata. Główne kierunki tych zmian, wytyczone w 1953 roku, zmierzają do określonych przesunięć w podziale dochodu narodowego z funduszu akumulacji na rzecz funduszu spożycia. Oznacza to konkretną zmianę w strukturze globalnego produktu społecznego, zmianę w kierunku zwiększenia w tym produkcie udziału masy towarowej na cele spożycia kosztem zmniejszenia udziału środków wytwórczości.

Przyspieszenie wzrostu produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego w powiązaniu z określonym zmniejszeniem wzrostu produkcji przemysłu ciężkiego stało się możliwe w krajach demokracji ludowej dzięki osiągniętemu poziomowi uprzemysłowienia tych krajów. Zmiany w tym kierunku przeprowadzone zostały przez niektóre kraje demokracji ludowej (np. przez Węgry) w drodze rewizji planów produkcyjnych już w 1953 roku. We wszystkich krajach demokracji ludowej zmiany w strukturze produkcji przemysłowej, tzn. w proporcjach między grupą A (środki wytwórczości) i grupą B (przedmioty spożycia), zostaną skonkretyzowane w narodowych planach gospodarczych na rok 1954 i 1955. Tak na przykład, Czechosłowacja przewiduje na rok 1954 wzrost produkcji przemysłowej o 5,8 % w stosunku do planu na rok 1953, przy czym produkcja środków wytwórczości ma wzrosnąć w tym czasie o 6 %, a przedmiotów spożycia o 5,3 %. Tempo wzrostu obu grup produkcji przemysłowej zostanie niemal zrównane, podczas gdy w latach poprzednich rozpiętość między nimi była znacznie większa.

Rzecz jasna, iż zasada socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej o przeważającym wzroście środków wytwórczości staje się szczególnie doniosłą w okresie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju. Zasada ta jednak nie wyklucza możliwości, kiedy w pewnych okresach — zwłaszcza kiedy uprze-

mysłowienie kraju zostało w określonym stopniu pomyślnie zrealizowane — tempo rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego może się zrównać z tempem rozwoju przemysłu ciężkiego, a w niektórych wyjątkowych wypadkach — nawet je przewyższyć.

Zwiększenie produkcji artykułów masowego spożycia jest jednak zależne nie tylko od przemysłu lekkiego i spożywczego, ale również od ich zaopatrzenia w zwiększone ilości surowca pochodzenia rolniczego, a więc od dalszego wydatnego wzrostu produkcji rolnej.

Jak wiadomo, rolnictwo krajów demokracji ludowej, w swej przeważającej większości drobnotowarowe, rozwijało się w znacznie wolniejszym tempie niż przemysł. Opóźnienie w rozwoju rolnictwa i powstanie nadmiernej dysproporcji w wynikach produkcyjnych między przemysłem a rolnictwem — to główny hamulec w procesie dotychczasowego podnoszenia poziomu materialnego mas pracujących krajów demokracji ludowej. Wśród tych krajów inna sytuacja istnieje w Bułgarii, gdzie w ciągu pierwszej pięciolatki (wykonanej w cztery lata) równolegle z uprzemysłowieniem kraju ostatecznie rozwiązano problem zaopatrzenia ludności w chleb. Sukces ten jest następstwem znacznie szybszego rozwinięcia się bułgarskiej spółdzielczości produkcyjnej niż ma to miejsce w innych krajach demokracji ludowej. W 1952 roku spółdzielnie produkcyjne obejmowały w Bułgarii 60,5% obszaru gruntów uprawnych i 52,3% całej ilości gospodarstw chłopskich. Bułgarskie spółdzielnie produkcyjne wytwarzają obecnie 65% całości produkowanego w kraju zboża. Jednakże obok tego niewątpliwego sukcesu na bułgarskiej spółdzielczości produkcyjnej ciąży daleko posunięte opóźnienie w rozwoju hodowli zwierzęcej. Szybkie podniesienie pogłowia zwierząt gospodarskich i wydajności hodowli w socjalistycznym rolnictwie Bułgarii stało się tu nie cierpiącym zwłoki zadaniem na najbliższe lata.

Jak wynika ze ścisłej oceny, dokonanej w 1953 r. przez partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej, przyspieszenie wzrostu produkcji rolnej stało się centralnym zadaniem w obecnej polityce gospodarczej tych krajów. W celu rozwiązania tego zadania w istocie swej jednakowego, choć różniącego się w szczegółach w zależności od stopnia i warunków rozwoju danego kraju, nie pominięto żadnego ze środków, który by mógł mieć większy lub mniejszy wpływ na wszechstronny wzrost produkcji rolnej. Szereg doniosłych posunięć o charakterze bezpośredniej pomocy państwa dla pracującego chłopstwa wprowadzono w życie już w 1953 roku, stwarzając dzięki nim nowe bodźce materialne w obrębie całej produkcji rolnej. Na przykład, pracujące chłopstwo na Węgrzech — obok korzyści z obniżki cen detalicznych — uzyskało wielką pomoc ze strony państwa w postaci: obniżenia podatków, zwolnienia z części zaległości podatkowych, bezpłatnej opieki weterynaryjnej, obniżenia opłat za usługi ośrodków maszynowo-traktorowych, poprawienia warunków skupu i kontraktacji, zmniejszenia wymiaru dostaw obowiązkowych, zwiększenia zaopatrzenia w nawozy sztuczne itd.

W narodowych planach gospodarczych na rok 1954 przewiduje się poważne zwiększenie nakła-

dów inwestycyjnych na rolnictwo. Na przykład, rolnictwo węgierskie uzyska w 1954 roku dwukrotnie wyższe kredyty inwestycyjne od tych, które przewidziane były na rok 1953. Planuje się tu dalszy rozwój mechanizacji rolnictwa, z której korzystać będzie nie tylko sektor socjalistyczny, lecz również drobnotowarowy. W Czechosłowacji ośrodki maszynowo-traktorowe otrzymają w roku 1954 między innymi 4,5 tys. traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM), 600 kombajnów zbożowych, 400 kombajnów buraczanych, 90 kombajnów do zbioru lnu. W związku z tym przewiduje się w 1954 roku przeprowadzenie przy pomocy kombajnów zbioru 50% roślin zbożowych, mechanizację zbioru ziemniaków i buraków cukrowych przynajmniej w 30% oraz poważny postęp mechanizacji prac w hodowli.

W zadaniach mających na celu przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących krajów demokracji ludowej, nie pominięto tak ważnych spraw, jak zwiększenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego, remontów domów mieszkalnych, wydatnej pomocy kredytowej ze strony państwa na rozwój mieszkaniowego budownictwa spółdzielczego i indywidualnego.

W ramach wytyczonego programu wzrostu produkcji rolnej, produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego oraz w wyniku przewidzianych zmian w handlu zagranicznym kraje demokracji ludowej uzyskają w latach 1954—1955 wzrost masy towarowej przeznaczonej na potrzeby konsumpcyjne ludności, wzrośnie zatem obrót towarowy. W Rumunii np. obrót towarowy wyniesie w 1954 roku 22 mld. lei, podnosząc się w 1955 roku do 26 mld. lei.

Na zasięg programu przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących krajów demokracji ludowej rzutować będą zmiany w proporcjach między funduszem akumulacji a funduszem spożycia. Tak np. w dochodzie narodowym Węgier udział funduszu spożycia w 1953 roku wynosił 58%, a na rok 1954 przewiduje się 70%. W Rumunii fundusz spożycia w 1955 roku wzrośnie do 72,2% całości dochodu narodowego. Nie należy jednak zapominać, że doniosłe przesunięcia w podziale dochodu narodowego uwarunkowane są szeregiem czynników, które mają wpływ na zwiększenie udziału spożycia w dochodzie narodowym. Czynnikiem takim jest systematyczne obniżanie kosztów własnych produkcji, jest zmniejszanie w zakładach produkcyjnych i w sieci handlowej nadmiernych i nie uzasadnionych gospodarczo zapasów surowców, półfabrykatów, wyrobów gotowych i produkcji nieukończonych. Istotną w tym względzie jest walka z przerostami w zaopatrzeniu materiałowym, walka o właściwe planowanie asortymentu produkcji według potrzeb gospodarki narodowej i ludności, walka o rytmiczne wykonywanie planów asortymentowych.

W oparciu o przyjaźń i współpracę gospodarczą między narodami wielkiego obozu pokoju, w oparciu o niezłomny sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, o twórczą inicjatywę mas pracujących miast i wsi, porywające zadanie przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludności krajów demokracji ludowej będzie pomyślnie zrealizowane.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU LEKKIEGO I SPOŻYWCZEGO W CHINACH

WCIELAJĄC w życie wspaniały plan uprzemysłowienia kraju, naród chiński równoległe z rozbudową przemysłu ciężkiego poświęca wiele wysiłku na rozwój i techniczną rekonstrukcję przemysłu lekkiego i spożywczego. Obie te gałęzie przemysłu powołane są do coraz pełniejszego zaspokojenia rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących Chińskiej Republiki Ludowej.

Chiński przemysł lekki i spożywczy ma poza sobą poważne sukcesy produkcyjne, osiągnięte w latach władzy ludowej. Tak na przykład, w porównaniu z rokiem 1950 nastąpił w 1953 roku wzrost produkcji papieru o 182%, opon samochodowych o 504%, soli o 113%, cukru o 149%, papierosów o 68%. Podobny wzrost poziomu produkcji poszczególnych wyrobów przemysłu lekkiego i spożywczego w historii Chin nigdy nie był jeszcze notowany.

Równocześnie z szybkim wzrostem produkcji przeznaczanej na cele konsumpcyjne bez przerwy podnosi się jej jakość i rozszerza asortyment. Obecnie chiński przemysł terenowy produkuje na bazie miejscowych surowców różnego rodzaju wyroby, których dawniej Chiny zupełnie nie produkowały.

W związku z nieprzerwanie rosnącymi potrzebami mas pracujących przeprowadza się obecnie zakrojone na wielką skalę budownictwo nowych oraz rozbudowę już istniejących zakładów przemysłu lekkiego i spożywczego. Przeznaczone w roku 1953 na te cele kredyty równe były sumie nakładów inwestycyjnych, zrealizowanych w okresie trzech lat poprzednich.

O skali budownictwa nowych zakładów przemysłu lekkiego świadczyć może między innymi rozbudowa fabryki papieru w Huandun. Po zakończeniu rekonstrukcji produkcja tej fabryki w porównaniu z poziomem obecnym wzrośnie 5-krotnie. Będzie to największa i najbardziej nowoczesnie wyposażona fabryka nastawiona na produkcję papieru gazetowego. W północnej części prowincji Anhuej z końcem 1953 roku ukończono budowę fabryki nastawionej na produkcję bibułki do papierosów. Fabrykę tę zbudowano według projektów specjalistów chińskich. W Chinach północno-wschodnich buduje się, według projektów inżynierów radzieckich, wielki kombinat papierniczy, którego produkcja nastawiona będzie na cele przemysłowe.

W obrębie przemysłu gumowego, pod kątem stworzenia bazy dla przemysłu samochodowego, podjęto w 1953 roku w północno-wschodnich i wschodnich Chinach pracę nad rozbudową zakładów wyrabiających opony samochodowe, których zdolność produkcyjna wzrośnie dwukrotnie. Prócz tego planuje się budowę jeszcze jednego wielkiego zakładu, który będzie produkował opony samochodowe i inne wyroby z gumy dla przemysłu samochodowego.

Na dużą skalę rozwija się budownictwo zakładów przemysłu farmaceutycznego, spożywczego i innych gałęzi przemysłowych. Obecnie w Chinach północno-wschodnich podjęto budowę nowe-

go zakładu przemysłu farmaceutycznego oraz rozbudowuje się państwową fabrykę penicyliny w Szanghaju. Zaprojektowano budowę zakładów produkcji narzędzi lekarskich.

W prowincji Huandun zakończono w listopadzie 1953 roku budowę nowej cukrowni. W ciągu najbliższych pięciu lat zaplanowano budowę dalszych czterech wielkich cukrowni w północno-wschodnich, wschodnich i północnych Chinach. Buduje się i rozbudowuje wytwórnie soli, tytoniu, gorzelnie i wiele innych zakładów przemysłu spożywczego. (h)

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY NRD NA ROK 1954

POLITYKA prowadzona przez rząd NRD idzie konsekwentnie i zdecydowanie w kierunku zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych oraz w kierunku stałego podnoszenia poziomu życiowego ludności. Znajduje to wyraźne odzwierciedlenie w rozwoju gospodarczym NRD.

Już w 1950 r., tj. bezpośrednio po odbudowie gospodarczej NRD, globalna produkcja całej gospodarki narodowej była ponad dwukrotnie wyższa niż w roku 1946, a po pomyślnym zrealizowaniu planu na rok 1954 osiągnie ona 3,5-krotny wzrost w stosunku do tegoż roku 1946.

W tym samym czasie w wyższym jeszcze stopniu wzrosła produkcja przemysłu NRD. Jeśli globalną produkcję przemysłową w 1946 roku przyjąć za 100, to w 1950 roku wynosiła ona 250, w 1952 roku osiągnęła wskaźnik 400, a w 1954 roku wyniesie 450. Znacznie słabiej podniosła się produkcja rolna, chociaż również na tym odcinku nastąpił dwukrotny wzrost w stosunku do 1946 roku.

Równocześnie w szybkim tempie wzrastał dochód narodowy, co umożliwiło skoncentrowanie inwestycji na rozszerzenie przemysłu i rozwój rolnictwa.

Osiągnięty rozwój, jak również wyniki konferencji moskiewskiej, zwłaszcza zrezygnowanie ZSRR z reparacji i przekazanie z dniem 1 stycznia 1954 roku 33 wielkich zakładów przemysłowych, administrowanych dotąd przez Związek Radziecki, tak dalece wzmocniły potencjał gospodarczy NRD, że stało się możliwe podjęcie szerokiej akcji w kierunku znacznego i szybkiego podniesienia stopy życiowej ludności. Dotychczasowa akcja w tym kierunku dała już wyniki, znajdujące odbicie w obniżeniu kosztów utrzymania, które od roku 1950 spadły o 30%. Ilustracją pomyślnych realizacji zamierzeń rządowych może być fakt, że wskutek znacznej zniżki cen zarządzonej w dniu 26 października 1953 roku ludność NRD podniosła swą zdolność nabywczą w jednym tylko IV kwartale o 540 mln. marek.

Rezultaty osiągnięte przez gospodarkę narodową NRD świadczą o tym, że polityka rządu jest prawidłowa, odpowiada ona bowiem interesom mas pracujących.

Polityka ta kontynuowana będzie również i nadal, o czym świadczą cyfry ogłoszonego narodowego planu gospodarczego NRD na rok 1954. Tak więc, przy wzroście globalnej produkcji przemysłowej o 12,6% w stosunku do przewidywanego

wykonania planu roku 1953, produkcja środków wytwórczości wzrośnie tylko o 6,8%, natomiast produkcja przedmiotów spożycia wzrośnie o 23,5%. Tak np. przemysł odzieżowy podniesie swoją produkcję o 30,7%, przemysł skórzany o 22,8%, przemysł włókienniczy o 20,5%, przemysł spożywczy o 11,1%.

W grupie przemysłu środków produkcji szczególna uwaga zwrócona zostanie na energetykę, która przy wykorzystaniu wszystkich nie wykorzystanych dotąd rezerw, usprawnieniu organizacji pracy osiągnie znaczny wzrost produkcji energii elektrycznej dla celów przemysłowych, jak również pozwoli uniknąć konieczności ograniczania zużycia prądu elektrycznego przez ludność.

Przemysł maszynowy w myśl założeń planu podniesie swą produkcję, która częściowo przeznaczona jest na eksport, o 13,2%. Odnosi się to do prawie wszystkich gałęzi tego przemysłu, z wyjątkiem przemysłu budowy ciężkich maszyn. Znacznie więcej produkować się będzie maszyn i narzędzi rolniczych, a jednym z ważniejszych zadań przemysłu maszynowego będzie dostarczenie poważnej ilości kotłów parowych, turbin i generatorów dla zapewnienia realizacji zwiększonego programu produkcji energetycznej.

Duży nacisk kładzie się na produkcję dóbr konsumpcyjnych, przy czym produkcją tą zajmować się będzie nie tylko przemysł lekki, lecz również przemysł produkujący środki wytwórczości. Dotyczy to szczególnie przemysłu budowy maszyn, przemysłu precyzyjnego i optycznego, przemysłu elektrotechnicznego, które do swego programu produkcyjnego włączają artykuły masowego spożycia. Wzrośnie znacznie produkcja i zdecydowanie poprawi się jakość produkcji przemysłu włókienniczego, odzieżowego, skózanego, meblarskiego, spożywczego, które mają poważne zadanie zaspokajania stale wzrastającego zapotrzebowania ludności.

Niezwykłe wielką rolę ma do spełnienia rolnictwo, którego rozwój był dotąd niedostateczny. Globalna produkcja rolna wzrośnie w 1954 r. o 8,2% w stosunku do roku 1953, przy czym zbiory zbóż i roślin strączkowych powinny być o 6,7% wyższe, roślin oleistych i włóknistych o 30,6%, buraka cukrowego o 13,1%, ziemniaków o 11,7%.

Rozszerzenie bazy paszowej i szeroka pomoc państwa pozwoli na znaczny rozwój hodowli zwierzęcej. Produkcja żywca w bydle rogatym podniesie się (w wadze żywej) o 7,8% w stosunku do roku 1953, w trzodzie chlewnej o 8,9%, a udój mleka będzie w globalnej kwocie wyższy o 17,5%.

W związku ze zmianą struktury rozwojowej gospodarki narodowej NRD zmieni się kierunek inwestycji. Kosztem zmniejszenia inwestycji dla kopalnictwa rud, hutnictwa i przemysłu maszynowego wzrosną nakłady inwestycyjne na energetykę, przemysł węglowy, przemysł lekki i spożywczy, przy czym zmniejszenie inwestycji na przemysł ciężki nie oznacza rezygnacji z jego rozwoju, lecz pewne zwolnienie tempa — w celu osiągnięcia szybkiego podniesienia poziomu życiowego ludności. Dlatego też poważne fundusze będą przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe, socjalne, kulturalne, oświatowe i zdrowotne.

We wzrastającym o 16% dochodzie narodowym wyższy niż dotychczas udział przeznaczony będzie nie tylko na zaspokojenie zbiorowych potrzeb ludności, lecz również na indywidualne spożycie.

Tak więc w związku ze wzrostem wydajności pracy na jednego zatrudnionego w przemyśle społecznym o 6,8% podniosą się przeciętne zarobki robotników o 5%, a fundusz płac, na który złoży się poza wzrostem zarobków również zwiększenie liczby zatrudnionych, powiększy o 9,8%. Wzrost ten m. in. umożliwiony będzie dzięki obniżce kosztów własnych, które będą dla przemysłu społecznego o 3,9% niższe niż w roku 1953.

Zostaną również stworzone odpowiednie warunki rozwoju dla przemysłu prywatnego i rzemiosła, tak że przewiduje się wzrost produkcji w przemyśle prywatnym o 16,8%, a w przemyśle indywidualnym o 19,8%.

Wszystkie te środki, które przyczynią się do podniesienia stopy życiowej, wymagać będą usprawnienia pracy handlu wewnętrznego i zagranicznego. Z jednej strony bowiem obrót towarowy w handlu detalicznym wzrośnie o 13,2%, a handel zagraniczny będzie miał zwiększone zadania w związku ze wzrostem eksportu i importu.

Istniejące jeszcze na niektórych odcinkach obrotu towarowego trudności zostaną w roku 1954 przezwyciężone, co pozwoli na skierowanie na wieś wielkiego strumienia towarów, a tym samym przyczyni się do podniesienia produkcji rolnej i zacieśnienia spójni ekonomicznej między miastem i wsią.

Referując zadania gospodarcze na rok 1954 Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania NRD Bruno Leuschner powiedział, że realizacja planu na rok 1954 oznacza duży krok naprzód na drodze do osiągnięcia decydującej poprawy poziomu życiowego ludności pracującej NRD i dlatego wyraził przekonanie, że całe społeczeństwo rozwinie swoją energię, aby postawione cele zrealizować i w pełni zaspokoić potrzeby mas pracujących. (f)

W krajach demokracji ludowej uważa się słusznie, że umocnienie trwałego sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem stanowi nieodzowny warunek i rękojmię ich pomyślnego marszu naprzód.

G. MALENKOW

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Przemysł stalowy Francji i Europejskie Zjednoczenie Węgla i Stali

U TWORZENIE wiosną 1953 roku zachodnio-europejskiego superkartelu pod nazwą Europejskie Zjednoczenie Węgla i Stali (EZWiS) nie nastąpiło z inicjatywy monopolu francuskich, choć imprezie tej patronował Robert Schuman, reprezentant proamerykańskiej polityki odłamu burżuazji francuskiej. Tak zwany plan Schumana był tylko wyrazem narzuconych Francji dyrektyw monopolu amerykańskich, zmierzających do stworzenia w Europie zachodniej potężnego potencjału zbrojeniowego na bazie przywracanego do życia przemysłu ciężkiego Niemiec zachodnich.

Superkartel kontrolujący przemysł węglowy i przemysł stalowy Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburgu w założeniach monopolu amerykańskich miał służyć najpierw „zjednoczeniu” ekonomicznemu, a następnie „zjednoczeniu” politycznemu i wojskowemu sześciu krajów zachodnio-europejskich, miał torować drogę Niemcom zachodnim do włączenia się w tzw. wspólnotę europejską, określoną układami wojennymi podpisanymi w Bonn i Paryżu.

Powstawaniu EZWiS towarzyszyły szumne zapewnienia o organizacji w obrębie sześciu krajów zachodnio-europejskich tzw. jednolitego rynku węgla i stali, na którym przy zachowaniu „zdrowej konkurencji” miała być wyeliminowana walka o rynki zbytu, miały być stworzone optymalne warunki dla rozwoju przemysłu ciężkiego tych krajów. W rzeczywistości z zapowiedzi tych nie nie zostało zrealizowane i EZWiS znajduje się w obliczu ciągle pogłębiających się sprzeczności między sześcioma partnerami, zwłaszcza zaś między Francją i Niemcami zachodnimi.

Podobnie jak na odcinku przemysłu węglowego, również i w obrębie przemysłu stalowego i związanych z nim gałęzi przemysłowych sytuacja krajów uczestniczących w EZWiS jest mocno niepewna przede wszystkim ze względu na wyraźną tendencję faworyzowania przez monopole amerykańskie przemysłu stalowego Niemiec zachodnich. „Jednolity” rynek stali w oczach na przykład branżowej prasy francuskiej nie przedstawia się różowo. Przed przytoczeniem wypowiedzi na ten temat, warto zapoznać się ze stanem produkcji stali w poszczególnych krajach zachodnio-europejskich zanim przystąpiły one do EZWiS. O stanie tym mówią następujące dane:

	Produkcja stali		
	1937 r.	1951 r. w tys. ton	1952 r.
Francja	7.920	9.835	10.867
Niemcy zachodnie	15.027	13.506	15.806
Włochy	2.100	3.063	3.528
Holandia	49	554	684
Belgia	3.864	5.071	5.098
Luksemburg	2.510	3.077	3.001

Przytoczone dane wskazują, że obok Niemiec zachodnich pozostali partnerzy przed utworzeniem EZWiS wykorzystywali bez reszty koniunkturę zbrojeniową, przekraczając znacznie przedwojenny poziom produkcji stali (przy czym Fran-

cja przekroczyła o 10% najwyższy poziom osiągnięty przez nią w roku 1929). Równocześnie jednak Niemcy zachodnie dochodząc do poziomu produkcji stali z 1937 roku, zaczęły zajmować pozycję groźnego konkurenta dla pozostałych partnerów, co w myśl pierwotnych koncepcji planu Schumana miało być łagodzone w ramach „jednolitego” rynku stali zorganizowanego w EZWiS. W czym przejawiał się „rozwój” tego rynku w roku ubiegłym?

Organ francuskich monopolu stalowych „Usine nouvelle” stwierdza z bólem, że produkcja stali we Francji (łącznie z Zagłębiem Saary) za okres 9 miesięcy 1953 roku obniżyła się o 8% w porównaniu z tym samym okresem 1952 roku. Równocześnie zmniejszyła się produkcja stali w Belgii o 8%, w Luksemburgu o 9%, we Włoszech o 7%. Natomiast w Niemczech zachodnich produkcja stali utrzymała się na poziomie roku 1952, a w Holandii nawet nieco wzrosła. Wskaźnik spadku produkcji stali wskazuje równocześnie na odpowiedni spadek produkcji całego hutnictwa (surówki i walcówki) oraz szeregu gałęzi przemysłu metalowego. Zdaniem francuskich monopolu stalowych, ograniczanie produkcji przemysłu hutniczego było następstwem braku zamówień i nierównomiernego podziału tych zamówień w ramach EZWiS. Niemiecko-zachodni przemysł stalowy ustrzegł się przed spadkiem produkcji stali w wyniku przydzielania mu coraz to większych zamówień na produkcję zbrojeniową i na cele dumpingowego eksportu. W ostatecznej ocenie sytuacji francuskie monopole stalowe nie wahają się stwierdzić, że tzw. jednolity rynek stali w ramach EZWiS stał się pospolitą fikcją. Wypowiadając się podobnie na ten sam temat, „Usine nouvelle” obawia się jeszcze wymienić słowo „kryzys”, w korespondencji jednak z Brukseli, kiedy mowa o sytuacji belgijskiego przemysłu stalowego, pisze już bardziej otwarcie dowodząc, że EZWiS nie przejawia żadnej aktywności w kierunku poprawy stanu rzeczy, że „nie istnieje żadna taka siła, która by zdołała powstrzymać występującą regresję”.

Branżowa prasa francuska krytycznie ocenia działalność EZWiS na odcinku zapowiedzianego obniżenia i ujednolicenia cen na produkty przemysłu ciężkiego w obrębie wspólnego rynku. Zamiast obniżki — ceny na produkty hutnictwa wzrosły w granicach od 5 do 18%. Podnosząc ceny na „jednolitym” rynku wewnętrznym, przemysłowcy stalowi Niemiec zachodnich, Francji i Belgii zawarli porozumienie kartelowe w sprawie zniżki cen na stal eksportowaną. Umożliwiło to monopolom zachodnio-niemieckim wzmożenie zacieklej walki o zagraniczne rynki zbytu, równocześnie jednak wywołało silne protesty ze strony monopolu amerykańskich.

W kwestii tej „Usine nouvelle” przedrukowała liczne głosy prasy amerykańskiej, skarżące się na to, że firmy zachodnio-europejskie (rozumieć

należy zachodnio-niemieckie) usiłują skutecznie konkurować z amerykańskimi nawet w rejonie wschodnich wybrzeży USA, nie mówiąc już o Ameryce Łacińskiej, gdzie ekspansja monopolu zachodnio-niemieckich poczyniła znaczne postępy. Między innymi przytacza się, że skartelizowane firmy zachodnio-niemieckie sprzedają w USA np. gwoździe o 2 dol. a drut kolczasty o 1,75 dol. taniej na tonie niż firmy amerykańskie. Wyraźny dumping ma tu na celu zdobycie i utrzymanie się na rynku zagranicznym za każdą cenę.

Przeciwko ekspansji zachodnio-niemieckiej koła finansowe USA związane z amerykańskimi monopolami stalowymi podjęły kontrakcję, grożąc przede wszystkim cofnięciem obiecaną pożyczki dla EZWiS na cele inwestycyjne. Na tę pożyczkę francuski i zachodnio-niemiecki przemysł stalowy od dawna ostrzą sobie zęby, by przeprowadzić modernizację obu przemysłów pod kątem zwiększenia ich zdolności konkurencyjnej na rynku. Sprawa podziału kredytów inwestycyjnych wyznaczona została na 14 stycznia br. Rozpatrzyć ją ma zwołane na ten dzień do Strassburga ogólne zgromadzenie przedstawicieli krajów, uczestniczących w EZWiS. Do tej pory nic jednak nie jest wiadomo, by obiecana przez amerykańskie monopole stalowe pożyczka inwestycyjna dla EZWiS miała stać się rzeczywistością. W tym względzie wtajemniczeni przygotowują przemysłowców francuskich raczej na nieprzyjemną niespodziankę.

Francuski tygodnik „Observateur d'aujourd'hui” pisał ostatnio, że francuscy monopolisci stalowi dowiedzieli się z przykrością o bezpośrednich rozmowach, jakie przeprowadzone zostały między

amerykańskimi kołami finansowymi a zachodnio-niemieckimi przemysłowcami stalowymi na temat pożyczki amerykańskiej dla przemysłu stalowego Niemiec zachodnich. Gdyby doszła ona do skutku, sprawa modernizacji francuskiego przemysłu stalowego stałaby się marzeniem ściętej głowy, a pozycja tego przemysłu w EZWiS ostatecznie zostałaby pogrążona przez przemysł stalowy Niemiec zachodnich.

Zale francuskich przemysłowców stalowych mają charakter wielostronny. Są one kierowane głównie przeciwko EZWiS, przeciwko jego naczelnemu prezesowi, którym wszak jest Francuz — Jean Monnet. Wspomniany tygodnik „Observateur d'aujourd'hui” nazywa Monneta „bezojczyźnianym technokrata”, poświęcającym interesy narodowe Francji (tzn. interesy francuskich monopolu stalowych) na rzecz ambicji własnych. Tygodnik zarzuca reprezentantom francuskiego przemysłu stalowego w EZWiS to, że nie bronią interesów Francji w takim stopniu, jak to czynią reprezentanci przemysłu stalowego Niemiec zachodnich.

Z tą egzystencją francuskiego przemysłu stalowego jest rzeczywiście niedobrze. Jakie są przyczyny tego? W odpowiedzi przysłowiową kropkę nad „i” postawił tygodnik gospodarczy „Notes et études économiques”, który określił EZWiS jako „narzędzie kontroli w ręku amerykańskich czynników kierujących kluczowymi gałęziami przemysłu Niemiec zachodnich, jako środek nacisku na monopole angielskie oraz jako dopełnienie ekonomiczne i finansowe do układów wojennych podpisanych w Paryżu i Bonn”. (hs)

NĘDZA CHŁOPÓW W TURCJI

TURCJA jak wiadomo, jest krajem, który USA otaczają szczególną „opieką” i stawiają za wzór innym państwom z bloku atlantyckiego. Toteż eksperci i doradcy amerykańscy sprawują obecnie kontrolę nad wszystkimi niemal dziedzinami życia gospodarczego Turcji, nad jej siłami zbrojnymi i nad jej rządem. Ścisłej kontroli jest poddane rolnictwo, podstawa gospodarki tureckiej. Rolnictwem faktycznie zarządza stała komisja składająca się z 15 amerykańskich specjalistów, przebywających w Ankarze. Sprawozdania i plany komisji podlegają zatwierdzeniu przez specjalną rezydującą również w Ankarze misję amerykańskiego urzędu pomocy zagranicy.

Zgodnie z tymi planami polityka rządu tureckiego jest nastawiona na rozszerzanie obszaru ziemi uprawnej oraz na tworzenie wielkich obszarniczych i kułackich gospodarstw rolnych, opartych bądź na produkcji zbóż potrzebnych do zaopatrywania armii bloku atlantyckiego, bądź surowców niezbędnych dla przemysłu amerykańskiego i popieranego przez monopole amerykańskie przemysłu niemieckiego.

W wyniku tej polityki obszar ziemi uprawnej z 13,4 mln ha w 1949 roku zwiększył się do 15 mln ha w 1951 roku. Wzrósł też znacznie areał kultur zbożowych, zwłaszcza pszenicy, której produkcja przed wojną wynosiła 3,5 mln ton, a w 1952 roku doszła do 6,4 mln ton. Wzrosła również znacznie

produkcja bawełny (z 55 tys. przed wojną do 185 tys. ton w 1952 roku) i buraka cukrowego (z 628 tys. na 1250 tys. ton). Jednakowoż pomimo wzrostu produkcji rolniczej sytuacja materialna chłopstwa stanowiącego około 80% ludności kraju wcale nie poprawiła się. Z 17 mln chłopów — 12 mln, to jest około 2,5 mln rodzin, albo nie ma wcale ziemi, albo posiada jej tak niewiele, że nie wystarcza na utrzymanie rodziny. Trzy czwarte bowiem ziemi nadającej się do uprawy i przeszło 50% pastwisk, łąk i wygonów znajduje się w ręku kilku tysięcy wielkich obszarników, do nich też należy większa część obszarów leśnych kraju.

Na wsi tureckiej w wielu okolicach zachowały się jeszcze na poły feudalno-pańszczyźniane stosunki. Korespondent gazety „Diunia”, który podczas ostatnich żniw dokonał objazdu kraju, m.in. pisał: „Objechałem wiele wsi, widziałem dużo bezrolnych i nawet pańszczyźnianych chłopów. Są obszarnicy, którzy mogą sprzedawać wsie razem z chłopami. Takich chłopów nazywają połownikami, ale w rzeczywistości są oni pańszczyźnianymi chłopami.”

„Pomoc” amerykańska wyrażająca się w maszynach rolniczych i kredytach bankowych dla obszarników zwiększyła w wysokim stopniu wyzysk i zależność chłopów od wielkich posiadaczy ziemskich, którzy otrzymawszy traktory, żniwiarki, młocarnie i inne maszyny rolnicze nie cofają się przed żadnymi środkami prowadzącymi do wywłaszczenia chłopów.

„Dawniej oddawaliśmy bejowi połowę albo dwie trzecie plonów — mówią chłopci. Obecnie jednak połowę zbiorów zabiera bej za traktor, a resztę dzieli po staremu.“

W tych warunkach coraz więcej drobnych rolników zalega z różnymi opłatami, co powoduje wyrzucanie chłopów z ich siedzib i przyłączanie ziemi chłopskiej do gospodarstw obszarowych. Pozbawianie chłopów ziemi przybrało szczególnie duże rozmiary w rejonie Adany, gdzie obszarowcy wypędzają połowników, burzą ich chaty i szałas.

We wsiach Jaszywiran i Sajrat pod Ankarą chłopci wystąpili gromadnie w obronie swoich łąk i pastwisk. Obszarowcy skierowali przeciwko nim przeszło 30 traktorów. Tymi traktorami żandarmi tratowali chłopów, z których wielu zostało pokaleczonych i zabitych.

We wsi Eskili w środkowej Anatolii chłopci połamali wysłane przeciwko nim traktory. To samo zrobili chłopci we wsi Urucz. Ta walka chłopów tureckich o prawo do życia uzyskała oficjalną nazwę „chłopskiej opozycji“.

„Chłopska opozycja“ spowodowała, że nawet prasa burżuazyjna nie może dłużej przemilczać nędzy chłopskiej. Gazeta „Watau“ np. tak scharakteryzowała położenie chłopów: „W Turcji istnieje 40 tys. wsi. Jednakowoż na palcach można policzyć wsie, gdzie można otrzymać pomoc lekarską albo znaleźć nauczyciela. Rzadko spotyka się ludzi umiających się podpisać... Chłopci gnieźdzą się w lepiankach, do których światło przedostaje się przez malutki otwór w suficie. Zimą otwór ten zamyka się i powietrze w lepiance staje się nie do zniesienia, ściany zaś i podłoga zaciekają od wilgoci. Wielu chłopów mieszka razem z bydłem.“

„Opozycja chłopska“, a szczególnie zdecydowana postawa nielicznej stosunkowo klasy robotniczej i inteligencji postępowej, walczących o pokój i wyzwolenie Turcji spod władzy Amerykanów, budzi w kołach rządowych poważny niepokój.

Chcąc steroryzować i złamać rewolucyjny ruch robotniczy rząd turecki wystąpił w drugiej połowie października z procesem „monstre“ przeciwko 167 działaczom postępowym, oskarżając ich o chęć obalenia istniejącego ustroju i zaprowadzenia dyktatury proletariatu. Wśród aresztowanych obok robotników zasiedli studenci, urzędnicy, paru wojskowych. Pomiędzy oskarżonymi znalazło się również 11 kobiet. Proces odbył się w sądzie wojennym. Zapadły niezwykle surowe wyroki.

Zainteresowanie się USA ekonomiką Turcji podyktowane jest wyłącznie imperialistycznymi celami polityki amerykańskiej. „New York Times“ omawiając sprawę amerykańskiej bazy wojennej w południowo-wschodniej Turcji pisał: „22 tureckie dywizje stanowią najpoważniejszą siłę zbrojną na środkowym Wschodzie, a polityczna stabilizacja i rozwijająca się ekonomika Turcji zapewniają doskonałą podstawę do stworzenia takiej bazy“.

Stały deficyt handlu zagranicznego Turcji (540 mln funtów tur. w 1952 roku) oraz stałe niedobory budżetowe (149 mln funtów w 1952 roku) od czasu rozpoczęcia polityki zbrojeń przy niezwykle wysokich obciążeniach podatkowych ludności nie świadczą o rozwoju ekonomiki Turcji, a „opozycja chłopska“ i proces „monstre“ stawiają pod znakiem zapytania trwałość tak pożądaną przez USA stabilizacji politycznej.

(af)

Komunikat Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górnictwo-Hutniczej

Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej w porozumieniu i współpracy z branżowymi organizacjami N. O. T. urządza w 1954 r. V ZJAZD NAUKOWY pod hasłem:

„POSZUKIWANIE, EKSPLOATACJA I PRZERÓBKA UBOGICH I ZASTĘPCZYCH SUROWCÓW KOPALNYCH“.

Zjazd odbędzie się wzorem lat ubiegłych w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Al. Mickiewicza 30, w **pierwszych dniach czerwca 1954 r.**

Pragnąc, ażeby prace Zjazdu dały jak najlepszy wynik dla doniosłego zagadnienia gospodarki narodowej, jakim jest zagadnienie surowców kopalnych ubogich i zastępczych, zwracamy się do ogółu Kolegów z prośbą o zgłaszanie referatów i komunikatów w zakresie zagadnień: **geologiczno-poszukiwawczych, górniczych, przeróbczych, metalurgicznych i ceramicznych wraz z zagadnieniami mechanizacji i elektryfikacji związanych z tematyką Zjazdu.**

Zgłoszenia tytułów referatów względnie komunikatów prosimy nadsyłać pod adresem: Stowarzyszenie Wychowanków AGH Kraków, Al. Mickiewicza 30, w **terminie do dnia 15 stycznia 1954 r.**

Termin nadsyłania streszczeń objętości około 2 str. maszynopisu do publikacji przedzjazdowych upływa z **dnem 15 marca 1954 r.** Czas przewidywany na wygłoszenie referatów wynosi 30 minut, dla komunikatów 10 minut.

BIBLIOGRAFIA

W Y D A W N I C T W A K S I A Ź K O W E

Czesław Bąbiński — URUCHAMIANIE ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH. Przygotowanie w okresie budowy i wprowadzania do eksploatacji. — Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953, str. 544.

Prawidłowe przygotowanie i wprowadzenie nowych zakładów przemysłowych do eksploatacji jest tematem omawianej książki. Opracowane zagadnienie jest ważne z uwagi na to, że wpływa w dużym stopniu na dalszy i pomyślny rozwój naszej gospodarki narodowej.

W ramach tego zagadnienia omówione zostały problemy projektowania, podstawowe zadania i obowiązki inwestora i wykonawcy oraz zagadnienie przygotowania obiektów przemysłowych do eksploatacji.

Książka jest uzupełnieniem literatury w dziedzinie budownictwa — odda cenne usługi personelowi technicznemu budownictwa przemysłowego, inwestorom przemysłowym oraz słuchaczom wyższych uczelni.

C. A. Prudencki. — NAUKOWE UOGÓLNIANIE I ROZPOWSZECZNIANIE PRZODUJĄCYCH METOD PRACY. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 87.

Książka traktuje o dalszym wzroście kultury pracy w przemyśle socjalistycznym i o rozpowszechnianiu przodujących metod pracy. Na przykładzie metody inż. Kowalowa wyjaśnione zostało znaczenie oraz praktyczne zastosowanie tej metody w zakładach produkcyjnych.

Autor podkreśla, że zgodnie z praktyką wprowadzania metody inż. Kowalowa organizacja prac dotyczących uogólniania i rozpowszechniania doświadczeń stachanowców obejmuje następujące zasadnicze etapy: wybór obiektu badania (zawodów, operacji); analizę przodujących doświadczeń pracy stachanowców wyróżniających się właściwościami związanymi z typem produkcji i technologią w poszczególnych gałęziach przemysłu; wybór najlepszych sposobów pracy i projektowania racjonalnego procesu produkcji; organizację prac przygotowawczych i rozpowszechnianie doświadczeń stachanowców, masowa propaganda, szkolenie robotników w oparciu o uogólnione metody pracy. Poszczególne etapy zostały obszernie omówione przez autora.

Książka przeznaczona jest dla aktywu gospodarczego w przemyśle i innych działach gospodarki oraz dla osób interesujących się zagadnieniem ekonomiki i organizacji pracy.

M. G. Dikański — RYNEK CYNY I MIEDZI W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 79.

W książce nakreślone zostały zmiany jakie zaszły na kapitalistycznych rynkach cyny i miedzi w wyniku drugiej wojny światowej oraz zaostrzenie się walki na tych rynkach.

Autor omawia pozycje monopolu w walce o opanowanie źródeł surowcowych cyny i miedzi, stan zapotrzebowania na te surowce na rynku światowym.

Książka przeznaczona jest dla pracowników handlu zagranicznego.

SŁOWNIK TOWAROZNAWCZY. Tom drugi C — E. Praca zbiorowa pod redakcją Wacława Walewskiego. — Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953, str. 1230.

W tomie drugim słownika towaroznawczego autorzy podają monografie produktów, surowców, wyrobów gotowych przemysłu chemicznego, ceramicznego, spożywczego, drzewnego, metalowego, skórzanego, farmaceutycznego itp.

Poszczególne monografie zapoznają czytelnika ze sposobami produkcji, odmianami handlowymi, zastosowaniem, transportem, opakowaniem i przechowywaniem, z właściwościami fizycznymi i chemicznymi, sposobami otrzymywania poszczególnych produktów, badaniem ich czystości i tożsamości oraz sposobami otrzymywania produktów pochodnych. Poza tym słownik zawiera pewne dane związane z pracą handlu.

Tadeusz Janczyk — SPÓŁDZIELCZOŚĆ ZAOPATRZENIA I ZBYTU W POLSCE LUDOWEJ. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953, str. 143.

Autor omawia rolę i zadania spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, strukturę organizacyjną, zaopatrzenie wsi, skup i kontraktację, przetwórstwo i usługi, działalność rewizyjno-instrukcyjną, zagadnienie kadr oraz rozwój spółdzielczości wiejskiej w planie 6-letnim.

Autor podkreśla, że spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu w ramach ogólnonarodowego planu gospodarczego spełnia doniosłe zadania społeczne i gospodarcze w zakresie zaopatrywania ludności wiejskiej w artykuły przemysłowe i spożywcze, w zakresie skupu masy nadwyżek rolnych oraz organizowania przetwórstwa i usług. W dalszym ciągu autor omawia planowe rozprowadzanie masy towarowej wśród ludności wiejskiej z uwzględnieniem potrzeb spożycia oraz produkcji rolnej. Skup szczególnie w ramach dostaw obowiązkowych i kontraktowych zapewnia planowe dostawy żywności do miast i surowców dla przemysłu.

Autor podkreśla, że dobra praca gminnej spółdzielczości decyduje w dużej mierze o społecznej przebudowie wsi. Poza tym omawia trudności jakie pojawiały się w okresie powstawania i rozwoju spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu.

Książka przeznaczona jest dla aparatu szkolenia CRS.

Henryk Nicki. — ORGANIZACJA HOTELU ROBOTNICZEGO. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953, str. 36.

Broszura ujmuje najważniejsze zagadnienia z zakresu organizacji hotelu ro-

botniczego uwzględniając: obowiązki zakładów w związku z organizacją hoteli robotniczych, urządzenia i wyposażenia hotelu, organizację administracji hotelu, sprawy gospodarcze, kulturalno-oświatowe oraz higienę hotelu.

Sprawa organizacji hoteli robotniczych jest kluczowym zagadnieniem w walce o polepszenie warunków bytowych i mieszkaniowych klasy robotniczej.

Z broszury korzystać mogą kierownicy hoteli robotniczych oraz przedsiębiorstw, które zajmują się organizacją hoteli robotniczych.

KOMENTARZ DO RAMOWEGO PLANU KONT DLA PAŃSTWOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione. — Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953 r., str. 336.

W komentarzu omówione zostały sposoby prawidłowego ujęcia księgowego operacji gospodarczych występujących w państwowych przedsiębiorstwach handlu wewnętrznego, uwzględniono — grupy kont i poszczególne konta naświetlając ich treść i wzajemne powiązania.

Praca zawiera cały szereg schematów księgowych, które pomogą korzystającym w przyswojeniu prawidłowych rozwiązań księgowych.

Poza tym w pracy omówiono zagadnienie sprawozdawczości finansowej, a mianowicie: ogólne zasady sporządzania i tryb składania sprawozdań finansowych, szczegółowy opis wzorów sprawozdawczych i sposób ich wypełniania, wzory sprawozdań finansowych oraz związane z tym wyjaśnienia.

Komentarz przyczyni się niewątpliwie do dźwignięcia rachunkowości przedsiębiorstw handlowych do poziomu odpowiadającego potrzebom naszej gospodarki narodowej, ułatwi pracę aparatowi księgowości w handlu wewnętrznym.

ORGANIZACJA I TECHNIKA PRZEDSIĘBIORSTW I URZĄDZEŃ GOSPODARKI KOMUNALNEJ. Część I — Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953 r., str. 349.

W książce poruszone zostały podstawowe zagadnienia z dziedziny gospodarki komunalnej, a mianowicie: zakres gospodarki komunalnej, formy organizacji — przyjmując jako podstawową formę przedsiębiorstwa prowadzone na rozrachunku gospodarczym w związku z tym omówiona została organizacja, rodzaje i zakres działania przedsiębiorstw państwowych.

W dalszym ciągu praca traktuje o zastosowaniu materiałów takich jak drewno, węgiel, stal, żelazo itp. w gospodarce komunalnej; o „zieleni komunalnej“ podkreślając rolę zieleni w strukturze nowoczesnych miast i osiedli w ustroju socjalistycznym; o hotelarstwie uwzględniając organizację hotelu i hotelarstwa, jak i perspektywy rozwoju hotelarstwa. Poza tym mowa jest o gospodarce mieszkaniowej, oraz budowie ulic, mostów i wiaduktów.

Życie Gospodarcze

Cena zł 4. —